

ISSN 1509-698-X

WYDANIE
SPECJALNE

BIULETYN

STOWARZYSZENIA FARMACEUTÓW KATOLICKICH POLSKI

POZNAŃ

ROK XIII

NR 1/2 (38-39)

2011



INTRONIZACJA RELIKWII BŁ. MARIII SAGRARIO

Poznań 24.10.2010

Ks. Abp. Stanisław Gądecki wygłasza homilię podczas uroczystej Mszy św. w kościele Karmelitów Bosych w Poznaniu



INTRONIZACJA RELIKWII BŁ. MARII SAGRARIO

Uroczysta Msza św. w kościele Karmelitów Bosych w Poznaniu



BIULETYN

STOWARZYSZENIA FARMACEUTÓW KATOLICKICH POLSKI IM. BŁ. MARIII SAGRARIO

Rok XIII Poznań • lipiec 2010 – styczeń 2011 • nr 1/2 (38-39)

Rok ten był ciężki...

Przyjmując relikwie Patronki SFKP
bł. Marii Sagrario
farmaceutki, karmelitanki, męczennicy
będziemy pamiętali o Jej ideałach,
o zatroskaniu ludźmi biednymi,
o zawodzie, który staje się powołaniem,
o sile modlitwy farmaceuty,
o służbie nieuleczalnie chorym,
o słowach, które leczą,
o znaczeniu Eucharystii,
o wierności zasadom.



Kościół Karmelitów Bosych w Poznaniu

*Boże, chroń ludzi biednych,
Kiedy człapią umęczeni
Po rozkiszłej od łez ziemi.
Boże, daj nam dzień powszedni! (...)*

*Boże, wspomóż ludzi biednych.
Rzuć jak kładkę promyk – światłość
Byśmy przeszli nad przepaścią.
Boże, daj nam dzień powszedni!*

Kantyczka – Ernest Bryl



Relikwie bł. Marii Sagrario



Dary składane przez farmaceutów: leki, chleb i winogrona



Uroczystą Mszę św. odprawił w kościele Karmelitów Bosych ks. Abp Stanisław Gądecki

Wydawca Biuletynu

Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich Polski im. bł. Marii Sagrario
Apteka „Pod Zodiakiem”, Osiedle Rusa 12, 61-245 Poznań

Komitet Redakcyjny

mgr Barbara Fiklewicz-Dreszczyk (przewodnicząca), ks. dr Adam Sikora, prof. dr hab. Zyta Płotkowiak

Materiały do druku należy przysyłać do Zarządu SFKP w Poznaniu.

Komitet Redakcyjny zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów i zmian tytułów w materiałach zakwalifikowanych do druku. Za treść i formę ogłoszeń Zarząd SFKP nie odpowiada. Redakcja nie zwraca autorom nadesłanych materiałów.

Autorzy proszeni są o dołączanie, w miarę możliwości, dyskietek do nadsyłanych tekstów.

Zdjęcia w numerze specjalnym Biuletynu pochodzą m.in. z nagrań TVP Polonia, internetu oraz z poszczególnych Kół Stowarzyszenia.

UWAGA: Tekst biuletynu oraz fotografie z zaprezentowanych uroczystości będą dostępne na stronie internetowej Wielkopolskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej:

www.woia.pl

Biuletyn w całości (plik pdf) można przeglądać również na stronie internetowej Wydawnictwa Kontekst www.wkn.com.pl w zakładce czasopisma.

ISSN 1509-698-X

Biuletyn jest bezpłatny

Przygotowanie:

Wydawnictwo Kontekst
tel./fax (0-61) 8518 511
e-mail: kontekst2@o2.pl
www.wkn.com.pl

Spis treści

<i>Od Redakcji</i>	6
--------------------------	---

<i>Ks. dr Adam Sikora:</i> Zamyślenie nad różnymi postaciami miłości między Bogiem a człowiekiem	9
--	---

UROCZYSTA INTRONIZACJA RELIKWII BŁOGOSŁAWIONEJ MARIII SAGRARIO

<i>Od Redakcji</i>	31
--------------------------	----

<i>Ks. dr Adam Sikora:</i> Intronizacja relikwii bł. Marii SAGRARIO. Kult relikwii i jego znaczenie w duchowości katolika	32
---	----

<i>Ks. Abp Stanisław Gądecki:</i> Uczynki i łaska. Intronizacja relikwii bł. Marii SAGRARIO, patronki farmaceutów (homilia)	34
---	----

<i>Barbara Fiklewicz-Dreszczyk:</i> Błogosławiona Maria SAGRARIO farmaceutka patronująca SFKP	40
---	----

<i>Edward Dreszczyk:</i> Refleksja pacjenta o zawodzie farmaceuty i potrzebie kultu świętości w tym zawodzie	47
--	----

REKOLEKCJE I MATERIAŁY FORMACYJNE

<i>Sylwia Sobala:</i> Obchody Światowego Dnia Chorego w Rzymie (10-14.02.2010 r.)	54
---	----

<i>Sylwia Sobala:</i> Pielgrzymka SFKP do Górki Duchownej oraz wycieczka do Wrocławia (12.06.2010 r.)	55
---	----

<i>Alina Teszner:</i> Osobiste spotkania z Panoramą Raclawicką	57
--	----

<i>Janina Radecka:</i> Święci Kosma i Damian – Sympozjum Objazdowe po Podkarpaciu	59
---	----

<i>I. M. Poćwiardowska:</i> Rekolekcje SFKP w Poznaniu – Morasku	64
--	----

<i>Zyta Płotkowiak:</i> Leki ziołowe błogosławionej Hildegardy z Bingen	69
---	----

<i>Joanna Blumczyńska:</i> ANTY-klauzula sumienia	79
---	----

PROBLEMY ZAWODOWE

<i>Alina Pacesz:</i> Obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Farmaceutów katolickich (FIPC) w Rzymie (13.02.2010 r.)	84
---	----

<i>Teresa Frąckowiak, Małgorzata Prusak:</i> Sprawozdanie z obrad Komitetu Wykonawczego FIPC (Poznań, 23-24.10.2010 r.)	87
---	----

<i>Zyta Płotkowiak:</i>	Budowa chemiczna związków a ich działanie lecznicze. Część II	91
<i>Od Redakcji</i>		96
<i>Teresa Frąckowiak:</i>	Dopalacze – śmiertelny proceder w majestacie prawa ...	96
<i>Anita Magowska:</i>	Leki dla misji w Afryce.....	99

LOSY FARMACEUTÓW PISANE PRACĄ I PASJĄ TWORZENIA

<i>Elżbieta Holderna-Kędzia:</i>	Działalność Apteki Leków z Darów przy Kościele p.w. św. Andrzeja Boboli w Poznaniu	103
<i>Redakcja Biuletynu SFKP:</i>	Wspaniałe jubileusze	108
<i>Maria Rzyska:</i>	Stanisława Frydel z d. Ladwiniec	109
<i>Redakcja Biuletynu SFKP:</i>	Wyróżnienia resortowe, zawodowe i związkowe członków Poznańskiego KOŁA SFKP.....	110

WAŻNE DOKUMENTY

<i>Redakcja Biuletynu SFKP:</i>	(Podziękowanie prof. Piękosowi).....	112
<i>Jean, Denise Dreano:</i>	List do Barbary Fiklewicz-Dreszczyk.....	114
<i>Barbara Fiklewicz-Dreszczyk:</i>	Pismo do Urzędu Rejestracji Produktów Lecz- niczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych (10.05.2010 r.).....	115
<i>Marcin Kotakowski:</i>	Odpowiedź dla Stowarzyszenia Farmaceutów Katolic- kich Polski (21.07.2010 r.)	118
<i>Redakcja Biuletynu SFKP:</i>	O księdzu prałacie Stefanie Schudym, pierwszym duspasterzu farmaceutów katolickich w Poznaniu, w latach tłumionej nadziei	119
<i>Warszawskie Koło SFKP:</i>	Podziękowanie dla ks. prob. Andrzeja Otyzecz- kiego.....	124
<i>Barbara Fiklewicz-Dreszczyk:</i>	Prośba o mianowanie duszpasterza Koła Rze- szowskiego SFKP	125
<i>Barbara Fiklewicz-Dreszczyk:</i>	Pismo o przekazaniu darów dla Hospicjum Palium.....	127
<i>Alain Lejeune:</i>	Podziękowania za pobyt w Poznaniu	128

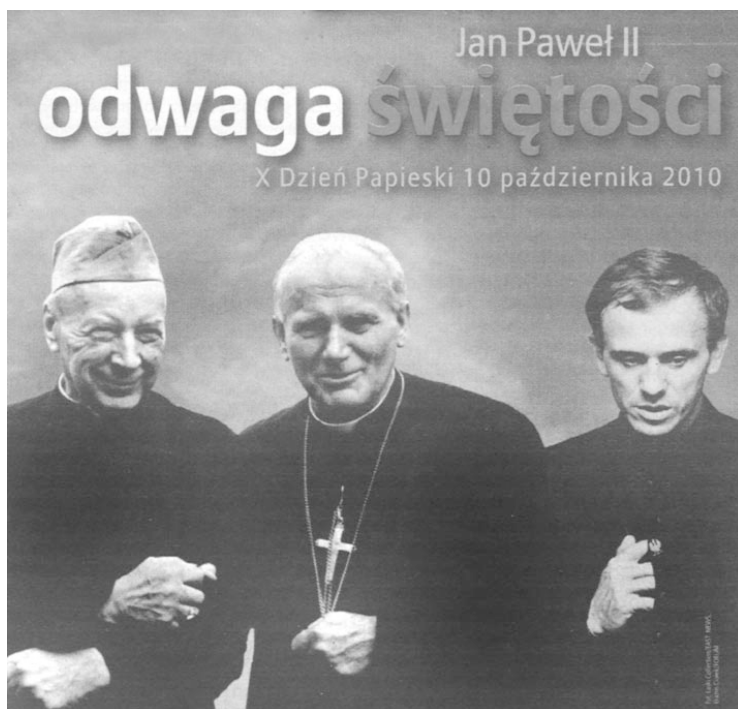
Z ŻAŁOBNEJ KARTY

<i>Zarząd Koła Archidiecezji Poznańskiej SFKP:</i>	Nekrolog śp. mgr Emilii Billertowej	130
<i>Redakcja Biuletynu SFKP:</i>	Śp. Emilia Billert z d. Ciemnoczołowska	131

Barbara i Andrzej Billert: Wspomnienie dzieci o swojej Matce 132

BOŻE NARODZENIE 2010

Abbé Pierre J. Welsch:	Przesłanie Bożonarodzeniowe 2010 dla F.I.P.C.	134
	Message de Noël.....	137
	Christmas Message.....	140
	F.I.P.C. – Weihnachtsbotschaft 2010.....	143
<i>Redakcja Biuletynu SFKP:</i>	Życzenia świąteczne z okazji Świąt Bożego Narodzenia.....	146
<i>Edward Dreszczyk:</i>	Kącik refleksji – O opłatku wigilijnym.....	147
<i>Ks. Adam Sikora:</i>	Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich w oczach duchowego opiekuna	150
Komunikaty Wydawnicze		152



Od Redakcji

Minęło 11 lat od rozpoczęcia wydawania Biuletynu SFKP. Niepostrzeżenie zaliczyliśmy pierwszy skromny jubileusz 10-lecia tego pisma. Akurat trafiliśmy tą rocznicą na spotkanie farmaceutów świata zrzeszonych w FIPC na 26-tych Dniach Federalnych w Poznaniu (wrzesień 2009). Rozważaliśmy wówczas problematykę bezpieczeństwa leku oraz wynikającą z tego potrzebę kształtowania świadomości współczesnych farmaceutów. Ta grupa zawodowa służby zdrowia stanowi tę ostateczną barierę ochrony zdrowia i życia człowieka chorego, a także innych przypadków użycia środków chemicznych w celach profilaktycznych lub nawet pseudomedycznych. Farmaceuci, pracując w zakresie przygotowania i udostępniania ludności substancji chemicznych o intensywnym działaniu, mają obowiązek przeciwdziałania szkodliwym efektom niewłaściwego ich zastosowania, marnotrawienia lub, co najgorsze, to ich fałszowania a nawet użycia przestępczego (zatrucia, uzależnienia, działania niepożądanego, celowego działania przeciwko życiu i zdrowiu itp.). Współcześnie, w warunkach globalizacji gospodarki lekami, poszukujemy możliwości lepszego wypełniania zadań zawodowych farmaceutów przez integrowanie się z innymi krajami zrzeszonymi w FIPC.

Jesteśmy poruszeni masowymi przypadkami udostępniania ludności intensywnie działających substancji chemicznych działających psychotropowo (dopalacze, „narkotyki miękkie”, wyciągi z roślin o zróżnicowanym składzie chemicznym itp.). Przy niewystarczającej podaży leków powstaje zagrożenie uruchomienia niekontrolowanej dystrybucji chemicznych substancji szkodliwych dla ludzi.

Z informacji FIPC wynika, że w skali świata ponad 80% produkowanych leków trafia zaledwie do 15-20% populacji ludności. Przy takiej dysproporcji warunki pracy farmaceutów stają się szczególnie trudne, a uwarunkowania etyczno-moralne dystrybucji drogich leków wymagają nadzwyczajnej biegłości zawodowej i najzwyczajszej uczciwości.

Do czego prowadzi wolny rynek lekami to już wiemy, ale co z tego wynika? Oto kilka przykładów z „krajowego podwórka” („Moda na Farmację” nr 11, 2010 r., s. 25; Utylizacja leków). *„Ponad 263 tony leków trafiły w 2009 r. do spalarni śmieci. Tracimy miliard złotych rocznie – alarmuje resort zdrowia”. „Oceniamy, że wydatki na refundację leków, które nie zostały wykorzystane, mogą sięgać nawet miliarda złotych”. „Resort obliczył tę kwotę na podstawie*

ilości leków wyrzuconych do pojemników w stolicy – tylko w zeszłym roku było ich 74 tony”.

Leki są szczególnie potrzebne dzieciom, nieletniej młodzieży oraz ludziom sędziwym. Chorzy poszukują leków dodatkowo poprawiających samopoczucie, ograniczających ból, likwidujących skutki stresów powodowanych trudnościami życia codziennego. Przy istnieniu w przyrodzie około 4 tysięcy roślin działających psychotropowo dochodzi do ich nadużywania przy modyfikacji żywności, produkcji suplementów diety oraz podrabiania i fałszowania leków. Dochodzi także do zakłóceń procedur terapeutycznych, przerywania terapii z jednoczesnym sprzyjaniem lekomani w zakresie wybranych specyfików.

W Biuletynie prezentujemy ważniejsze inicjatywy formacyjne, zawodowe i integracyjne podejmowane w mijającym 2010 r. Był to trudny rok dla naszej Ojczyzny. Powiało grozą. Katastrofy, ulewy, powodzie, lawina wypadków drogowych oraz ustawiczny niepokój polityczno-społeczny mocno poruszały i wpływały na nastroje ludzi chorych. Nieporadność służby zdrowia przekroczyła normy społeczne XXI wieku. Mimo statystycznych sukcesów narasta groźba zmarnotrawienia wysiłku społecznego okresu przebudowy systemu gospodarczego. Wolnorynkowe mechanizmy przyczyniają się do niszczenia subtelnej struktury sprywatyzowanego aptekarstwa. Dominacja postawy MIEĆ nad postawą BYĆ zagraża dalszemu rozwojowi aptekarstwa. Zlekceważono w Polsce tradycyjne kryteria demograficzne, geograficzne i własnościowe aptekarstwa, skazując je na niesprawdzone rozwiązania wolnorynkowe. Warto analizować ekspertyzy i raporty Naczelnej Rady Aptekarskiej (mgr farm. Piotr Bohater, www.nia.org.pl) i uwzględnić niepowodzenia innych krajów (np. Hiszpanii, Irlandii, Węgier). Sprawdza się porzekadło o Polakach i o szkodzie.

W 2010 roku przeżywaliśmy także zdarzenia krzepiące. Światowe uznanie znaczenia Ruchu Społecznego SOLIDARNOŚĆ w latach 80. ub. wieku doceniono w sierpniowym jubileuszu 30-lecia. Towarzyszyliśmy jubileuszowi 25-lecia otwarcia Panoramy Raclawickiej we Wrocławiu, 600-lecia sanktuarium Maryjnego w Górze Duchownej w Wielkopolsce, 50-lecia kapłaństwa pierwszego duszpasterza farmaceutów katolickich z Poznania ks. prałata dra Stefana Schudego pseudonim Artur. Przeżywaliśmy ważne wydarzenia integracyjne jak rekolekcje, wędrówkę seminaryjną śladami świętych Kosmy i Damiana – patronów lekarzy i farmaceutów, udział w uroczystości beatyfikacyjnej Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki zamordowanego patrona Solidarności, a także w podniosłej uroczystości intronizacji relikwii błogosławionej farmaceutki hiszpańskiej – patronki SFKP. Właśnie w tej uroczystości uczestniczyli farmaceuci różnych krajów z prezydentami: FIPC doktorem Piero Uroda oraz profesorem Alain Lejuene.

Jesteśmy dumni z tego, że w trudnych czasach dla farmacji polskiej potrafilismy zachować szacunek dla tego zawodu graniczącego z powołaniem, czyniąc

z niego zawód służebny zaufania społecznego. Mamy za sobą tradycję 25-letniej działalności od nieformalnych początków SFKP wspieranej doświadczeniem 60- letniej działalności FIPC zrzeszającej farmaceutów 15 krajów. Nasz Biuletyn jest cenionym periodykiem zarówno wśród farmaceutów polskich, jak i zagranicznych. Wypracowaliśmy zwartą i komunikatywną jego strukturę i cieszy nas życzliwa jego ocena. Okazuje się, że cel jest już wyraźniejszy, a jeżeli zdarzają się potknięcia, to mając wytyczoną świadomość krzyża na ramionach prostujemy się, aby unieść go z godnością. Aktualny, 38/39 numer Biuletynu traktujemy, jako ciąg dalszy wydania nadzwyczajnego z początku 2010 r. Zawieramy w nim materiały formacyjne i informacyjne, kierunkujące naszą pracę na nowy 2011 rok. Zapraszamy do współpracy.



Uroczystość intronizacji relikwii błogosławionej farmaceutki hiszpańskiej Marii Sagrario w kościele Karmelitów Bosych w Poznaniu.
Od lewej: prof. Alain Lejeune, prof. Zyta Płotkowiak, Prezydent FIPC – dr Piero Uroda



Zamyślenie nad różnymi postaciami miłości między Bogiem a człowiekiem

Konferencja I

Modlitwa

Pierwszym, najbardziej podstawowym wyrazem miłości do Boga jest modlitwa. We współczesnej mentalności spotykamy pewne problemy i trudności związane z modlitwą. Pod wpływem teologii sekularyzacji, wielu katolików także uważa, że jest ona ucieczką od świata, brakiem gotowości do wzięcia odpowiedzialności za siebie i świat. Nietrudno spotkać twierdzenie, że stanowi ona degradację człowieka i mija się z rzeczywistością – z przekonaniem że wiele rzeczy nie zależy od Boga, ale od praw natury. Najważniejsza jednak trudnością jest po prostu kryzys wiary. Niemniej jednak modlitwa pozostaje i musi pozostać podstawowym doświadczeniem duchowym człowieka wierzącego. Warto się jej przyrzeć w sposób nieco bardziej usystematyzowany.

1. Modlitwa w Starym Testamencie

Stary Testament ukazuje modlitwę jako podstawowy akt kultu. Jest ona spotkaniem i dialogiem z Bogiem. Autorzy biblijni zalecają i uczą modlitwy – zwłaszcza Psalmy. Możliwość i obowiązek modlitwy wynika z relacji narodu z Bogiem przymierza. W Starym Testamencie spotykamy wiele rodzajów modlitwy ze względu na jej treść. Jest modlitwa prośby (także prośby o dobra doczesne), modlitwa prześlągnięcia (Ps 51), modlitwa uwielbienia. Jest modlitwa za siebie i za innych. Zalecana jest częsta modlitwa „Siedem razy na dzień ja cę

wielbię” (Ps 119,164). Modlitwa winna być szczerą i wynikać z serca oddanego Boga. Właściwą postawą człowieka modlącego jest pokora wobec Boga.

Najlepszym przykładem modlitw w starotestamentowej są Psalmy – są w nich modlitwy błagalne i dziękczynne. Oprócz Psalmów także modlitwy Mojżesza: Wj 32,11-3.31-32; 33,12-16; Lb 11,11-15; Pwt 9,18-21; modlitwy Dawida: 2 Sm 18,20-29; 7,25; modlitwy Salomona: 1 Krl 8,22-53.56-61.

Treść modlitwy błagalnej w Izraelu jest zróżnicowana. Czasami przedmiot modlitwy zamyka się w doczesności (podobnie jak nadzieja) – jednostka prosi o zdrowie, dobrobyt i liczne potomstwo; naród prosi o wolność, o pokój, o dobrobyt w narodzie. Pojawiają się pewne prośby duchowe: o odpuszczenie grzechów – Ps 51; 32; 130; o widzenie Boga (przez Prawo) i łaskę dobrego postępowania – Ps 27,8-9; 25,4-5; za żyjących – za króla (Ps 20,10); za naród – modlitwa Mojżesza (Jr 18,20); za zmarłych – 2 Mch 12,44.

Stary Testament nakłada obowiązek modlitwy – przynajmniej 2 razy dziennie (rano i wieczorem); – Wj 29,38-42; Dn 6,11.

Ukazane są przymioty modlitwy: modlitwa winna być szczerą (słowem odpowiadać winno wewnętrzne nastawienie – Iz 29,13). Szczególnie nieszczerą jest, kiedy ktoś modli się a przywiązany jest do zła (por. Iz 1,15; Am 5,23; Mich 3,4). Modlitwa winna być pokorna i przeniknięta bojaźnią Bożą – Rdz 18,27.

2. Modlitwa w Ewangeliach

Nowy Testament zapoczątkowuje nowy rodzaj modlitwy – skierowanej do Ojca. Ewangelie ukazują Chrystusa modlącego się do Ojca. Apostołowie słyszą Chrystusa przemawiającego bezpośrednio do Ojca: „W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy...” (Mt 11,25). Jezus uczy apostołów modlitwy „Ojcze nasz...”. Wzywa apostołów do wytrwałej modlitwy. Znaczące jest to, że Jezus zachęca do modlitwy błagalnej: „Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie” (Mk 11,24). Istotą tej modlitwy jest pragnienie spełnienia się woli Bożej.

Na podstawie Ewangelii można wyróżnić cechy modlitwy. Powinna być ona skierowana do Boga, a nie praktykowana do innych celów, np. dla własnej chwały. Pokora, ufność, wytrwałość – to inne cechy modlitwy według Nowego Testamentu. na, np. faryzeusz i grzesznik w świątyni.

Nowy Testament ukazuje modlitwę praktykowaną przez Jezusa. Włącza On modlitwę do swojej misji – modli się w decydujących momentach swego życia (chrzest, wybór Apostołów, Przemienienie, nauczanie, przed Męką). Jezus zawsze modli się sam (a nie z Apostołami) i zwraca się do Boga „Ojcze mój”.

3. Modlitwa w doktrynie św. Pawła

U podstaw modlitwy prawda o przybranym synostwie Bożym – „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!” (Ga 4,6; por. Rz 8,15.26. Włącza on swoją posługę apostołską w modlitwę (podobnie jak to czynił Jezus). Dzieli się w modlitwie z Bogiem i radościami i smutkami – modlitwa błagalna i dziękczynna. Czasami modli się o sprawy bardzo szczegółowe, np. modli się o zrozumienie dla zbiórki na rzecz Kościoła w Jerozolimie – Rz 15,30n; dziękuje Bogu i chrześcijanom za pomoc udzieloną w Antiochii – 2 Kor 9,12-15; prosi o to, by skończyły się prześladowania – 2 Kor 1,11; Flm 22 (o uwolnienie siebie); Ef 6,19 (by mógł głosić Słowo Boże); Flp 1,19; Ef 6,18 (że modlą się za niego); Rz 6,17; 1 Kor 1,4.

4. Refleksja teologiczna

Istota modlitwy zależy w dużej mierze od rozumienia dwóch członów relacji modlitewnej: Bóg – człowiek. Jak się rozumie Boga? Inaczej przeżywa modlitwę wyznawca „panteizmu”, który Boga widzi w naturze, a modlitwa staje się jej kontemplacją. Inaczej traktuje się modlitwę przy osobowym rozumieniu Boga. Wtedy Bóg widziany jest jako Stwórca, a człowiek widzi siebie jako stworzenie. Pełnię relacji z Bogiem objawia Chrystus. On jest Odkupicielem a człowiek istotą odkupioną. Z tych relacji rodzi się obowiązek modlitwy. Bóg nie potrzebuje naszej modlitwy i nie od naszego uznania zależy czy Bóg jest Stwórcą i Odkupicielem czy nie – to jest niezależne od człowieka. Modlitwa, podobnie jak dar Odkupienia też jest darem, inicjatywa należy do Boga – człowiek odpowiadając na to, odpowiada na Boże inicjatywy. Modlitwa chrześcijańska ma zawsze wymiar trynitarny – odnosi się do wszystkich Trzech Osób Boskich. Modlitwa chrześcijańska z tytułu przynależności do Mistycznego Ciała – Kościoła – ma zawsze wymiar wspólnotowy, eklezjalny.

Można wyróżnić kilka celów modlitwy. Najczęściej modlitwa ma charakter błagalny. W jej ramach jest szczególny rodzaj modlitwy – modlitwa pokuty – modlitwa, prośba o przebaczenie (człowiek uznaje swoją grzeszność i potrzebę przebaczenia czyli świętość Boga). Dobra duchowe winny być pierwszorzędnym celem modlitwy. Modlitwa błagalna – o dobra duchowe i materialne – może rodzić pytanie po co Bogu przedstawiać prośby, skoro i tak je zna? Ta modlitwa nie jest potrzebna Bogu, ale jest dla nas wartością – człowiek uświadamia sobie potrzebę pomocy Boga, to nam jest ona potrzebna. Drugim rodzajem jest modlitwa dziękczynna, która przyjmuje także postać uwielbienia – ma ona charakter obiektywny, bo uznaje obiektywną relację człowieka do Boga, człowiek jako stworzony i odkupiony wielbi Boga.

Dobrze przeżywana modlitwa wymaga odpowiednich dyspozycji człowieka. Modlący musi mieć świadomość bycia dzieckiem Bożym. Znaczący jest wewnętrzny charakter modlitwy – wszystko, co prawdziwe winno pochodzić z wnętrza. Pojawia się tu problem roztargnień – niedobrowolne, mimowolne są poza odpowiedzialnością moralną; natomiast świadomie podtrzymywane pociągają za sobą winę moralną. Modlitwa powinna też być zewnętrzna – dusza wypowiada się przez ciało i podlega niejako prawom genetycznym ciała, dlatego też winny być i postawa modlitewna i modlitwa ustna. Jesteśmy nie tylko ciałem fizycznym, ale i społecznym. Wreszcie modlitwa winna być wytrwała – włączamy w modlitwę całe nasze życie, wszystko, co czynimy dobrego i kiedy chcemy całe życie włączyć w modlitwę. Praca staje się modlitwą, gdy w życiu tego pracującego jest modlitwa, która potrafi odnieść tę pracę i wszystko do Boga.

Nie wolno zapominać o czynnikach utrudniających modlitwę. Takim czynnikiem jest niewątpliwie kryzys ojcostwa. Nasz stosunek do Boga kształtuje się już w dzieciństwie. Ten kryzys odbija się głównie u dzieci, których ziemski ojciec jest zły lub w ogóle nie ma ojca. Drugim jest grzech – jeśli prosi o przebaczenie i nawraca się, to ta jego miłość jest czasami większa niż u tych „żyjących według Prawa”. Kiedy człowiek świadomie trwa w grzechu i się nie nawraca, to jest to przeszkoda w modlitwie. I wreszcie „mentalność przeżywania chwili” – „nie modliłem się, bo nie miałem nastroju” – stany emocjonalne zazwyczaj rzutować na całe życie człowieka.

Konferencja II

Uświęcenie czasu

Kolejną formą oddawania czci, a więc spełniania przykazania miłości Boga jest uświęcenie czasu, czyli przeniknięcia religijnymi wartościami naszego życia. Jakie miejsce ma czas w naszym duchowym życiu.

1. Bóg działający w czasie

Sam Bóg jest ponad czasem. Kiedy w Biblii słyszymy „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” – to chodzi o początek czasu – w sensie istnienia świata, ale Bóg jest ponad tym wszystkim. „U niego jeden dzień jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień”.

Mamy tu niewątpliwą problem samego sposobu pojmowania Boga – całkowicie odmienny od sposobu pojmowania boga chociażby przez znane nam mitylogie greckie, gdzie bogowie rodzili, byli młodzi, starzeli się.

Jednak Bóg jest Bogiem historii, czyli czasu. Bóg wchodzi w historię. Można by tu prześledzić całą historię Izraela, która jest jednocześnie historią naszego zbawienia, a więc jest historią działania Boga w czasie ludzkiej historii. W ten sposób Bóg wchodzi w ramy czasu. Przy okazji można też poruszyć zagadnienie „historyczności” objawiania się Boga. Czasami dziwimy się, czy wręcz gorszymy sposobem pojmowania pewnych rzeczy przez naszych antenatów z rodu Abrahamowego. Przykładów tego można mnożyć. I nie tylko chodzi, np. o „glozryfikowane” w Biblii okrucieństwo, które „święcano” Bożym błogosławieństwem. Ale np. pojęcia takie jak grzech, czy sumienie są pojmowane w nieco odmienny sposób – niekoniecznie nam odpowiadający – to przykłady, że Bóg stopniowo – w czasie objawia swoją prawdę. „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo”(Gal 4,4-5). Jednocześnie Bóg chce, aby czas przeżywany przez człowieka był czasem uświęcanym, czyli przeżywany w relacji do Boga.

2. Rok

Pierwszą jednostką czasu, w której przeżywamy także nasze duchowe doświadczenia jest rok. Sięgając do źródeł biblijnych – Starego Testamentu spotykamy tam wiele przepisów liturgicznych, pobożnościowych, które wpisane są w kalendarz roczny. Oczywiście najważniejszą datą jest Pascha – szabat po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. Jest to pamiątka najważniejszego historyczno-zbawczego wydarzenia w dziejach Izraela – wyzwolenia z Egiptu i wszystkich wydarzeń następujących po tym – przede wszystkim Przymierza na Synaju. Opisy uczty paschalnej, w czasie której zabijano baranka – na pamiątkę baranka egipskiego, którego krew znaczyła odrzwia domów i ratowała synów Izraela od śmierci, wskazują na coroczne wspomnianie tamtego wydarzenia. Wszystkie inne święta religijne były pochodnymi tego święta i od niego „odliczane” w sensie daty. Pewnym wyjątkiem były święta związane z dziękczynieniem za zbiory. Można więc powiedzieć, że cały życiowy cykl był pisany na kanwie Paschy.

W chrześcijaństwie jest podobnie. Centralnym wydarzeniem zbawczym jest śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa – misterium paschalne. Święta Wielkanocne stanowią centralne święta, które wyznaczają całą resztę. Wszystko co dzieje się duchowo i zbawczo w chrześcijaństwie bierze swoją moc z misterium paschalnego, a dzisiaj z Eucharystii.

Jest to tym bardziej ciekawe, że obchodzimy je jako rzeczywistą rocznicę – wg kalendarza „wiosenno-księżycowego”. Od tego święta wyznacza się Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha św.

Jest pewien problem z kalendarzem Bożego Narodzenia, które jest świętem późniejszym i którego data była podobno przejęta ze świata pogańskiego. Nawiasem mówiąc – nie wiemy kiedy urodził się Chrystus – w sensie daty dziennej.

Jaki sens duchowy ma ten roczny cykl?

Można wyznaczyć dwa zasadnicze elementy:

– Wielbienie Boga za jego ustawicznie kontynuowane dzieło zbawienia. Musimy pamiętać, że obchód świąt w chrześcijaństwie ma charakter „sakramentalny” – to znaczy, że nie jest to tylko „wspomnienie”, ale „uobecnienie”. W znaczeniu duchowym i zbawczym dokonuje się zmartwychwstanie, zesłanie Ducha Św. itd. A więc przeżywanie roku liturgicznego jest okazją i możliwością składania Bogu dziękczynienia – znów przywołać trzeba Eucharystię jako nieustanne dziękczynienie.

Wszystkie inne święta (maryjne, czy inne) także ostateczne źródło mają w zbawczym dziele Boga. A więc rok przeżywany liturgicznie, kościelnie jest czasem dziękczynienia i uwielbienia Boga.

– Nasz duchowy wzrost. Jeżeli poważnie traktujemy nasze duchowe życie, to musimy widzieć je w perspektywie ustawicznej pracy nad sobą. I wtedy rok liturgiczny daje nam kolejne okazje, możliwości, treści, które w tym czasie możemy przeżywać, przyswajać, którymi możemy się ubogacać.

Każde cyklicznie przeżywane doświadczenie jest okazją do podsumowań, zrobienia bilansu, wyciągania wniosków, podejmowania kolejnych zadań. Pomagają nam w tym właśnie te coroczne przeżycia.

Pomagają nam w tym pewne propozycje Kościoła takie jak rekolekcje wielkopostne, czy Gorzkie Żale. Dobrze przeprowadzone i przeżyte są jakąś propozycją, wpisują się w jakiś program.

Mieliśmy np. rok pod hasłem „otoczmy troską życie”, rok św. Pawła, rok kapłański. To są kolejne propozycje, które w cyklu rocznym pozwalają nam zgłębiać kolejne tematy i w ten sposób duchowo wzrastać.

3. Tydzień – niedziela

Szabat jako obraz Niedzieli. Szabat ma ścisły związek ze Starym Przymierzem, choć jego istnienie jest wcześniejsze od Przymierza na Synaju. Najpierw powstał jako święto humanitarne, dla odpoczynku - taka motywacja także w Biblii: „Sześć dni będziesz pracował, a dnia siódmego zaprzestasz pracy, aby odpoczął twój wół i osioł i odetchnęli syn twojej niewolnicy i cudzoziemiec” (Wj 23,12). Inna tradycja biblijna kapłańska motywuje szabat odpoczynkiem Boga po Jego dziele stwórczym (Wj 20,11). Człowiek naśladuje tu Boga w Jego „odpoczynku”.

Czy istniał kult w szabat? Pojawił się dopiero po powrocie z niewoli babilońskiej. Wypoczynek szabatowy był pojmowany bardzo surowo. Z czasem te

przepisy narastały. W *Misznie* (Komentarz do *Talmudu*) jest 39 prac zakazanych. W czasach machabejskich świętowanie szabat było znakiem przynależności do narodu wybranego (*hasidim* byli gotowi umrzeć za świętowanie szabat) – 1 Mch 2,28-34 „Odpowiedzieli: Nie wyjdziemy, nie będziemy robili tego, co głosi królewski rozkaz, i nie znieważymy szabat”; 2 Mch 6,11 – „Inni skryli się w pobliskich grotach, aby w tajemnicy obchodzić szabat. Kiedy jednak doniesiono o tym Filipowi, zostali wszyscy spaleni, gdyż obawiali się czynnie sobie pomóc przez cześć dla dnia świętego”.

Ten rygoryzm mógł prowadzić albo do zewnętrznego przestrzegania go lub unikanie pewnych czynności. Tę sytuację piętnuje Jezus, ale już prorocy o tym mówią (por. Am 8,4-6; Iz 1,13 – „Przestańcie składania czczych ofiar! Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu; święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań... Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości”.

Nabożeństwo synagogałne...

Niedziela zakorzeniona w Tradycji Apostolskiej

Jezus zachowuje szabat, głosi Ewangelię w nim: „Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabat udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać” (Łk 4,16). Równocześnie po linii prorockiej występuje przeciwko rygorystycznej interpretacji dawanej przez faryzeuszów „I dodał: To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat” (Mk 2,27). W nauczaniu Jezusa przykazanie miłości bliźniego jest ponad prawem szabat (Mt 12,9-14). Jezus przypisuje sobie władzę nad szabatem, czyli czyni się równym Bogu (J 5,9-18).

Apostołowie na początku przestrzegali szabat i równocześnie święcili Niedzielę jako dzień Zmartwychwstania. „Oni zaś przeszli przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli” (Dz 13,14); „W szabat wyszliśmy za bramę nad rzekę, gdzie – jak sądziliśmy – było miejsce modlitwy. I usiadłszy rozmawialiśmy z kobietami, które się zeszły” (Dz 16,13).

Jak nazywa PŚ niedzielę? – Pierwszy Dzień Tygodnia – „W pierwszym dniu po szabacie, kiedy zebraliśmy się na łamanie chleba” (Dz 20,7) i „Niechaj pierwszego dnia tygodnia każdy z was coś odłoży według tego, co uzna za właściwe, żeby nie zarządzać zbiórek dopiero wtedy, kiedy przybędę” (1 Kor 16,2). Tylko jeden raz: „Doznałem zachwycenia w dzień Pański i posłyszałem za sobą potężny głos jak gdyby trąby” (Ap 1,10)

Teologiczny wymiar niedzieli

Jan Paweł II w Liście Apostolskim *Dies Domini* (31.05.1998) wskazuje na następujące elementy teologicznego wymiaru niedzieli:

Świętowanie dzieła Stwórcy. Można to widzieć jako nawiązanie do tradycji żydowskiego szabat. JPPII jednak wskazuje na chrystocentryczny wymiar tego

elementu. „Jeśli bowiem jest prawdą, że Słowo stało się ciałem, «gdy nadeszła pełnia czasu» (por. Ga 4, 4), to prawdą jest również, że mocą swej własnej tajemnicy, jako odwieczny Syn Ojca, jest Ono początkiem i końcem wszechświata. Stwierdza to św. Jan w Prologu swojej Ewangelii: «Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało» (1, 3). Podkreśla to również św. Paweł, pisząc do Kolosan: «w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne (...). Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone» (1, 16)”(DD 8).

Jest przede wszystkim wspomnieniem zmartwychwstania Chrystusa (DD 19nn) – na pamiątkę; Jezus ukazuje się uczniom osiem dni później, czyli w niedzielę; Zesłanie Ducha Świętego też w niedzielę, uczniowie z Emaus też spotykają Jezusa w niedzielę

Niedziela to także dzień zesłania Ducha Św.

Przed wszystkim niedziela to dzień sprawowania Eucharystii – PŚ to potwierdza, że wtedy było łamanie chleba (pierwszego dnia tygodnia – Dz 27; 1 Kor 10,16; 11,20). Eucharystia, która najpełniej uobecnia tajemnicę zbawcza Chrystusa jest sprawowana w dzień Zmartwychwstania, kiedy to dzieło paschalne się dopełniło. W kontekście Eucharystii należy podkreślić, że niedziela to dzień gromadzenia się ludu Bożego Nowego Przymierza – „gromadzenie się” na łamaniu chleba. Dz 1,14; 20,7; 1 Kor 11,20. Czyli jest dniem budowania ludu Bożego, głównie przez Eucharystię – źródło jedności tego ludu (1 Kor 10,17).

Uczestnictwo w Liturgii Eucharystycznej

Od początku jest uważana za gromadzenie się wspólnoty – ma więc charakter wspólnotowy, czyli zakłada uczestnictwo fizyczne (a nie przez radio czy telewizję). Konieczna jest też obecność duchowa. Problem uczestnictwa w całej Mszy Świętej – był pewien zwyczaj oddolny mówiący, że opuścić część dla katechumenów, to nic wielkiego, byle być już na Ofiarowaniu. Decydujący jest motyw spóźnienia.

Motywy zwalniające z obowiązku uczestnictwa we Mszy Świętej:

- niemożliwość fizyczna – choroba, nieobecność fizyczna Mszy Świętej na misjach
- niemożliwość moralna – wypełnienie tego obowiązku jest uciążliwe i dlatego nie obowiązujące, np. osoby starsze, trudne warunki fizyczne
- kolizja obowiązków moralnych – pewne podporządkowanie prawa – prawo Boskie pozytywne podlega prawu naturalnemu. Obowiązek uczestnictwa we Mszy Świętej pochodzi z prawa kościelnego, a ma swoje źródło w prawie Bożym (Eucharystia uobecnieniem Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa i dokonuje się w dniu Zmartwychwstania), np. opieka nad osobą chorą czy małym dzieckiem, praca zawodowa wyjątkowo, zapobieżenie dużym stratom materialnym (np. powódź).

Wypoczynek niedzielny i świąteczny – drugi obowiązek, obok Eucharystii, związany z niedzielą i świętem. Wyróżnia się następujące przyczyny zwalniające z obowiązku zachowania odpoczynku niedzielnego:

- praca, która jest dla danej osoby formą odpoczynku, o ile nie zakłóca istotnie niedzieli i wypoczynku (fizyczna osoba odpoczywa umysłowo i odwrotnie)
- dla uniknięcia znacznej szkody
- wykonywanie pracy niezbędnej dla usług społecznych
- zakłady o ruchu ciągłym (np. kopalnie, huty)

4. Dzień

Dzień – najkrótsza jednostka czasu, który w sposób świadomy odnosimy do naszego życia i przemijania. I znów, nie wchodząc w szczegóły możemy sięgnąć do Starego Testamentu, gdzie w przepisach religijno-prawnych był określony obowiązek odmawiania modlitw w pewnych godzinach dnia (mama o Żydach). To samo mają także muzułmanie – którzy w pewnych godzinach odmawiają swoje modlitwy – na wołania mułła z minaretu. W tej tradycji trwali także Apostołowie. W Dziejach Apostolskich mamy opis jak Piotr i Jan idą do świątyni jerozolimskiej na modlitwę o godzinie wyznaczonej prawem żydowskim. W tę tradycję wpisuje się duchowość chrześcijańska. Początkiem było życie monastyczne – liturgia godzin, która z czasem stała się obowiązkiem każdego duchownego. O uświęceniu czasu w ciągu dnia przypomina potrójne bicie dzwonów 6.00, 12.00, 18.00 – wezwanie na modlitwę. Funkcjonuje też tradycja modlitwy porannej i wieczornej.

Konferencja III

Sakramenty św.

Zasadniczym odniesieniem człowieka do Boga jest życie sakramentalne. Stąd ono będzie pierwszym traktatem teologiczno-moralnym, który omówimy.

W historii zbawienia różne formy przybierała ta inicjatywa Boga – od dzieła stworzenia, przez wybraństwo Ludu Starego Testamentu do ostatecznego objawienia się Boga w Chrystusie. Z tego ostatecznego wyjście Boga do człowieka i szczytu historii zbawienia, który miał miejsce w misterium paschalnym. W nim (Chrystusie i Jego misterium paschalnym) mają swe źródło sakramenty. One są dzisiaj – na naszym etapie historii zbawienia – największym i najbardziej bezpośrednim darem Boga dla człowieka.

1. Sakramenty w historii moralności chrześcijańskiej

Pismo św. wyraźnie wiąże nową sytuację historyczno-zbawczą z porządkiem moralnym: „*Ze zmianą kapłaństwa musi też nastąpić zmiana Prawa*” (Hbr 7.12). A więc w centrum Nowego Testamentu i Nowego Prawa jest kapłaństwo Jezusa Chrystusa. W ten sposób moralność chrześcijańska ukazuje swe specyficzne oblicze – i przez to także ukazuje swoją odrębność wobec innych systemów etycznych – ponieważ w kapłaństwie Chrystusa znajduje swoje źródło, wzór i cel. Kapłaństwo Chrystusa spełniło się (i spełnia) przede wszystkim w Misterium Paschalnym – które my dzisiaj uobecniamy w Eucharystii i wszystkich pozostałych sakramentach. Misterium Paschalne i sakramenty konstituują dzisiaj Kościoł. W ten sposób życie chrześcijanina – jako członka Mistycznego Ciała Chrystusa (Kościoła) – nabiera kształtu i zdobywa nową jakość w sakramentach. One są źródłem o wyznaczają sens chrześcijańskiego życia i moralności. Zwróćmy uwagę, że moralne wskazania NT – zwł. św. Jana i św. Pawła posługują się tą samą logiką – życie chrześcijańskie jest obrazem relacji z Chrystusem, która konkretnego kształtu, w wypadku poszczególnej jednostki, nabiera w sakramentach – zwł. Chrztu i Eucharystii.

Biblijna wizja życia chrześcijańskiego – jako życia sakramentalnego – a więc w komunii z Chrystusem Paschalnym jest także częścią dziedzictwa patrystycznego. Ojcowie Kościoła wytrwale głoszą, że imperatywy dotyczące życia chrześcijańskiego wynikają z wydarzenia zbawczego jakim jest spotkanie sakramentalne wierzącego z Bogiem, a dokładniej tym źródłem wezwania moralnego jest łaska (dar), która pochodzi z Eucharystii i innych sakramentów. Na niej opiera się moralna odpowiedzialność chrześcijanina. Tu mamy swoiste „wcielenie” łaski Bożej w codzienność życia chrześcijańskiego. Chodzi tu zwłaszcza o katechezę sakramentalną OK.: wskazania moralne wynikają z celebrowanego *misterium*.

Także teologia scholastyczna pozostała w najbardziej istotnym wymiarze wierna inspiracji biblijno-patrystycznej. Wykład życia chrześcijańskiego znajdował oparcie w dwóch traktatach: o stworzeniu i sakramentach. Stworzenie i sakramenty określają prawo moralne człowieka i chrześcijanina, ukazują prawo Stworzyciela i Zbawiciela.

Inne ujęcie znajdujemy w okresie post-scholastycznym. Stało się to na skutek rozejścia się teologii moralnej i dogmatyki i upadku teologii liturgii (która stała się rubrycystką). Moralność chrześcijańska zostaje ograniczona do perspektywy Dekalogu – bez odniesienia do Nowego Przymierza – a więc do Misterium Paschalnego Jezusa żyjącego w Kościele. Trzeba zaznaczyć, że taka sytuacja była bardziej „niebezpieczna” dla dogmatyki i sakramentologii niż dla moralności. Bo o ile moralność oparta na Dekalogu, wzmocniona duchowością, mistycyzmem i wiarą nie wędrowała na manowce „bezdusności”, o tyle sakra-

mentologia traciła wymiar misteryjny. Sakramenty nie były już widziane jako „zbawcze misterium życia Chrystusa”, ale jako „obowiązki” regulowane dyscypliną kościelną. Wśród różnych obowiązków chrześcijanina jest także ten: sprawować i przyjmować sakramenty. Ich związek z moralnością był ograniczony do następującego stwierdzenia: są one źródłem siły duchowej do spełniania moralnych powinności. W ten sposób sakramenty zostały ograniczone do roli instrumentów moralnego działania chrześcijanina.

W ostatnim czasie widzimy zdecydowany powrót do typowo chrześcijańskich źródeł w teologii moralnej (słowo Boże, tradycja, liturgia). Podejmuje się nowe próby połączenia (zintegrowania) życia religijno-moralnego. Można zauważyć próby widzenia sakramentów w perspektywie cnoty religijności. Inni uważają, że sakramentologia winna być umieszczona w ramach teologii moralnej ogólnej – będąc źródłem łaski, a nie przepisów, a przez to istotnym elementem Nowego Prawa w Chrystusie. Sakramenty czynią człowieka nowym stworzeniem, a więc zdolnym i zobowiązanym do praktykowania moralności chrześcijańskiej. Inni wreszcie twierdzą, że zagadnienie sakramentów winno wchodzić w skład każdej części teologii moralnej, która w ten sposób nabiera charakteru „sakramentalnego”.

Nie negując słuszności tych uwag należy zauważyć potrzebę związku sakramentów z praktyką życia moralnego i stąd podejmujemy najszerzej zagadnienie sakramentów właśnie w ramach teologii moralnej szczegółowej.

2. Moralność chrześcijańska jako moralność sakramentalna

Stawiając zagadnienie sakramentów na początku systematycznego wykładu teologii moralnej należy postawić pytanie jaki jest stosunek między sakramentami a życiem moralnym.

Najpierw można stwierdzić, że nie ma argumentów na rzecz negowania ścisłego związku między sakramentami a życiem chrześcijańskim, na rzecz separacji rzeczywistości sakramentalnej i etycznej. Sakramenty są darem miłości Bożej, który w Chrystusie zaprasza człowieka i czyni go zdolnym do uczestnictwa w swoim życiu. W tej perspektywie życie ludzkie jest swoistym „powrotem” lub „wędrówką” człowieka do Boga. Sakramentu bowiem nie można pojmować pasywnie – bierna postawa człowieka czekającego na „napełnienie łaską”. Sakrament jest rzeczywistością dialogu interpersonalnego, w którym człowiek winien otworzyć się świadomie i odpowiedzialnie na Boga, który go wzywa. Łaska udzielona człowiekowi w sakramencie nie ogranicza, ani tym bardziej, nie uśmierca ludzkiej wolności ale jej się domaga i ożywia.

Należy także widzieć we właściwej perspektywie łaskę udzieloną człowiekowi w poszczególnych sakramentach. Nie można jej ograniczać do pojęcia

„łaski uświęcającej” wspólnej wszystkim sakramentom, ale trzeba widzieć tzw. „łaskę sakramentalną” – właściwą i specyficzną dla każdego sakramentu. W tym momencie w szczególny sposób ujawnia się ten związek między sakramentem a chrześcijańskim życiem moralnym; widoczny jest „powołaniowy” charakter sakramentu. Misterium paschalne Chrystusa jest jedną rzeczywistością zbawczą, która dla człowieka aktualizuje się poprzez sakramenty i udziela w „łaskę sakramentalnej”.

Można więc, konkludując, powiedzieć, że *„nowe życie które objawił nam przychodzący Chrystus ma fundament i strukturę sakramentalną: czerpie moc z ‘wody i Ducha’ (por. J 3,5), karmi się Chlebem życia (por. J 6,35nn) i ma, w decydujących momentach swojego rozwoju, wyraźne i skuteczne znaki zbawcze, które ukierunkowują i prowadzą stopniowo wiernych każdego stanu, każdego w jego własnym życiu, do tej doskonałości w świętości, w której doskonałym jest Ojciec niebieski. Sama postawa moralna nie jest dla chrześcijanina czymś narzuconym z zewnątrz, ale zobowiązaniem tego ‘nowego życia’, owocem Ducha Św., który działa w sercu wiernych i prowadzi ich do wolności od grzechu, śmierci i prawa (por. Rz 7,6). Sakramenty, źródło tego nowego życia, stanowią więc konkretne normy postawy chrześcijanina, który musi przełożyć na działanie to, co oznaczają sakramentalne znaki. W świadomym i zaangażowanym uczestnictwie w celebracji sakramentalnej i w wysiłku ascetycznym i duchowym dla podotkania wymogom życia sakramentalnego, chrześcijanin osiąga świadomość przynależności do Kościoła i czuje własną odpowiedzialność za współpracę dla własnego wzrostu. Przez sakramenty chrześcijanin otrzymuje specyficzne zadania w kościelnej wspólnotcie i zostaje uzdolniony do szczególnych funkcji w budowaniu Królestwa Bożego”.*

3. Moralne problemy celebracji sakramentów

Liczne są moralne problemy celebracji sakramentów – zarówno odnośnie szafarza jak i podmiotu przyjmującego sakrament. Te problemy muszą być przeanalizowane w świetle dwóch podstawowych wymogów, które możemy sformułować w terminach wymogu sakramentalnego i antropologicznego.

Pierwszy wymóg dotyczy tego, by wewnętrzna treść i wartość sakramentu (zbawcze wydarzenie chrześcijańsko-eklezjalne) były znane i w sposób wolny przyjęte i przeżywane przez tych, którzy uczestniczą w celebracji.

Drugi wymóg – wychodząc z poprzedniego – dotyczy tego, by celebrujący miał na uwadze konkretnego człowieka – ułokowanego w aktualnych warunkach egzystencji, w tym także w atmosferze sekularyzacji.

Sakrament wymaga i zakłada podwójną etyczną postawę: wiary i miłości. Postawa wiary uwalnia od niebezpieczeństwa pustego rytualizmu, czy wręcz magii. Miłość osadza celebrację w realiach życia chrześcijańskiego.

Najważniejsze jest jednak ujęcie od strony przyjmującego sakrament. W sakramencie realizuje się spotkanie osobowe Pana Jezusa z człowiekiem, dla którego sakrament został ustanowiony. Dla skuteczności uświęcającej sakramentu wymagane jest więc osobowe uczestnictwo przez właściwą świadomość i inne warunki wiary, a także pragnienia otrzymania łaski, jaką dany sakrament niesie. Do takiego świadomego i owocnego uczestnictwa w sakramentach szczególnie wierny jest przygotowany przez działalność duszpasterską Kościoła i wspierany jest jego modlitwą.

Warunki dotyczące przyjmującego sakrament mają wyraźnie etyczny charakter. Wskazuje to na zasadniczą zasadę, która przyświeca wszystkim szczegółowym zagadnieniom: personalistyczna i dialogiczna koncepcja sakramentu. Jest on rzeczywiście spotkaniem-dialogiem Boga i człowieka, owocem wolnej i darmowej miłości Boga i świadomej i wolnej odpowiedzi człowieka.

Z tego zasadniczego założenia wynikają bardziej konkretne warunki, które zresztą wyróżnianie były w tradycyjnej teologii sakramentów:

Dla ważności sakramentu:

- dla używających rozumu (dorośli) – intencja – przynajmniej habitualna; dla nie używających rozumu – intencja Kościoła, w imieniu którego szafarz udziela sakramentu.
- chrzest jako „brama życia duchowego” – konieczny dla przyjęcia innych sakramentów
- wiara, nadzieja i miłość.

Dla godności przyjęcia sakramentu:

- skrucha (niedoskonała) dla sakramentów „umarłych” – chrzest, pokuta.
- stan łaski dla sakramentów „żywych”
- poszanowanie przepisów Kościoła
- wolność od wszelkich cenzur kościelnych
- pobożność

Warto zwrócić uwagę na jeden tylko wymiar niektórych sakramentów. Mianowicie na sakramenty budujące więź człowieka z Bogiem.

Sytuacja człowieka wynikająca ze skażenia grzechem pierwotnym oraz z faktu popełniania grzechów osobistych wymaga nawrócenia, usprawiedliwienia i pojednania z Bogiem. Jest wiele sposobów umożliwiających wejście bądź powrót na drogę nawrócenia ku Panu wielkiego miłosierdzia, uzdrowiciela dusz. Jednakże do najważniejszych należą sakramenty aby poprzez nie Lud Boży mógł w sposób nieskrępowany korzystać ze źródeł łaski Chrystusa. W encyklice *Dives in misericordia* Jan Paweł II wyraźnie akcentuje, że u źródeł nawrócenia

człowieka jest prawdziwe poznanie miłosierdzia Boga. To nawrócenie nie jest aktem jednorazowym, ale obrazuje stałe usposobienie naszej duszy: „Ci, którzy w taki sposób Go widzą, nie mogą inaczej, jak stale się do Niego nawracać” (DM 13).

Należy być świadomym różnorodności form usprawiedliwienia i pojednania. Podstawową i najbardziej znaczącą jest niewątpliwie droga sakramentalna. Sakramenty w ścisłym znaczeniu są znakami łaski nadprzyrodzonej, rozdzielanej w Kościele i przez Kościół. Ich rozdawcą jest ostatecznie sam Chrystus. Na ich naturę i rolę wskazuje w sposób jednoznaczny Katechizm Kościoła Katolickiego, który omawiając poszczególne sakramenty, wyróżnia „sakramenty uzdrowienia” i tak je charakteryzuje: „Nasz Pan Jezus Chrystus, lekarz naszych dusz i ciał, który odpuścił grzechy paralytykowi i przywrócił mu zdrowie ciała, chciał, by Kościół mocą Ducha Świętego kontynuował Jego dzieło uzdrawiania i zbawiania, które obejmuje także jego członki. Jest to celem dwóch sakramentów uzdrowienia: sakramentu pokuty i namaszczenia chorych” (KKK 1421).

Aby człowiek mógł korzystać z darów Bożego miłosierdzia w tych dwóch sakramentach, wcześniej musi dokonać się w jego życiu jeszcze jeden akt sakramentalny, który jest niejako odpowiedzią na stan grzechu pierworodnego, w którym każdy przychodzi na świat. Jest to sakrament chrztu świętego. Stąd konieczność omówienia tego sakramentu na początku rozdziału poświęconego sakramentalnej drodze usprawiedliwienia i pojednania.

Chrzest święty

Sakrament chrztu omówiony jest przez Katechizm w rozdziale poświęconym sakramentom wtajemniczenia chrześcijańskiego. Jest to klasyczny podział sakramentów zachowany przez Katechizm. Katechizm Kościoła Katolickiego precyzuje pojęcie sakramentów wtajemniczenia: „Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego: chrzest, bierzmowanie i Eucharystia są fundamentami całego życia chrześcijańskiego. (...) Wierni odrodzeni przez chrzest, zostają umocnieni przez sakrament bierzmowania, a w Eucharystii otrzymują pokarm życia wiecznego. W ten sposób przez sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego w coraz większym stopniu osiągają skarby życia Bożego i postępują w doskonałej miłości” (KKK 1212).

Chrześcijańskie znaczenie wtajemniczenia polega na włączeniu człowieka do udziału w misterium – tajemnicy, jaką jest zbawczy, odwieczny plan Boga względem człowieka podjęty na mocy jego zbawczej miłości do wszystkich ludzi. Należy podkreślić eklezjalny charakter wtajemniczenia, co zresztą związane jest z eklezjalnym charakterem życia sakramentalnego. Jeżeli pełnią zjednoczenia z Chrystusem jest udział w Eucharystii, to „sakrament chrztu jest początkiem wtajemniczenia, a sakrament bierzmowania jego dopełnieniem”.

Katechizm Kościoła Katolickiego charakteryzuje ten sakrament w następujący sposób: „Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu (*vitae spiritualis ianua*) i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrzest zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczępieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego posłania: Chrzest jest sakramentem odrodzenia przez wodę i w słowie” (KKK 1213).

Katechizm przypomina, że „Sam Pan potwierdza, że chrzest jest konieczny do zbawienia: Dlatego też polecił On swoim uczniom głosić Ewangelię i chrzcić wszystkie narody. Chrzest jest konieczny do zbawienia dla tych, którym była głoszona Ewangelia i którzy mieli możliwość proszenia o ten sakrament” (KKK 1257).

Katechizm wskazuje na skutki w sposób jednoznaczny: „Chrzest odpuszcza wszystkie grzechy, grzech pierworodny i wszystkie grzechy osobiste, a także wszelkie kary za grzech. W tych, którzy zostali odrodzeni, nie pozostaje więc nic, co mogłoby przeszkodzić im w wejściu do Królestwa Bożego, ani grzech Adama, ani grzech osobisty, ani skutki grzechu, wśród których najcięższym jest oddzielenie od Boga” (KKK 1263). Widać tu wyraźnie podkreślony związek między teologią sakramentu chrztu, a teologią grzechu – ukazaną w poprzednim rozdziale. „Ten wymiar grzechu może być zrozumiały tylko w perspektywie upadku pierwszych rodziców, grzechu pierworodnego”.

Katechizm podkreśla jeszcze inne skutki przyjęcia sakramentu chrztu. Zalicza do nich uczynienie z człowieka „nowego stworzenia” (KKK 1265), włączenie w Kościół – Ciało Chrystusowe (por. KKK 1267-1270), wyciśnięcie niezatartego, duchowego znamienia w ludzkiej duszy (por. KKK 1272-1274). Wszystkie te skutki, w sposób bardziej lub mniej bezpośredni, wiążą się z tematem oczyszczenia człowieka z grzechu, uzdolnienia i wezwania do ustawicznego wzrostu w łasce i pogłębiania jedności z Bogiem, co dokonuje się przez uczestniczenie w sakramentalnym życiu Kościoła.

Kontynuując temat związku sakramentu chrztu z grzechem Katechizm podkreśla tkwiące w człowieku ochrzczonego skutki pierworodnej zmyzy, spośród których należy tu podkreślić przede wszystkim „skłonność do grzechu, którą Tradycja nazywa pożądliwością lub metaforycznie «zarzewiem grzechu» (*fo-mes peccati*)” (KKK 1264). I te właśnie pozostające w człowieku i działające w nim moralne skutki grzechu pierworodnego sprawiają, że dzieło nawrócenia, usprawiedliwienia i pojednania jest stałym elementem życia chrześcijańskiego. Chrześcijańska *metanoia* jest procesem, a nie jednostkowym aktem. Dla rzeczywistego postępu na tej drodze chrześcijanin potrzebuje innych jeszcze sakramentów.

Eucharystia

„Najświętsza Eucharystia dopełnia wtajemniczenie chrześcijańskie. Ci, którzy przez chrzest zostali wyniesieni do godności królewskiego kapłaństwa, a przez bierzmowanie zostali głębiej upodobnieni do Chrystusa, za pośrednictwem Eucharystii uczestniczą razem z całą wspólnotą w ofierze Pana”(KKK 1322).

Eucharystia należy do istotnych elementów życia i działania Kościoła. „Sprawowanie Eucharystii jest współuczestnictwem w akcie Chrystusa zbawiającego świat i oddającego chwałę Ojcu w miłości Ducha Św.”. Katechizm podkreśla ten właśnie odkupieńczy sens Eucharystii. Widoczny jest on przede wszystkim w ofiarniczym charakterze tego sakramentu. Katechizm pośród szeregu określeń na Eucharystię wymienia także pojęcie „ofiara”. Eucharystia nazywana jest „*Najświętszą Ofiarą*”, ponieważ uobecnia jedyną ofiarę Chrystusa Zbawiciela i włącza w nią ofiarę Kościoła. Używa się także nazwy *ofiara Mszy świętej*, «*ofiara pochwalna*» (Hbr 13,15), *ofiara duchowa*, *ofiara czysta* i *Święta*, ponieważ dopełnia i przewyższa wszystkie ofiary Starego Przymierza” (KKK 1330). Ofiara Chrystusa uobecniana w Eucharystii składana jest jako ofiara przebłagalna. „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,28). W ten sposób Jezus, poprzez ofiarę z siebie, ofiarę która przewyższyła wszystkie ofiary Starego Przymierza, pojednał wszystkich ze swoim Ojcem. Eucharystia jest Ofiarą Nowego Przymierza i jednocześnie odnowieniem przymierza z ludźmi jako wyraz coraz doskonalszej miłości Chrystusa (por. KL 10).

Ze szczegółów biblijnych opisów wynika, że Jezus ustanowienie Eucharystii włączył w ucztę paschalną. Także Katechizm podkreśla, że ten odkupieńczy sens Eucharystii widoczny jest w wyborze przez Jezusa czasu ustanowienia Eucharystii. „Jezus wybrał czas Paschy, aby wypełnić to, co zapowiedział w Kafarnaum: dać swoim uczniom swoje Ciało i swoją Krew” (KKK 1339). Odkupieńczy skutek Misterium Paschalnego jest oczywisty: “Celebując Ostatnią Wieczerzę z Apostołami podczas uczty paschalnej, Jezus wypełnił w sposób ostateczny Paschę żydowską. Istotnie, przejście Jezusa do Ojca przez śmierć i zmartwychwstanie jest uprzedzane podczas Ostatniej Wieczerzy i celebrowane w Eucharystii, która wypełnia Paschę żydowską i uprzedza ostateczną Paschę Kościoła w chwale Królestwa”(KKK 1340). W ten sposób podkreślony został jednocześnie eklezjalny i eschatologiczny charakter tego sakramentu.

Wymiar usprawiedliwienia i nawrócenia w Eucharystii jest bardzo wyraźny. Widoczny jest on w samej ofiarniczej i zbawczej naturze tego sakramentu, o której – jak ukazano wyżej – wyraźnie mówi Katechizm. Widoczny on jest także w celebracji eucharystycznej, której jednym z pierwszych elementów jest akt pokutny, w którym uczestnicy liturgii wezwani są jednocześnie do nawrócenia,

wewnętrznej przemiany, do której – jak ukazał to poprzedni rozdział – wzywał Jezus Chrystus na początku swej działalności (por. Mt 4,17). Akt ten wymaga od chrześcijanina refleksji nad stanem własnej duszy, rachunku sumienia, wzbudzenia żalu za grzechy i pragnienia przemiany serca.

Najbardziej jednak widoczny jest wymiar usprawiedliwienia w ukazanych przez Katechizm skutkach Eucharystii. Obok takich skutków jak pogłębienie zjednoczenia z Chrystusem (por. KKK 1391), pogłębienie życia łaski (por. KKK 1392), budowanie jedności Mistycznego Ciała Chrystusa (por. KKK 1396), czy wezwanie do czynnej miłości bliźniego (por. KKK 1397), Katechizm podkreśla skutki tego sakramentu odnoszące się bezpośrednio do grzechu. „Komunia chroni nas przed grzechem. Ciało Chrystusa, które przyjmujemy w Komunii, jest «za nas wydane»; Krew, którą pijemy, jest «wylana za wielu na odpuszczenie grzechów». Dlatego Eucharystia nie może jednoczyć nas z Chrystusem, nie oczyszczając nas równocześnie z popełnionych grzechów i nie zachowując nas od grzechów w przyszłości” (KKK 1393). Widać tu rozróżnienie skutków sakramentu Eucharystii. Jedne z nich odnoszą się do aktualnego stanu uczestniczącego w niej naznaczonego grzechem chrześcijanina, a drugie dotyczą przyszłości. Eucharystia gładzi grzechy. Katechizm przytacza słowa św. Augustyna, który zauważa: „Jeśli za każdym razem Krew wylewa się na odpuszczenie grzechów, powinienem zawsze ją przyjmować, aby ciągle odpuszczala moje grzechy” (KKK 1393). Katechizm precyzuje kwestię odpuszczenia grzechów przez przyjęcie Eucharystii i przypomina naukę Soboru Trydenckiego: „Eucharystia umacnia miłość, która słabnie w życiu codziennym, a ożywiona miłość *gładzi grzechy powszednie*” (KKK 1394). W nauce Katechizmu ten wielki dar przebaczenia jaki otrzymuje chrześcijanin w sakramencie Eucharystii jest jednocześnie wezwaniem i zobowiązaniem do duchowej i moralnej przemiany: „Otrzymując dar miłości, umierajmy dla grzechu i żyjmy dla Boga” (KKK 1394). Wyraźny jest tutaj wymiar paschalny życia chrześcijańskiego widoczny zwłaszcza w teologii św. Pawła: “Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal? Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzając w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?” (Rz 6,2-3).

Ten skutek Eucharystii polegający na odpuszczeniu grzechów ograniczony jest przez Katechizm do grzechu powszedniego. Jednak doświadczeniem ludzkim jest także grzech śmiertelny. Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et poenitentia* przypomina, że Kościół „od wieków zawsze mówi o grzechu śmiertelnym i powszednim” (RP 17). Nawiązując do tego podziału w kontekście skutków Eucharystii Katechizm naucza: „Eucharystia przez miłość, którą w nas rozpala, *zachowuje nas od przyszłych grzechów śmiertelnych*. Im bardziej uczestniczymy w życiu Chrystusa i pogłębiamy przyjaźń z Nim, tym trudniej jest nam zerwać więź z Nim przez grzech śmiertelny. Celem Eucharystii nie jest

jednak odpuszczenie grzechów śmiertelnych. Jest ono właściwe dla sakramentu pojednania” (KKK 1395). Skutek Eucharystii w odniesieniu do grzechu śmiertelnego jest więc raczej profilaktyczny, polegający na umocnieniu chrześcijanina i uzdolnieniu go do unikania grzechów śmiertelnych.

W tym samym punkcie Katechizm przypomina jednocześnie, że grzech śmiertelny, który wymaga sakramentalnej pokuty, jest jednocześnie przeszkodą w pełnym uczestniczeniu w Eucharystii: „Eucharystia jest natomiast sakramentem tych, którzy pozostają w pełnej komunii z Kościołem” (KKK 1395). W ten sposób także tu widać swoisty związek Eucharystii z tematem odpuszczenia grzechów, usprawiedliwienia i nawrócenia. Eucharystia wymaga mianowicie uprzedniego nawrócenia sakramentalnego w przypadku stanu grzechu śmiertelnego. Tutaj usprawiedliwienie jest nie tyle skutkiem Eucharystii, co raczej drogą do pełnego w niej udziału.

Sakrament pokuty i pojednania

Na szczególną uwagę zasługuje sakrament pokuty i pojednania, który niejako z natury jest właśnie sakramentem usprawiedliwienia, przebaczenia, pojednania i nawrócenia. Na taką właśnie jego naturę wskazują nazwy tego sakramentu przytoczone w Katechizmie: „sakrament nawrócenia”, „sakrament pokuty”, „sakrament przebaczenia”, „sakrament pojednania” (por. KKK 1423-1424).

Najpierw Katechizm odpowiada na pytanie dlaczego po chrzcie, który jak wskazano wyżej gładzi grzech i czyni człowieka dzieckiem Bożym, potrzebny jest jeszcze inny sakrament przebaczenia. Katechizm zaznacza, że „Nowe życie otrzymane w sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego nie wyeliminowało jednak kruchości i słabości natury ludzkiej ani jej skłonności do grzechu, którą tradycja nazywa pożądliwością. Pozostaje ona w ochrzczonych, by podjęli z nią walkę w życiu chrześcijańskim z pomocą łaski Chrystusa” (KKK 1426). I nawiązując do nauki Soboru Watykańskiego II przypomina, że „Tą walką jest wysiłek nawrócenia, mający na uwadze świętość i życie wieczne, do którego Pan nieustannie nas powołuje (por. KK 40)” (KKK 1426). To nawrócenie, do którego zobowiązany jest i wezwany każdy chrześcijanin nazywa Katechizm „drugim nawróceniem” (KKK 1428) i wskazuje na biblijne źródła i przykład takiego właśnie drugiego nawrócenia w życiu św. Piotra (por. Łk 22,61–62).

Katechizm wskazując na wieloaspektowość procesu nawrócenia podkreśla, że chodzi w nim przede wszystkim o wewnętrzny proces przemiany serca i pokuty (por. KKK 1430). Wskazuje także na różne formy pokuty w życiu chrześcijańskim, co jest najbardziej istotnym elementem dla niniejszego opracowania. Rozróżnia pokutę sakramentalną prowadzącą do usprawiedliwienia i pojednania człowieka z Bogiem, oraz pokutę niesakramentalną. Pierwsza z nich jest przedmiotem niniejszego rozdziału, druga będzie przedmiotem rozdziału następnego.

Po tych wstępnych uwagach, Katechizm przechodzi do omówienia samego sakramentu pokuty i pojednania (por. KKK 1440nn). Podkreślony zostaje religijny charakter procesu pojednania. Jeżeli grzech jest pojęciem religijnym i można o nim mówić tylko w odniesieniu do Boga, to i odpuszczenie grzechów jest aktem Boskiego miłosierdzia. Katechizm przypomina słowa Jezusa, który „mówi o sobie: «Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów» (Mk 2,10)” (KKK 1441), oraz to, że „Wykonywanie władzy odpuszczania grzechów powierzył jednak Chrystus władzy apostołskiej, której została zlecona «posługa jednania» (2Kor 5,18)” (KKK 1442). Podkreślony zostaje także eklezjalny wymiar pojednania: „Pojednanie z Kościołem łączy się nierozzerwalnie z pojednaniem z Bogiem” (KKK 1445).

Pojednanie ma charakter sakramentalny. Katechizm podkreśla ten właśnie charakter wskazując na jego potrzebę i skutki: „Chrystus ustanowił sakrament pokuty dla wszystkich grzeszników w Kościele, a przede wszystkim dla tych, którzy po chrzcie popełnili grzech ciężki i w ten sposób utracili łaskę chrztu oraz zadali ranę komunii kościelnej. Sakrament pokuty daje im nową możliwość nawrócenia się i odzyskania łaski usprawiedliwienia” (KKK 1446). Po tym fundamentalnym stwierdzeniu Katechizm omawia zagadnienie historycznych przemian w praktyce sakramentu pokuty i obecną formułę (por. KKK 1447 – 1449). Jednak te zagadnienia dla niniejszego opracowania nie są najistotniejsze.

Niewątpliwie większe znaczenie mają omówione następnie przez Katechizm akty penitenta. Katechizm przypomina tradycyjną doktrynę, że „Pokuta zobowiązuje grzesznika do dobrowolnego przyjęcia wszystkich jej elementów: żalu w sercu, wyznania ustami, głębokiej pokory, czyli owocnego zadośćuczynienia w postępowaniu” (KKK 1450) i kolejno omawia te elementy.

Żal za grzechy, który wśród aktów penitenta zajmuje pierwsze miejsce, jest określony przez Katechizm jako „ból duszy i zniechęcenie popełnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia w przyszłości” (KKK 1451). Także tu podkreślony jest religijny charakter tego aktu. Mianowicie Katechizm wyróżnia żal, który „wypływa z miłości do Boga miłowanego nade wszystko, jest nazywany «żalem doskonałym» lub «żalem z miłości» (contritio)” (KKK 1452). Katechizm podkreśla jego skutki: „Taki żal odpuszcza grzechy powszednie. Przynosi on także przebaczenie grzechów śmiertelnych, jeśli zawiera mocne postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej, gdy tylko będzie to możliwe” (KKK 1452).

Drugim rodzajem żalu jest żal niedoskonały. „Żal nazywany «niedoskonałym» (attritio) jest darem Bożym, poruszeniem Ducha Świętego. Rodzi się on z rozważania brzydoty grzechu lub lęku przed wiecznym potępieniem i innymi karami, które grożą grzesznikowi (żal ze strachu)” (KKK 1453). Katechizm

omawiając jego skutki podkreśla, że taki żal zapoczątkowuje „wewnętrzną ewolucję, która pod działaniem łaski może zakończyć się rozgrzeszeniem sakramentalnym. Żal niedoskonały nie przynosi jednak przebaczenia grzechów ciężkich, ale przygotowuje do niego w sakramencie pokuty” (KKK 1453).

Katechizm w kontekście żalu za grzechy przypomina o innym akcie penitenta, który w tradycyjnej katechezie traktowany jest jako odrębny konieczny warunek dobrej spowiedzi, a mianowicie rachunek sumienia. „Do przyjęcia sakramentu pokuty należy przygotować się przez rachunek sumienia, przeprowadzony w świetle słowa Bożego” (KKK 1454). Połączenie tych dwóch warunków w jeden akt jest w pełni zrozumiałe. Trudno bowiem wyobrazić sobie żal za grzechy bez uświadomienia sobie tych grzechów w rachunku sumienia.

Wyznanie grzechów – to kolejny akt penitenta wyróżniony przez Katechizm. Zostaje podkreślone najpierw „ludzkie” znaczenie tego aktu. „Wyznanie grzechów (spowiedź), nawet tylko z ludzkiego punktu widzenia, wyzwala nas i ułatwia nasze pojednanie z innymi. Przez spowiedź człowiek patrzy w prawdzie na popełnione grzechy, bierze za nie odpowiedzialność, a przez to na nowo otwiera się na Boga i na komunię Kościoła, by umożliwić nową przyszłość” (KKK 1455). Następnie Katechizm przypomina związek wyznania grzechów z samym sakramentem. „Wyznanie grzechów wobec kapłana stanowi istotną część sakramentu pokuty: Na spowiedzi penitenci powinni wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, których są świadomi po dokładnym zbadaniu siebie” (KKK 1456). Jest to konieczny warunek uzyskania przebaczenia, a więc także ważności samego sakramentu.

W tym kontekście Katechizm przypomina przykazanie kościelne nakładające obowiązek spowiedzi przynajmniej raz w roku (por. KKK 2042; por. KPK 989), a także obowiązek spowiedzi w przypadku świadomości grzechu śmiertelnego przed przystąpieniem do Komunii św. (por. KKK 1457).

Obowiązek wyznania grzechów nie jest tak ścisły w przypadku grzechów powszednich. Jednak jest przez Kościół gorąco zalecane. Widziane jest to zagadnienie w wymiarze wewnętrznej formacji chrześcijanina. „Istotnie, regularne spowiadanie się z grzechów powszednich pomaga nam kształtować sumienie, walczyć ze złymi skłonnościami, poddawać się leczącej mocy Chrystusa i postępować w życiu Ducha. Częściej otrzymując przez sakrament pokuty dar miłości Ojca, jesteśmy przynaglani, by być – jak On – miłosierni” (KKK 1458).

Zadośćuczynienie jest ostatnim wymienionym przez Katechizm aktem penitenta. Katechizm ukazuje to zagadnienie w dwóch wymiarach. Pierwszym jest naprawienie szkody wyrządzonej bliźniemu. „Należy uczynić wszystko, co możliwe, aby ją naprawić (na przykład oddać rzeczy ukradzione, przywrócić dobrą sławę temu, kto został oczerniony, wynagrodzić krzywdy). Wymaga tego

zwyczajna sprawiedliwość” (KKK 1459). Podkreślony zostaje także wspólnotowy wymiar grzechu i pojednania. Grzech narusza więzi wspólnotowe i dlatego wymaga usunięcia wszelkiego nieporządku w tym względzie (por. KKK 1459). Drugim elementem zadośćuczynienia jest „pokuta” którą nakłada na penitenta spowiednik. Katechizm wskazuje jakiej natury mogą to być akty: modlitwa, ofiara, dzieło miłosierdzia, wyrzeczenie i podkreśla, że przez tego rodzaju pokuty chrześcijanin upodabnia się do Chrystusa, który raz na zawsze odpokutował za grzechy (por. KKK 1460).

Spełnienie tych aktów pozwala chrześcijaninowi doświadczyć Bożego miłosierdzia i cieszyć się skutkami sakramentalnego daru. Katechizm wymienia szereg skutków, które przynosi sakrament pokuty i pojednania. Katechizm podsumowując temat sakramentu pojednania i pokuty naucza:

„Skutki duchowe sakramentu pokuty są następujące:

- pojednanie z Bogiem, przez które penitent odzyskuje łaskę;
- pojednanie z Kościołem;
- darowanie kary wiecznej spowodowanej przez grzechy śmiertelne;
- darowanie, przynajmniej częściowe, kar doczesnych, będących skutkiem grzechu;
- pokój i pogoda sumienia oraz pociecha duchowa;
- wzrost sił duchowych do walki, jaką musi prowadzić chrześcijanin” (KKK 1496).

Jak widać ten właśnie sakrament jest niewątpliwie najbardziej podstawową drogą usprawiedliwienia i pojednania jaką chrześcijanin ma do dyspozycji i jakiej chrześcijanin potrzebuje w sytuacji swojej grzeszności.

Konferencja IV

Post

Polega na wstrzymywaniu się od jedzenia i picia na jakiś czas lub od niektórych posiłków czy napojów w celach religijnych.

Pismo Św. o poście

Stary Testament zna pojęcie postu i dni przepisane jako dni postne. Jest jednocześnie zachęta do praktykowania postu: „Przeto i teraz jeszcze – wyrocznia Pana: Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, lament” (Jl 2,12). W Biblii spotykamy opisy postów prywatnych – post Mojżesza, Eliasza (40-dniowy). Do tej właśnie tradycji nawiązuje Jezus – 40 dni postu początku publicznej działalności.

W Nowym Testamencie Jezus uczy o poście i praktykuje go – „A gdy prze-
pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód” (Mt 4,2). Za-
chęca On i poucza o naturze postu: „Kiedy pościecie, nie bądźcie posępni jak
obłudnicy...” (Mt 6,16-18). Mówi o konieczności i skuteczności postu: „Rzekł
im: Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą i postem” (Mk 9,28). Jezus bro-
ni uczniów – „Jezus im odpowiedział: Czy goście weselni mogą pościć, dopóki
pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie.
Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą
pościć” (Mk 2,19-20).

Poszczą też Apostołowie i pierwsi chrześcijanie – „Wtedy po poście i mo-
dlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich” (Dz 13,3; por. 14,22n).
Paweł pisze o własnych postach – „okazujemy się sługami Boga przez wszyst-
ko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, w chło-
stach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w
postach” (2 Kor 6,44n).

W tradycji mamy liczne świadectwa postu. Wspominają o nim liczni pisarze
starochrześcijańscy. Z czasem przepisy postne narastały i szły w kierunku rygo-
ryzmu. W ostatnich dziesięcioleciach uległy wyraźnemu rozluźnieniu.

Współczesna praktyka postna

Według tej Konstytucji Pawła VI „Paenitemini” zostały zachowane 2 rodza-
je postu tradycyjnie: ilościowy – ścisły (jeden do syta, dwa wspomagające siły)
– Wielki Piątek, Środa Popielcowa; post jakościowy – wstrzemięźliwość od
pokarmów mięsnych – piątki całego roku.

Konstytucja Pawła VI zostawia Episkopatowi: czy zachować posty piątkowe
czy nie. Większość zachodnich Episkopatów zniósła posty piątkowe. Nie można
znieść postu Środy Popielcowej i Wielkiego Piątku. W krajach, gdzie oficjalnie
go zniesiono, jest często praktykowany. Rezygnacja z praktyki postu zobowią-
zuje do podjęcia innych aktów pokutnych.

Post piątkowy przewiduje możliwość dyspensy (z wyjątkiem Wielkiego Pią-
tku i Środy Popielcowej). Mogą być dyspensa ogólna – np. biskup udziela tako-
wej ze względu na jakieś okoliczności, albo dyspensa indywidualna, np. w przy-
padku pogrzebu itp. Zwolnienie z postu wiąże się zazwyczaj z podjęciem in-
nych aktów pokutnych – głównie modlitwy i jałmużny.



**Traktuj każdego napotkanego człowieka tak,
jak sam chciałbyś być traktowany.**



**UROCZYSTA INTRONIZACJA RELIKWII
BŁOGOSŁAWIONEJ MARIII SAGRARIO
FARMACEUTKI KARMEŁITANKI MĘCZENNICZY
urodzonej 8 stycznia 1881 zastrzelonej 1936
beatyfikowanej 10 maja 1998**

Od Redakcji:

Uroczystość intronizacji relikwii Patronki SFKP stanowi ważne zakończenie etapu kształtowania struktury organizacyjnej i programu formacyjnego Stowarzyszenia. Jesteśmy ściśle powiązani z Międzynarodową Federacją Farmaceutów Katolickich. Potrafimy pracować z uwzględnieniem tradycji traktowania farmacji jako zawodu zaufania społecznego a nawet powołania. Ciężko nam wolnorynkowa komercjalizacja aptek z dostępem do ich prowadzenia właścicieli o nastawieniu handlowym. Zmagania z sieciami aptek powiązanych z firmami farmaceutycznymi i wpływowym lobby innych zawodów (prawnicy, lekarze, międzynarodowe korporacje) spycha farmaceutów na zaplecze aptek do pracy organizacyjnej i do przeciwdziałania przestępczym formom udostępniania leków sfałszowanych oraz substancji psychoaktywnych znajdujących się w tzw. dopalaczach, suplementach diety, kosmetykach i używkach z dodatkami alkoholu i nikotyny. W tej trudnej sytuacji potrzebujemy przykładów takich wzorców osobowych, które wywodzą się z tradycji wielopokoleniowych rodów farmaceutycznych, a ponadto ceniąc konsekrowane życie w zgromadzeniach o wymagającej regule uznały potrzebę modlitwy kontemplacyjnej jako czynnika ubogacającego zawód farmaceuty.

W krótkiej historii SFKP przezywamy kolejny już etap kształtowania organizacyjnego i formacyjnego. Jest to etap bardzo ważny. Okres ten pięknie określił ks. J.P.Schaller poprzedni duszpasterz FIPC pełniący swą funkcję przez 50 lat. Stwierdził m.in. „Farmacja nie jest dla ludzi, którzy nie mają czasu dla ludzi chorych. Oni zawsze wyróżniają się tym, że służą całodobowo wszystkim potrzebującym. Farmaceuta podobnie jak kapłan jest na służbie w czasie nieokreślonym, bo spełnia powołanie”. Gdy docierały do nas informacje o przygotowaniach do beatyfikacji Marii Sargario farmaceutki hiszpańskiej zrodziło się pytanie o szanse świętości w naszym zawodzie. Pytanie to jest ciągle aktualne.

W celu upowszechnienia kultu błogosławionej Patronki zaprezentowano zebrane materiały zachowując ich chronologię i wyjaśniając starania SFKP oraz wspieranie FIPC do wyjaśnienia znaczenia świętości ludzi wykonujących zawody medyczne. W dodatku zaprezentowano homilię ks. abp Stanisława Gądeckiego wygłoszoną podczas uroczystej intronizacji, wyjaśnienie znaczenia kultu relikwii w duchowości katolika zaprezentowane przez duszpasterza SFKP ks. dr Adama Sikorę, referat mgr Barbary Fiklewicz-Dreszczyk o błogosławionej Marii Sargario, refleksję pacjenta o potrzebie świętości w zawodzie farmaceuty oraz uszczegółowienie reguł życia konsekrowanego w zgromadzeniu Karmelitańskim. Na zakończenie zaprezentowano kronikę fotograficzną i pamiątkową ulotkę z uroczystości. W czasie uroczystej intronizacji rozdano 500 szt. ulotek (zał. nr 1) oraz 250 szt. kserokopii referatu o błogosławionej Marii Sargario(aut. Barbary Fiklewicz-Dreszczyk).W środowisku farmaceutów upowszechniono nagranie DVD uroczystej mszy św. z TV Polonia. Przezywamy miłe sercu wzruszenia i zachęcamy do modlitwy w intencji farmaceutów polskich przeżywających trudny okres kształtowania swojej tożsamości. Niech pośrednictwo błogosławionej Marii Sargario będzie nowym impulsem integracji farmaceutów Europy i świata.

Ks. Adam Sikora
POZNAŃ

Intronizacja relikwii bł. Marii Sargario

Kult relikwii i jego znaczenie w duchowości katolika

W niedzielę, 24 października 2010, miała miejsce uroczystość intronizacji relikwii bł. Marii Sargario. Odbędzie się ona w kościele OO. Karmelitów Bosych

w Poznaniu. Stała się okazją do przybliżenia postaci błogosławionej patronki Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski. Jednocześnie może być to okazja do przybliżenia problematyki kultu relikwii.

Kult relikwii ma w chrześcijaństwie długą tradycję i sięga pierwszych wieków, kiedy czczono przede wszystkim relikwie męczenników w okresach prześladowań chrześcijan. Pojawiły się także relikwie nie będące częstkami ciała męczenników, ale określonych przedmiotów. Najbardziej znaną jest niewątpliwie relikwia Krzyża św., którego odnalezienie przypisuje się cesarzowej Helenie (IV w). Z czasem wokół relikwii narosło wiele nieporozumień i niejasności. Dotyczyły one przede wszystkim autentyczności relikwii. Tych wątpliwości nie ma w przypadku relikwii współczesnych świętych i błogosławionych. Autentyczność tych relikwii nie budzi żadnych wątpliwości.

Ważniejsze jest jednak zagadnienie znaczenia relikwii dla życia duchowego. Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza: „Zmysł religijny ludu chrześcijańskiego zawsze znajdował wyraz w różnorodnych formach pobożności, które otaczały życie sakramentalne Kościoła. Są to: cześć oddawana relikwiom, nawiedzanie sanktuariów, pielgrzymki, procesje” (KKK 1674). Katechizm lokuje więc kult relikwii w sferze ludowej pobożności, w której wyraża się niezwykle „zmysł wiary” i mają odbicie duchowe potrzeby człowieka. Jedną z takich potrzeb jest jakieś „zmaterializowanie” aktu pobożności. Człowiek, jako istota cielesno-duchowa, potrzebuje namacalnych znaków nadprzyrodzoności. Takim właśnie znakiem mogą być, i są, relikwie.

Kult relikwii stawia nas także wobec drugiego zagadnienia właściwego dla katolicyzmu, a mianowicie wobec roli świętych. Są oni stawiani przez Kościół jako wzorce i przykłady chrześcijańskiego życia oraz jako nasi orędownicy u Boga. Modlimy się nie do świętych, ale za wstawiennictwem świętych, co wyraża się chociażby w wezwaniu typu: „Bł. Mario Sagrario – módl się za nami”. W realizowaniu obu tych wymiarów – przykład i orędownictwo pomagają nam właśnie relikwie. Klękając wobec nich, dotykając z szacunkiem i czcią, jakoś bardziej bezpośrednio przeżywamy tajemnicę „obcowania świętych” i postać świętego, czy błogosławionego staje się nam bliższa.

Sama uroczystość intronizacji relikwii bł. Marii Sagrario – dzięki udziałowi rzeszy wiernych i transmisji telewizyjnej stała się okazją przybliżenia jej postaci, poznania jej cnót, a przede wszystkim modlitwy za jej wstawiennictwem. Od tej chwili każdy może wobec tych relikwii stanąć, oddać im cześć i przede wszystkim prosić naszą Patronkę o wstawiennictwo. Można to uczynić w kaplicy Sióstr Karmelitanek na Wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu gdzie relikwie zostały ostatecznie złożone. Niech ich obecność i dostępność pomoże nam w duchowym życiu i ubogaci naszą pobożność, którą tak głęboko i wymownie ukazała bł. Maria swoim życiem i męczeńską śmiercią.



Ks. Abp Stanisław Gądecki
METROPOLITA POZNAŃSKI

Uczynki i łaska

Intronizacja relikwii bł. Marii SAGRARIO, patronki farmaceutów

XXX Niedziela Zwykła C
(kościół Ojców Karmelitów, Poznań – 24.10.2010; TVP Polonia)

Słowa dzisiejszej Ewangelii (Łk 18,9-14) wypowiedane przez boskiego Le-karza, Jezusa Chrystusa są przykładem terapeutycznej roli Ewangelii. Słowa te mają na celu leczenie ducha ludzkiego, w tym szczególnym przypadku, uzdro-wienie go z pychy. „Jezus powiedział do niektórych, co ufali sobie, że są spra-wiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść”. „Wiara nie należy do pysznych, ale do pokornych – dopowie św. Augustyn – stąd przypowieść o pokorze a prze-ciwko pysze”.

Jezus ilustruje swoją naukę przykładem modlitwy dwóch różnych ludzi. Mo-dlitwa jednego z nich jest dziękczynieniem człowieka sprawiedliwego. Modli-twa drugiego – błaganiem grzesznika. Modlitwę faryzeusza cechuje nadzieja na usprawiedliwienie z dobrych uczynków. Modlitwę celnika charakteryzuje na-dzieja na usprawiedliwienie z łaski, dzięki Bożemu miłosierdziu.

1. FARYZEUSZ, CZYLI USPRAWIEDLIWIENIE „Z UCZYNKÓW”

Faryzeusz z przypowieści jest autentycznym sprawiedliwym Starego Testa-mentu, który służy Bogu całym swym życiem, zgodnie z przepisami Prawa, z podziwu godną gorliwością.

Jedyny, ale za to bardzo poważny zarzut, jaki można mu postawić to pycha, która każe mu pogardzać innymi. „Nie jestem jak inni ludzie”. Gdyby przynajmniej

powiedział: „jak wielu ludzi”. On tymczasem zdaje się mówić: ja jestem jedynym sprawiedliwym, podczas gdy wszyscy inni są grzesznikami. W jego słowach nie pojawia się żadna prośba. Przychodzi na modlitwę, ale zamiast prosić Boga, chwali samego siebie a na dodatek obraża celnika, który się rzeczywiście modlił (por. św. Augustyn, Sermo 115).

Faryzeusz modlił się „do siebie samego”. Zwracając się do Boga, adorował samego siebie i własną doskonałość. Faktycznie, pycha niszczy miłość. Każda forma pychy koncentruje bowiem człowieka na sobie samym, na własnej wielkości, której pragnie lub którą – jak mu się wydaje – posiada.

Chwalenie samego siebie nie musi być kłamstwem a mimo to jest grzechem, ponieważ nie wyraża miłości. Nie wypływa z chęci dawania, ubogacania i uszczęśliwiania innych, ale z pragnienia doznawania przyjemności, z chęci zainteresowania innych własną osobą. Jeszcze gorszą formą pychy jest opowiadanie o sobie rzeczy nieprawdziwych. Jakąś formą próżności może być zbytne podkreślanie w wypowiedziach swojego „ja” (gdy ktoś np. często używa sformułowań: „moim zdaniem”, „ja uważam”). Subtelny sposób przechwalania się polega też np. na używaniu obcych słów w celu zaznaczenia swojej inteligencji i wykształcenia, w celu dania bliźniemu do zrozumienia, że nam nie dorównuje.

Pycha wywołuje spustoszenie nie tylko w dziedzinie religijnej. Z jej powodu – nawet na płaszczyźnie intelektualnej – człowiek nie daje innym tyle, ile mógłby dać, gdyż często zadawała się pozorną, zamiast rzetelną wiedzą. Próżny człowiek zadawała się podziwem, jaki wzbudza swoją pozorną wiedzą. Pragnie osiągnąć bez wysiłku rozgłos, sławę, popularność, dlatego liczne plagiaty, rozprawy naukowe pisane na zamówienie po to tylko, by zdobyć tytuł naukowy, dobrą posadę, ludzkie uznanie.

Pyszny faryzeusz wylicza własne dobre uczynki, ale nie widzi własnych grzechów. Wylicza grzechy, których nie popełnił, ale uchyła się od nazwania po imieniu zła, którego się dopuścił. Im trudniej mu dostrzec ciemną stronę własnej osoby, tym łatwiej oskarża bliźniego.

Jakże często my także wchodzimy do świątyni z podobnym nastawieniem. „W niedzielę chodzę do kościoła, codziennie mówię pacierz, spowiadałem się raz w roku. Nikogo nie okradłem, nikogo nie zamordowałem, z nikim się nie kłóczę”. Wchodzimy do świątyni zapatrzeni w siebie, a nie w Boga i dlatego jacy weszliśmy do kościoła, tacy też z niego wychodzimy.

2. CELNIK, CZYLI USPRAWIEDLIWIENIE „Z ŁASKI”

„A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wzniesć ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” Jego modlitwa tchnie autentyzmem. Celnik czuje ciężar przygniatających go grzechów. Być może

mógłby znaleźć jakieś usprawiedliwienia dla popełnionych grzechów, które zmniejszałyby jego odpowiedzialność. On jednak nie wspomina o nich, ale wyraża własną niegodność wobec nieskończonej świętości Boga: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” (Łk 18, 13). Nie porównuje się z innymi. Nie uważa się za jednego z wielu grzeszników, ale – podobnie jak św. Paweł – zdaje się mówić: „Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy” (por. 1Tm 1,15). Nic nie przynosi. Niczym się nie chwali. Wyznaje tylko swoją winę i prosi o miłosierdzie. Wie, że w świątyni Bóg daje człowiekowi znacznie więcej niż człowiek może dać Bogu.

I tak stajemy wobec: „dwóch odmiennych postaw sumienia spotykanych u ludzi wszystkich czasów. Celnik stanowi przykład sumienia ‚skruszonego’, które jest w pełni świadome swojej natury i swoich niedostatków – jakiegokolwiek mogłyby być ich subiektywne usprawiedliwienia – widzi potwierdzenie tego, że potrzebuje odkupienia. Faryzeusz natomiast, to przykład sumienia ‚zadowolonego z samego siebie’, żywiącego złudzenie, że może przestrzegać prawa bez pomocy łaski i przekonanego, że nie potrzebuje miłosierdzia” (Veritatis splendor, 104).

„Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten”. W ten sposób Jezus otworzył inną drogę do przyjaźni z Bogiem; drogę dostępną dla celników i nierządnic, którzy nie mogą się pochwalić żadnym dobrym czynem. Jest to droga przebaczenia grzechów temu, który je wyznaje, za darmo, z łaski. Św. Paweł powie to samo w inny sposób: „Gdy zaś ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas [...] abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego” (por. Tt 3,4-7).

Jezus nie chce przez to powiedzieć, że Bóg kocha bardziej łotrów aniżeli ludzi uczciwych. Nie można „zgodzić się z rozumowaniem kogoś – powie Veritatis splendor – kto z własnej słabości czyni kryterium prawdy o dobru, tak że może czuć się usprawiedliwiony przez samego siebie bez uciekania się do Boga i Jego miłosierdzia. Tego rodzaju postawa prowadzi do rozkładu moralności całego społeczeństwa, ponieważ podaje w wątpliwość obiektywność prawa moralnego w ogóle i neguje absolutny charakter moralnych zakazów, dotyczących określonych czynów ludzkich, a ostatecznie wprowadza zamęt w dziedzinę wszelkich sądów o wartościach” (Veritatis splendor, 104).

Zdarza się jednak – uczył Orygenes – że grzesznik, który zdał sobie sprawę ze swojej winy, upokarzając się za swoje grzechy robi postępy na drodze nawrócenia i wyżej stoi w oczach Bożych niż ten, kto będąc mniejszym grzesznikiem, nadyma się pychą, ze względu na pewne posiadane przez siebie wartości.

Bóg woli pokorę pokutującego grzesznika niż pychę sprawiedliwego zarozumiałca. „Každy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniaża,

będzie wywyższony”. Ewangelista Mateusz ujmie to jeszcze dosadniej: „Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego” (Mt 21,31).

3. BŁ. MARIA SAGRARIO, CZYLI UCZYNKI I ŁASKA

Trzecią osobą, która jest zarazem uosobieniem pewnej postawy życiowej, i przykładem tego w jaki sposób należy odważnie łączyć dobro z pokorą jest błogosławiona Maria Sagrario, patronka farmaceutów.

- a. Elvira Moragas Cantarero, urodziła się 8 stycznia 1881 r. w mieście Lillo, w prowincji Toledo. Wkrótce cała rodzina przeniosła się do El Pardo, a w 1886 r. zamieszkała w Madrycie.

Jej ojciec, aptekarz, dostawca leków na dwór królewski, posłał ją najpierw do kolegium katolickiego św. Fernanda. Następnie kontynuowała naukę w szkole średniej i uniwersytecie w Madrycie (1900-1905). Tam – jako jedna z niewielu kobiet – uzyskała dyplom na wydziale farmacji. Następnie pomagała ojcu w aptece, a kiedy zmarł w 1909 roku, przejęła jego obowiązki. Posiadała niezwykle talent organizacyjny. Potrafiła także utrzymywać przyjazne relacje z klientami, którym chętnie pomagała. Opiekowała się też mieszkańcami najbiedniejszych dzielnic Madrytu.

Co było jej podstawowym aptekarskim powołaniem? Autor Księgi Syracha odpowiada:

„Pan stworzył z ziemi lekarstwa, a człowiek mądry nie będzie nimi gardził. [...] Dzięki nim się leczy i ból usuwa, z nich aptekarz sporządza leki, aby się nie kończyło Jego działanie i pokój od Niego był po całej ziemi” (Syr 38,4,7-8).

„Dzięki nim się leczy i ból usuwa” – powiedział Syrach. Odpowiedź brzmi: sensem istnienia leków jak i istnienia aptekarza jest leczenie, czyli zachowanie życia. Jego celem w żaden sposób nie może być uśmiercanie. To samo potwierdza „**Kodeks Etyki Aptekarza Rzeczypospolitej Polskiej**” uchwalony na Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Aptekarzy w Lublinie dnia 25 kwietnia 1993 roku, który mówi:

- Art. 6. „Czynność zawodowa aptekarza nie może być świadomym działaniem na szkodę zdrowia ludzkiego”.
- Art. 4. „Aptekarz wykonując swoje zadania musi posiadać wolność postępowania zgodnego ze swym sumieniem oraz swobodę działań zawodowych stosowną do wskazań etycznych, aktualnego poziomu wiedzy i stanu prawnego”.

- Art. 19. „W celu ochrony interesów zawodowych, aptekarz nie czyni niczego co byłoby korzystne dla ludzi bądź organizacji mających cele sprzeczne z zawodowymi i moralnymi racjami aptekarstwa.

Farmaceuci mają prawo do sprzeciwu sumienia. Pozwala im ono nie uczestniczyć bezpośrednio ani pośrednio w dostarczaniu środków mających wyraźnie nieetyczne cele, takie jak aborcja czy eutanazja”. Wobec agresywnej subkultury śmierci, realizacja powołania farmaceuty nie jest wcale łatwa; ona domaga się niemałej odwagi”.

Do tego samego zagadnienia nawiązał Ojciec Święty Benedykt XVI, zwracając się do uczestników Międzynarodowego Kongresu Katolickich Farmaceutów: „Farmaceuta powinien zachęcać każdego do porywu człowieczeństwa po to, by każda istota była chroniona od poczęcia aż do naturalnej śmierci i by środki medyczne odgrywały naprawdę rolę terapeutyczną” (29.10.2007). Nie powinien zatem wydawać leków, które mogą być wykorzystane do eutanazji.

Nie tylko materialne lekarstwo, ale także „słowo” farmaceuty może stać się „lekiem” dla człowieka chorego. Jego słowo ma moc terapeutyczną. I chociaż istnieją także sytuacje beznadziejne, jak np. przypadek człowieka pysznego, na którego chorobę nie ma lekarstwa, „albowiem nasienie zła w nim zapuściło korzenie” (Syr 3,28), to jednak częściej dobre słowo niesie nadzieję.

„Dobre słowa są plastrzem miodu, słodyczą dla gardła, lekiem dla ciała” (Prz 16,24). To stwierdzenie łatwo można odnieść do rad aptekarzy, które towarzyszą wydawaniu lekarstw. U dobrego farmaceuty słowa przekazują wyjaśnienie, pocieszenie, napędzają nadzieję. „Farmaceuta - katolik, musi być uważnym doradcą ludzi nabywających lekarstwo, a także służyć moralnym wsparciem tym wszystkim, którzy kupując rozmaite środki potrzebują także rady, słów nadziei, wskazówek na dalsze życie” (Jan Paweł II, Kongres farmaceutów, Rzym 1988), „aby się nie kończyło Jego [Boga] działanie i pokój od Niego był po całej ziemi” (Syr 38,8).

- b. W czerwcu 1915 roku Maria wstąpiła do klasztoru karmelitanek bosych a 21 grudnia rozpoczęła w nim nowicjat, przyjmując imię zakonne Maria Sagrario od św. Ałojzego Gonzagi. Dnia 6 stycznia 1920 r. złożyła śluby wieczyste. Stała się wzorem dla siostr, które wybrały ją na przełożoną zgromadzenia (1927-1930) i z dużym poświęceniem i radością troszczyła się o życie duchowe zgromadzenia, dbając również o rozwój jego struktur.

Po zakończeniu trzyletniej kadencji pełniła funkcję mistrzyni nowicjuszek. 1 lipca 1936 roku ponownie wybrano ją przełożoną. W tym czasie sytuacja polityczna w Madrycie stała się bardzo napięta. Dnia 18 lipca wybuchła wojna domowa, a już 20 lipca tłum zaatakował klasztor. Siostry zostały przewiezione

do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa, ale po kilku godzinach wypuszczono ją na wolność. Mimo, iż groziło jej śmiertelne niebezpieczeństwo, Matka Maria postanowiła zostać w Madrycie, by pomagać współsiostrom, ukrywającym się w domach u znajomych.

W tym czasie wielokrotnie odwiedzał ją jej brat, prosząc aby wraz z nim udała się do Pinto, gdzie mieszkał razem z rodziną, lecz ona nie wyraziła na to zgody, ponieważ pragnęła czuwać nad swoimi siostrami.

Poniosła śmierć męczeńską podczas hiszpańskiej wojny domowej. Dnia 15 sierpnia 1936 roku, została rozstrzelana przez lewicowe wojska republikańskie.

Proces beatyfikacyjny Matki Sagrario skończył się wyniesieniem jej w 1998 roku do chwały ołtarzy przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

Dzisiaj przekazujemy jej relikwie, które przybyły do Poznania z karmelitańskiego klasztoru w Madrycie, Stowarzyszeniu Farmaceutów Katolickich Polski. Mam nadzieję, że ich intronizacja przypomni polskim farmaceutom o specyficznym powołaniu farmaceuty oraz ducha pokory koniecznym do jego wykonywania.

ZAKOŃCZENIE

Na koniec wróćmy do św. Augustyna: „Nie opuszczaj mnie, Panie, bądź blisko przy mnie. [...] O Panie, daleko jestem od tego, by się uważać za sprawiedliwego [...]. Mam prosić, płakać, spowiadać się, a nie wynosić się, a nie chlubić się i chlubić się swoimi zasługami, bo chociaż coś posiadam, czym mógłbym się radować, co mam, czego bym nie otrzymał?”

Nauucz mnie otwierać Ci drogę przez wyznanie grzechów, abys mógł przyjść do mnie. [...] Przedtem zaś, dopóki nie wyznałem mojego grzechu, zagradzałem Ci drogę, a Ty, Boże mój, nie miałeś którędy przyjść do mnie. Ja więc będę wyznawał grzechy mojego życia i otwierał Ci drogę, a Ty, o Chryste, przyjdiesz do mnie i na drodze stawiając swe kroki, będziesz mnie kształtował według Twoich śladów”.



Zawsze przyjmuj wyciągniętą dłoń.



Mgr Barbara Fiklewicz-Dreszczyk
POZNAŃ

Błogosławiona Maria Segrario farmaceutka patronująca SFKP

„Kto ginie z miłości dla Boga
odradza się przez pokolenia”
(J.Kito)

1. Poszukiwanie patrona

Mijają lata, a my ciągle tworzymy początki naszej historii. Jednym z ważnych czynników naszego jednoczenia się z farmaceutami Europy stał się wybór patrona dla Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski (SFKP). Rozpatrywano różne propozycje: imienia Jana Pawła II; ojca Marii Kolbe; św Kingi; św Agaty... Pamiętamy jak modliliśmy się na pierwszych spotkaniach. Jak przeżywaliśmy pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Szczególne wrażenie wywarła na nas książka Andre Frossarda „Portret Papieża”. Jego relacje przemawiały jedno-znacznie: „Kiedy popołudniem 16 października 1978 z komina Kaplicy Sykstyńskiej wydostał się biały dym, nie wiedziano jeszcze, że był to dym wystrzału armatniego w walce ze złem”. Nowy Papież rozrywał zaskorupiałą tradycję i z nieoczekiwaną śmiałością zachęcał do odwagi i służby, uczył miłości bliźniego, zaludniał ołtarze oczekującymi na beatyfikację”... Wówczas to jak pisze poeta: „Ludziom jak pięknym ptakom wyrosły skrzydła” (K.J.Gałczyński). Wówczas też czytaliśmy proroczy wiersz 19-letniego Karola Wojtyły z 1939 roku, w którym pisał:

Iść pod wiatr
Iść przez piarg, iść pod wiatr
Iść ku burzom
W ręce jąć Miarę Miar
W serce wziąć Wiarę Wiar

Święty Urząd
Nie wiem czy dźwigną barki –
Od wiatru się góry kolebią
Moc wszystką ze mnie wyszarpnij
Otwórz mi żywe niebo
Ziemio

Kto zna góry, to zrozumie i piarg..., i wiatr..., i wiarę... Wyzwolone serca zabiły innym rytmem. Otoczyła nas wolność lat 80. Minęło 20 lat pontyfikatu Naszego Papieża , gdy w maju 1998 roku w piętnastą rocznicę nieformalnego powstania SFKP, na Placu św. Izydora w Madrycie odbywało się nabożeństwo, a w Rzymie Jan Paweł II beatyfikował pierwszą farmaceutkę Marię Sagrario. Nadzwyczajny zbieg okoliczności sprawił, że już w 1997 roku dowiedzieliśmy się od siostr Zmartwychwstanek o przygotowywaniu do wyniesienia na ołtarze Marii Sagrario, które trwało już 40 lat. Na drogach do świętości bywało ciasno, gdy ofiary europejskich totalitaryzmów i wojen szły tłumnie. To Nasz Papież ich wydobyl z obozów, łagrów i miejsc egzekucji. Przedstawił światu, do czego doprowadziła rozszalała ideowo Europa. Sięgając po patronat duchowy Marii Sagrario oddaliśmy hołd tej odważnej, rozmodlonej i zapracowanej kobiecie, o wspa- niałym sercu i urokliwej osobowości. Jest przykładem służby i dialogu wyrażo- nych pracą i modlitwą. Informację o patronie naszego Stowarzyszenia przekazał Papieżowi Edwin Scheer, Prezydent Międzynarodowej Federacji Farmaceutów Katolickich na spotkaniu z farmaceutami z różnych krajów. Błogosławiona Matia Sagrario to farmaceutka o nazwisku rodowym Moragas i ochrzczona pod siedmioma imionami jest symbolem hiszpańskiej tradycji i chrześcijaństwa.

2. Patronka, która wspiera formację etyczną farmaceutów w czasach przełomu

„Wszelka praca, która wiąże się z bezpośrednim kontaktem z drugim człowiekiem jest czymś najlepszym co nas spotyka. Powołanie farmaceuty leży u podstaw służebnej roli wobec drugiego człowieka, który przychodzi do nas w chwili słabości” (ks. A. Majewski, kierownik RPK w TVP). Nasza patronka potrafiła wykazać te cechy stając się wzorcem dobrego farmaceuty, żyjąc na przełomie wieków w latach 1881-1936. Była pierwszą kobietą, która na Uniwersytecie w Madrycie ukończyła Wydział Farmacji. Imponowała zdolnościami, dynamizmem, radością życia, urokiem osobistym i aż siedmioma imionami: Elwira, Kasyda, Luciana, Janina, Manuela, Eulalia, Izabela. Pochodziła z rodziny farmaceutycznej. Po 10-ciu latach pracy w aptece, w wieku 34 lat wstąpiła do zakonu Karmelitanek w Madrycie gdzie służyła przez 21 lat. W dniu 15 sierpnia 1936 zginęła śmiercią męczeńską rozstrzelana przez komunistów na placu św.

Izydora w Madrycie. Jest symbolem głębokiej wiary, pracowitości i odwagi. Pięknie określi to o. Józef M.Bocheński „Bóg rzadko dowodzi w bitwach, zwykle działa przez ludzi”. Ona działała modląc się i pracując dla bliźnich na miarę współczesności.

Maria SAGRARIO w realiach Europy okazała się kobietą o ukształtowanym etycznie sumieniu, który był wzorcem dla wielu kobiet Europy. We wspomnieniach Franceski Wańkowskiej – Michalskiej znajdujemy opis losów innych kobiet z Polski, które na nieludzkiej ziemi Kazachstanu nauczyły się bronić życia – wspominając również kobiety hiszpańskie. Uwidaczniający się kryzys kultury w Europie Zachodniej na przełomie wieków „jest kryzysem chrześcijaństwa” (o. J.M.Bocheński). Mimo wojen i totalitaryzmów nie udało się uśmiercić sumień i one stały się podstawą do rozwijania dialogu i współpracy – szczególnie współcześnie. Mamy nadzieję na ich obronę mimo konfrontacji ekonomicznej i ideowej z krajami rozwiniętymi.

Patronka SFKP pochodząca z „tygla hiszpańskiej kultury”, skupiła w swoim losie paradoksy Europy i paradoksy chrześcijaństwa. To w Hiszpanii płonęły stosy inkwizycji, tam mordowano wyznawców Jezusa w latach 1936-39, tam zniszczono doszczętnie miasto Guernica w Baskonii w roku 1939, tam trwał najdłużej totalitaryzm gen. Franco, tam zwrócone były oczy świata, gdy tworzył P. Picasso, a Ernest Hemingway powieścią „Komu bije dzwon” z prostotą wyrazu relacjonował rewolucję hiszpańską lat 1935-39. Do dzisiejszych czasów nie możemy zrozumieć corrido jako próby człowieka walczącego z bykami..., ale nie wiadomo o co walczącego i po co. Tam jeszcze współcześnie puls historii nierytmicznie tętni, a karuzela idei rozkręca się nadal. Trwają wciąż narodowościowe i ideowe. Kryzys ekonomiczny dodatkowo rani naród.

Analizując historyczne zapisy szukamy odpowiedzi na pytanie „co to takiego powinien człowiek wiedzieć o przeszłości, aby lepiej zrozumieć teraźniejszość?” (J. Appleby i inni). Szczególnie Polacy, którzy tworzyli naród nawet w niewoli. Przekształcając się ze społeczeństwa rolniczego potrafili się zintegrować i dwukrotnie w ubiegłym wieku odzyskać wolność i wprowadzić przedstawicielskie formy rządzenia. Coraz głębiej rozumiemy, że syntezę tradycji Europy stanowi kultura chrześcijańska i my też mamy wybierać w zgodzie z sumieniem prawidłowo ukształtowanym. Coraz wyraźniej deklarujemy niechęć do wojny, ale i też niechęć do posiadania dzieci. Wytwarzamy dziwny i ustawiczny konflikt między religią, a nauką. Profanujemy prawo przez jego gigantyczne rozmiary. Zaniechaliśmy rozwój nauki przez utrzymanie przestarzałej struktury organizacyjnej. Nie potrafimy skutecznie przeciwdziałać biedzie i nierówności społecznej. Nie umiemy chronić środowiska przyrodniczego i rodzinnego. Nie umiemy się bronić przed obcym kapitałem i fundamentalizmem rynkowym. Jesteśmy ciągle spóźnieni cywilizacyjnie.

Podjmując problematykę formowania i integrowania zawodu farmaceuty poszukujemy korzeni naszej kultury i podstaw rozwoju farmacji europejskiej. Potrzebujemy znaków i wzorców, które w poszukiwaniu drogi dla naszego zawodu znajdujemy jak przysłowiowe oznakowanie pasa startowego do bezpiecznego lądowania. Umieemy już rozróżniać dobro od zła. Gdyby naszemu pokoleniu przypadło zmienić nieco słowa hymnu, to można przyjąć poprawkę na „póty Polska żyje w nas, póki nie zginiemy. Mamy to szczęście, że w tym momencie żyć nam tu przyszło w kraju nad Wisłą i czcić swoich Świętych”. Na polskich szlakach do świętości jest coraz ciasniej, ale brakuje tam farmaceutów.

3. Ważniejsze dane biograficzne Marii Sagrario

Elwira Sagrario urodziła się 8 stycznia 1881 r. w Lillo, w miasteczku położonym niedaleko Toledo. Została ochrzczona w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Marcina, otrzymując zgodnie z ówczesnym zwyczajem imiona swoich rodzinnych poprzedniczek. Przypomnijmy je: Elwira, Kasyda, Luciana, Janina, Manuela, Eulalia, Izabela. Rodzina ze strony ojca jest wielopokoleniowym rodem farmaceutów. Stryj Manuel oraz trzej członkowie rodziny byli farmaceutami. Dziadek, który osiedlił się w Alcaraz też był dyplomowanym farmaceutą. Prowadził aptekę w Lillo, później w El Pardo, a w końcu w Madrycie. Otwarcie apteki Pana Ricardo przy ul. San Bernardiono nr 11 w Madrycie nastąpiło w 1888 roku. Ricardo był piątym jej właścicielem. Nabył ją od Antoniego Marcina Corral. Później przejmowały ją dzieci Elwira i brat Ricardo. Są to główne postaci rodu farmaceutycznego państwa Moragas. Syn Ricarda a bratanek Elwiry, Józef, Ludwik Moragas Luque również był aptekarzem. Pracował w innej aptece. Aptekę rodową przy ul. San Berdanino 11 prowadzi jej aktualna właścicielka, tytułarna farmaceutka Pani Carmen Arteaga Serrano (od 29 czerwca 1974 roku).

Elwira miała troje rodzeństwa: brata Józefa, który zmarł bardzo wcześnie, siostrę Marię Sagrario, która zmarła w 11 roku życia na dyfteryt i o trzy lata młodszego brata Ricardo. Naukę rozpoczęła w Kolegium św. Fernanda, prowadzonym przez siostry Mercedariuszki. W tym kolegium przyjęła I komunię św. Do matury przygotowywała się w Instytucie Kardynała Cisneros w Madrycie. Egzamin maturalny zdała 29 czerwca 1889, a dyplom z oceną bardzo dobrą uzyskała 25 maja 1900. Elwira była dziewczyną pełną wdzięku, figlarną, bardzo sympatyczną i domatorką. Wszędzie wprowadzała radosny nastrój i była w rodzinie osobą wyróżniającą się radosnym usposobieniem. Była również lubiana przez nauczycieli i rówieśników. Po uzyskaniu dyplomu maturalnego, mając 19 lat zostaje przyjęta na studia uniwersyteckie w 1900 roku. Najpierw przeszła przez kurs przygotowawczy, by następnie po jego zaliczeniu rozpocząć studia na Wydziale Farmacji. W czasie studiów była bardzo szanowana przez kadre

profesorska i przez swoich kolegów. Była pierwszą kobietą studiującą na Uniwersytecie Madryckim na Wydziale Farmacji. Studia ukończyła z bardzo dobrymi ocenami, w wieku 24 lat w 1905 roku. Po studiach pracowała przez 10 lat w aptece przy ulicy San Berdanino 11 w Madrycie. Była pierwszą kobietą w Hiszpanii, która jako dyplomowana farmaceutka weszła do zawodu tradycyjnie wykonywanego przez mężczyzn. Od 1905-1909 pracowała w aptece z ojcem, który był właścicielem apteki i dyplomowanym farmaceutą. Po śmierci ojca apteka przeszła na matkę Elwiry, a w 1911 przejęła ją Elwira, wykonując sumiennie zawód aptekarza. Elwira od dzieciństwa marzyła, jak to napisała w swoim życiorysie o wykonywaniu zawodu aptekarza. Apteka była dla niej czymś zwyczajnym i naturalnym, miejscem kontynuacji tradycji rodzinnej, marzeniem o dobrym wykonywaniu zawodu, tak aby sobie poradzić z konkurencją w zmonopolizowanym przez mężczyzn zawodzie.

Ojciec bardzo kochał Elwirę – „do szaleństwa” – jak to określali przyjaciele. Gdy Elwira rozpoczęła studia farmaceutyczne mówił do przyjaciół: „kiedy Elwira skończy studia otworzę jej aptekę na Placu Puerta del Sol, największym placu”. Ale nie zrealizował tego planu, zmarł nagle. Aptekę przyjęła Elwira, gdyż brat Ricardo jeszcze studiował. Bardzo przeżyła śmierć swojego ojca i zaczęła zapadać na różne choroby, wychudła, dużo się modliła. Wówczas poznała jezuitę o. Piotra Rubio, który cieszył się sławą świętości, a później został uznany za „apostola Madrytu”. Przy Jego konfesjonale ustawiały się duże kolejki, a Elwira uważała Go za swego przewodnika duchowego. Papież Jan Paweł II wyniósł go do chwały świętych w roku 2002 (na placu Krzysztofa Kolumba w Madrycie).

O. Piotr Rubio dostrzegł u Elwiry cechy powołania zakonnego. Zdawał sobie sprawę z jej zamiłowania do modlitwy. Powołanie się rozwijało i przez kilka lat Elwira przygotowywała się do życia konsekrowanego. Przy końcu 1914 roku podjęła decyzję o wstąpieniu do Karmelu. Poczekala jedynie, aż jej brat Ricardo ukończy studia farmaceutyczne i wówczas przekazała mu zarządzanie apteką. W roku 1915, który był obchodzony w Hiszpanii i w całym Kościele pod znakiem czterechstulecia urodzin św. Teresy od Jezusa, wstąpiła do Karmelu pod wezwaniem św. Anny i św. Józefa w Madrycie. Zakon ten został założony w roku 1586. 4 lata po śmierci reformatorki Karmelu, św. Teresy od Jezusa przez siostry przybyłe z Granady. Wśród nich była Matka Anna od Jezusa (Lobera – powszechnie uważana za świętą). Przeorysza Karmelu Matka Teresa od serca Jezusowego (siostra przyjaciółki Elwiry) rozmawiając z Elwirą przesunęła jednak termin wstąpienia jej do zakonu uważając, że „jej błądność i mizerna twarz świadczą o słabym zdrowiu, które należy wzmocnić”. Elwira posłuchała tych rad, lepiej się odżywiając i odpoczywając. Nadal wspominała zmarłego ojca i dużo się modliła.

21 czerwca 1915 roku Elwirę przyjęto do zgromadzenia. Najpierw odbyła 6-miesięczny postulat i 21 grudnia 1915 roku przyjęła habit Najśw. Marii Panny z Góry Karmel i rozpoczęła kanoniczny nowicjat. Przy obłóczynach otrzymała imię zakonne siostry Marii Sagrario od św. Alojzego Gonzagi. Z okresu jej nowicjatu Matka Teresa zostawiła opinię o niej: „oddana modlitwie i pracy, charakter wesoły, bardzo miła, wielce uczynna, ale też umartwiona i cicha”. Od pierwszych dni nowicjatu zauważono jej silny charakter i energiczne działania. Pierwszą profesję złożyła 24 grudnia 1916 roku. Dniem najbardziej znaczącym dla siostry Marii Sagrario, po 5-ciu latach życia we wspólnocie, był dzień złożenia ślubów wieczystych 6 stycznia 1920 roku. Siostra Maria Sagrario była szczęśliwa, że mogła poświęcić się bez reszty służbie Karmelu. Życie konsekrowane w kontemplacyjnym Karmelu odpowiadało jej osobowości. Znalazła tu swoje miejsce. Pomagała medycznie siostronom zakonnym. Zawsze uczynna i radosna.

W styczniu 1927 umiera przeorysza Matka Teresa od Serca Jezusowego i na jej miejsce zgromadzenie wybiera siostrę Marię Sagrario. Urząd przejmuje z prostotą, pokorą i odpowiedzialnością. Sprawuje urząd przeoryszy przez trzy lata. Bardziej interesuje się opieką nad nowicjuszkami. Po zejściu z urzędu w roku 1930 nowo wybrana przeorysza Matka Juliana od św. Jana od Krzyża powierza siostrze Marii Sagrario urząd mistrzyni nowicjatu. Ma pod opieką cztery nowicjuszki, które ukierunkowuje w duchowości karmelitańskiej. W roku 1933 Matka Maria Sagrario obejmuje urząd „kołowej” – w Karmelu jest to stanowisko przy którym prowadzi się krótkie rozmowy nie będąc widzianym przez rozmówcę, a służy do przekazywania i odbierania przesyłek i rzeczy. W tym czasie zaczęły napływać do wspólnoty smutne i bolesne wiadomości o sytuacji w Hiszpanii, o prześladowaniu duchowieństwa, o niszczeniu i podpalaniu świątyń. Dużo się wówczas modli i przeżywa napięcia.

1 lipca 1936 przypadają kolejne wybory w klasztorze (co trzy lata) Po raz drugi Matka Maria Sagrario zostaje wybrana przeoryszą. Będąc świadoma odpowiedzialności z jaką jej przychodzi przyjąć urząd oraz okoliczności społecznych i politycznych jakie przeżywała Hiszpania, czyni to z godnością i ufnością. W dniu 18 lipca komuniści obrzucili okna kościoła i klasztoru kamieniami. Zakonnice zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które następowało. Następnego dnia, ataki się powtarzały. 20 lipca klasztor został ostrzelany i splądrowany mimo, że był to dzień ich święta – ojca św. Eliasza. Siostry zaczęły opuszczać klasztor. Matka Maria Sagrario została przewieziona na komisariat, gdzie ją przesłuchiowano. Zmuszona została do wysłuchiwania obelg, bluźnierstw i zniewag. Wypuszczono ją, ale klasztor był zniszczony. Zakonnice nie miały pełnych informacji o sytuacji w kraju. Prześladowania dotyczyły szczególnie duchowieństwa. Palono kościoły, klasztory i domy opieki prowadzone przez siostry zakonne. Także karmelitanki musiały się ukrywać. Matka Maria Sagrario nie opuściła Madrytu,

starła się utrzymać łączność ze siostrami zakonnymi wspierając je duchowo i materialnie gdyż miała kontakt ze swoją apteką. Jednak 14 sierpnia została aresztowana przez komunistów i poddano ją męczącym przesłuchaniom i torturom. Jak wspominały siostry „komisariat policji przypominał Pretorium w Jerozolimie w noc Wielkiego Czwartku”. Pobicia i tortury siostr zakonnych stały się normalnością. Żądano pisemnych oświadczeń o rezygnacji z wyznawania religii i ośmieszano zakon. Podczas przesłuchania w dniu 14 sierpnia 1936 roku po licznych obelgach i bluźnierstwach Maria Matka Sagrario wzięła do ręki podane jej pióro i napisała kilka słów. Co napisała nie jest znane, ale inne siostry zakonne twierdziły, że napisała wyznanie wiary i kategorycznie zaprzeczyła temu co chcieli osiągnąć policjanci. Zaraz po tym policja wywozła Matkę Marię Sagrario w nocy z 14/15 sierpnia 1936 z posterunku Marquesa del Riscal. O świcie 15 sierpnia 1936 roku, w święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny rozstrzelano ją na placu św. Izidora w Madrycie. Jej ciało pozostawiono na placu. Zachowały się fotografie przerażające swoją wymową. „Ludzie, ludziom zgotowali ten los”. Zmarła trzymając w zaciśniętej dłoni krzyż z figurą Jezusa. Tak ją znaleziono pod murem wraz z innymi rozstrzelanymi osobami

Matka Maria Sagrario od św. Alojzego Gonzagi została beatyfikowana w Rzymie 10 maja 1998 roku przez Papieża Pawła II i dołączyła do grona męczenników za wiarę. Liczni pielgrzymi odwiedzają miejsca z nią związane doświadczają jej świętości. Przyjmując za Patronkę tę zdolną kobietę o dużym uroku osobistym, pierwszą dyplomowaną farmaceutkę hiszpańską, córkę która bardzo przeżyła nagłą śmierć swojego ojca, pamiętając o śmierci brata Józefa i siostry Marii, i postanowiła służyć modlitwą współczesnemu jej światu. Chcemy oddać jej hołd i upowszechnić jej dobre imię. Chcemy zwrócić uwagę naszym farmaceutom, że wartością życia można się dzielić, rozwijając dialog i służąc drugiemu człowiekowi z poszanowaniem jego godności Ta dzielna kobieta potrafiła obronić swą godność w chwili największej próby. Potrafiła działać ufając Bogu i pomagając ludziom. Wyrażamy jej swój szacunek. Niech się odradza w naszych myślach i działaniu. Jej umiłowanie tajemnicy Eucharystii i zawierzenie Jezusowi jest przykładem potrzebnym współczesnym farmaceutom.

Przypisy

- J. Appelby, L. Hunt, M. Jacob, *Powiedzieć prawdę o historii*, Poznań, Wyd. Zysk i S-ka, 2000.
- J. C. A. Gandara, *La vida de la Beata Maria Sagrario – farmaceutica, Carmelita y martir*, Editato AEFC en España.
- F. Michalska, *Cała radość życia – na Wołyniu, w Kazachstanie, w Polsce wspomnienia*, Warszawa, Wyd. Noir Sur Blanc, 2007.
- J. Parys, *Między logiką a wiarą – rozmowa z o. Józefem Marią Bocheńskim*, Warszawa, Wyd. Noir Sur Blanc, 1998, wydanie czwarte.



Refleksja pacjenta o zawodzie farmaceuty i potrzebie kultu świętości w tym zawodzie

Gdzie zmierza farmacja

Los szczęśliwie zrządził, że przez warunki rodzinne mogłem podpatrywać moją małżonkę w jej staraniach z prowadzeniem uaktywnianiem i mobilizowaniem farmaceutów będących katolikami do podjęcia nowej batalii o odzyskanie tożsamości społecznej zawodu. Farmaceuci rozproszeni wśród lekarskiego i biznesowego lobby z trudem bronili swojej funkcji w służbie zdrowia oraz w ekipie medycznej szpitali. Spychani w otchłań prywatyzowanego handlu, mieszeni z innymi zawodami nie obronili swojej tożsamości. Świadczy o tym fakt, że 85% aptek w państwach UE musi spełniać wybrane kryteria własnościowe, demograficzne lub geograficzne. Polska znalazła się w tej resztówce 15% aptek gdzie obowiązuje pełna swoboda przy otwieraniu nowych aptek. Klasyczny przykład stanowi dopełnienie, że w tej 15% resztówce znalazły się Irlandia, Hiszpania i Węgry. Stąd wypływał prosty wniosek, że o wymogi moralne i zasady etyczne będą bezcenne dla zawodu farmaceuty.

Platformę współdziałania zawodowego farmaceutów ułatwił ruch społeczny Solidarność, który ujawnił ogromne bariery życia społecznego w Polsce, fatalną organizację zburokratyzowanych struktur społecznych, lekceważenie pracy najemnej mimo wzrostu bezrobocia, nasilenie się alkoholizmu i nikotynizmu, wyeksploatowanie bogactw naturalnych jak np. siarki, miedzi i węgla brunatnego, zatrucie środowiska przyrodniczego, nadumieralność mężczyzn, zerwanie więzi społecznych na skutek napięć politycznych, kryzys rodziny wyrażający się liczbą rozwodów i niżem demograficznym, gwałtowne zubożenie grup społecznych z tzw. klasy robotniczej i chłopo-robotników. Silnym impulsem

był wzrost zainteresowania młodzieży zdobywaniem wykształcenia oraz wspinała oddziaływanie Naszego Papieża Jana Pawła II. Poszukiwano przywrócenia podstawowych zasad współżycia społecznego jak: osoba przed rzeczą, gospodarka przed polityką, człowiek przed ideologią, etyka przed techniką, miłosierdzie przed prawem. Wydawało się, że szybko nastąpi trwała przebudowa systemu gospodarczego i społecznego na fundamencie czystych rąk, rozliczenia z przeszłością oraz przywrócenia szacunku do pracy.

Zastosowane narzędzia przesadnego fiskalizmu zniszczyły struktury sprywatyzowanej sfery rzemiosła, inwestującego rolnictwa indywidualnego, doprowadzając do rabunkowego zdegradowania struktury pgrów i wykluczenia ludności wiejskiej z możliwości przyspieszonego rozwoju oraz nadmiernego rozbudowania administracji z sferze budżetowej. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabrało przywrócenie wartości fundamentalnych – poszanowanie człowieka i jego pracy, przywrócenie wolności i równości, rozwijanie służebności wobec innych, a szczególnie najbiedniejszych, chorych i wykluczonych społecznie co odpowiadało ukształtowanym zasadom etyki chrześcijańskiej. Pojawiły się przykłady powodzenia oddania inicjatywy gospodarczej rodzinom i samorządom. Dowartościowaniu uległy potrzeby duchowe człowieka, a powrót do zasad demokracji parlamentarnej i masowa organizacja pomocy społecznej w chwilach katastrofy lub choroby nabiera znaczenia. Wzrosło znaczenie służby zdrowia. Gwałtowny przyrost liczby rencistów i emerytów wstrząsa konwulsyjnie służbą zdrowia. Wzrosła presja społeczna na relacje międzyludzkie. Farmaceuta staje się powiernikiem i doradcą chorego. Zawód odzyskuje tożsamość ale historyczna inwazja sieci aptek pod presją ekonomiczną potentatów, którym i są firmy farmaceutyczne, demoralizuje służbę zdrowia i czyni ją antyhumanitarną. Sytuacja przypomina czasy wojny domowej w Hiszpanii w latach 30. ub wieku. Patronka z tamtych terenów odpowiada na nasze emocje i skłania do refleksji.

Dlaczego ukierunkowanie na świętość jest ważne?

Im dokładniej umysł ludzki wnika w tajemnice przyrody i kosmosu tym wyraźniej dostrzega pierwotną siłę sprawczą absoulutu. Z wielu religii jedynie w chrześcijaństwie Bóg wychodzi na spotkanie człowieka i ubogaca go. Żąda aby miłość była silniejsza niż wina i kara i dlatego domaga się formowania sumienia w perspektywie otwarcia na dobro i to w takim wariante aby mieć zdolność odróżniania tego co dobre od tego co lepsze. Osobisty osąd staje się najwyższą oceną Bożego prawa, które nie dopuszcza do zaniechania dobra. Jeżeli takie relacje są powszechne tzn. są katolickie. Zrywają z partykularnym widzeniem spraw i lokalnym ich zakorzeniem: otwierając się na wartość największą

DOBRO I GODNOŚĆ CZŁOWIEKA – oraz i podobieństwo do Boga oraz miłość bliźniego swego jak siebie samego – służymy wszystkim LUDZIOM realizując swój katolicyzm. I tutaj możemy odpowiedzieć na napastliwe pytanie o różnicę między farmaceutą katolikiem a farmaceutą niekatolikiem. Katolik poszukuje ciągle odpowiedzi jak powinien wykonywać swój zawód w nowej rzeczywistości, jak rozumieć potrzeby współczesnego człowieka z odróżnianiem dobra od zła albo lepszego od dobrego. Wyraża poprzez swoją pracę radość służenia innym, optymizm działania. Nie czuje się niewolnikiem pracy. Szanuje swój zawód i traktuje go twórczo. Nie popada w rutynę. Ma świadomość, że tworzy coś dla innego potrzebującego człowieka, a przez otwarcie na świat kierunkuje się ku katolickiej jedności. Stara się pomóc swojemu Stwórcy w doskonaleniu dzieła stworzonego. Pogłębia wiedzę, kształtuje umiejętności i nie popada w zniechęcenie. Zdobytą nową wiedzę zawsze będzie oceniał na podstawie traktowania życia jako daru otrzymanego od Stwórcy za który przed Stwórcą jest odpowiedzialny. W tych relacjach zawód farmaceuty ma ułatwić uzyskanie świętości przez jego realizatorów w czasach zbliżonych do współczesności.

Wybór patronki dla SFKP

Zawsze intrygowało mnie, że tak rzadko trafiamy na osobę uznaną za świętą, a wywodzącą się z trudnej zawodowo profesji aptekarskiej. Już wstępne poznanie życiorysu błogosławionej Marii Sagrario wykazało, że jest to niezwykle osoba. Wspomagają ją święte patronki w bardzo licznej grupie: Elwira, Kasyda, Luciana, Janina, Manuela, Eulalia, Izabela oraz Maria Sagrario. Tych osiem patronujących Poprzedniczek stanowiło wsparcie tej hiszpańskiej kobiety w jej życiu doczesnym. W moim domu rodzinnym też mieliśmy po kilku Patronów wybieranych na chrzcie św. i uzupełnionych przy Bierzmowaniu. Do nich zwracaliśmy się w chwilach potrzeby, prosząc o wstawiennictwo przy prośbach wyrażanych w modlitwie. Szczególnie zwracano się do nich w dniu Wszystkich Świętych, kiedy to w sposób uroczysty proszono o łaskę szczęśliwego życia, uniknięcia nagłej śmierci, zrealizowanie planów. Dziękowano również za dotychczasową opiekę. Czytano zebrane dane z życia tych patronów. Moje osobiste przeżycia tego ciekawego Misterium Świętych Obcowania były ważnym przejawem religijności w rodzinie i częstym tematem rozmów z babciami ze względu na wcześniejszą utratę dziadków (obydwaj zmarli przed moim urodzeniem). Rozmowy z rodzicami chrzestnymi często dotyczyły wyboru imion i znaczenia patronów, którymi są: Edward, Mikołaj, Michał i Tadeusz.

Z literatury wynika, że w Kościele wczesnochrześcijańskim szczególnie czczono męczenników, którzy śmiercią a nie życiem w wierze świadczyli o Chrystusie. Tam właśnie rzymski Panteon w VII wieku zamieniono na świątynię pod

wezwaniem Wszystkich Świętych – miejsce czci świadków Chrystusa. Po zakończeniu prześladowań jako świętych często uznawano mnichów jako świadków Zbawiciela i dopiero od Soboru Watykańskiego II, który wprowadził dekret o powszechnym powołaniu do świętości wszystkich ochrzczonych zaczęto ukazywać również świeckich jako świadków wiary. Świadectwo świętości wymaga wskazania cnót heroicznych, poświadczonych znakiem od Boga, tzn. cudem. Nie wymaga się tego od męczenników, którzy oddali życie. W innych przypadkach potrzebne jest stwierdzenie kultu. Procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne trwają długo w celu wykluczenia zdarzeń stanowiących przeszkodę, stwierdzenia nieustannej obecności kultu i skuteczności modlitwy za pośrednictwem kandydata na ołtarze. Wystarczy stwierdzenie czy kandydat spełniał zwyczajne czynności i działania z miłością czyli w sposób nadzwyczajny. Jeżeli wystąpiły i nadzwyczajne cnoty heroiczne – to świętość jest stwierdzona, a potwierdzenie cudownym znakiem od Boga jest ostatecznym dowodem.

Przykład Marii Sagrario (Maria od Najświętszego Sakramentu) jest bardzo nam potrzebny. Była zdolną i sprawną farmaceutką. Pochodziła z wielopokoleniowego rodu aptekarskiego Moragas w Hiszpanii. Ukończyła studia jako pierwsza kobieta hiszpańska, przełamując dominację mężczyzn w tym zawodzie. Przez 10 lat pracowała w aptece. Opiekowała się biednymi. Imponowała dynamizmem, radością życia, urokiem osobistym i zdolnościami zawodowymi. Była lubiana przez rówieśników i nauczycieli. Wprowadzała pogodny nastrój, a w rodzinie wyróżniała się radosnym usposobieniem. W dokumentach określono jej cechy jako figlarna, pełna wdzięku, bardzo sympatyczna i domatorka. Apteka była dla niej miejscem dobrego wykonywania zawodu i kontynuacją tradycji rodzinnych. Rodzina Moragas przeżyła trudne doświadczenie – śmierć starszego brata Józefa, śmierć młodszej siostry o imieniu Maria Sagraria (zmarła na dyfteryt) oraz nagłą śmierć ojca. Jako najstarsza w rodzinie zaopiekowała się studiującym farmację bratem. Decyzję o wstąpieniu do zgromadzenia podjęła pod koniec 1914 r., gdy mogła przekazać aptekę bratu. Życie konsekrowane w kontemplacyjnym Karmelu odpowiadało jej marzeniom. Z okresu nowicjatu zachowała się opinia: „oddana modlitwie i pracy, charakter wesoły, bardzo miła i wielce uczynna, ale też umartwiona i cicha”. Po przyjęciu do zgromadzenia 21 czerwca 1915 r. ślubu wieczyste złożyła 6 stycznia 1920 r. W 1930 r. zostaje przeoryszą na okres 3 lat, a następnie 1 lipca 1936 r. wybrana ponownie. Niestety wojenne warunki, likwidacja zakonu doprowadzają do tragicznej śmierci 15 sierpnia 1936 r.

Nie są znane wszystkie czynniki, które skłoniły Elwirę do podjęcia decyzji o wstąpieniu do zgromadzenia zakonnego. Połowa roku 1915 to tragiczny czas wojny światowej i przechodzenie przez Europę groźnych epidemii chorób zakaźnych. W kwietniu 1915 r. zastosowano na froncie broń gazową. W Belgii użyto fosgenu jako gazu bojowego. Było to przerażające doświadczenie. Epide-

mie duru brzuszego i duru plamistego, gorączki okopowej, gruźlicy oraz straszliwej grypy hiszpańskiej przeraziło świat. Ocenia się, że 20% populacji ludności Europy zachorowało na gruźlicę, a grypa hiszpanka uśmierciła około 20 mln. osób dorosłych (chorowali najczęściej w wieku 20-45 roku życia). Przerazenie ogarnia całą Europę. Zgromadzenia zakonne przeżywają napływ kobiet. Szczególną rolę modlitwy przebłagalnej podejmują zgromadzenia kontemplacyjne o surowej regule życia konsekrowanego. W naukach medycznych ujawniają się nowe przerażające wymową anty-humanitaryzmu propozycje upowszechniania eutanazji biernej, a następnie aktywnej. Teoria „Eliminowania zbędnych istnień” w 1920 r. była skierowana na likwidację fizyczną osób upośledzonych w czasie wojny (Niemcy). Życie społeczne ulega głębokiej destrukcji ideologicznej. Informacje te docierają do zakonów, przyczyniając się do zaostrzenia regulaminów. Jest to okres wzrostu liczby powołań do życia konsekrowanego. Błogosławiona Maria Teresa Ledóchowska (1863-1922) tak wyraża istotę powołań w tym okresie: „Powołań nie można kupić i nie powstają one na rozkaz. To Bóg wzbudza je w ludziach” („Echo Afryki” nr 7/8 1993 r.). W tym kontekście dostrzegamy dążenie Marii Sagrario aby przez farmację poszukiwać nadziei na miłosierdzie Stwórcy, który chętnie odpowiada na ciągłą modlitwę. Człowiek, wykonując swój zawód, dochodzi czasem do takiego etapu, że potrzebuje duchowego odrodzenia. Osiągając mistrzostwo w swojej profesji doświadcza narastającej różnicy między swoim zasobem wiedzy i umiejętności zawodowych a zmieniającymi się warunkami wykonywania zawodu i potrzebą zmian. Istotne staje się czy można dalej funkcjonować i służyć chorym, zachowując swoje moralne zasady. Zaangażowanie religijne stwarza szansę sięgania po wsparcie wynikające z podstawowej zasady miłości bliźniego. Religia chrześcijańska i przynależność do Kościoła Powszechnego daje możliwość duchowego uszlachetniania swojego uczestnictwa w życiu zawodowym z zachowaniem godności człowieka i poszanowania wartości życia. Jest to uniwersalna szansa umacniania swojej wiary i nadziei z pełną satysfakcją przynależności do grupy zawodowej, która wspiera wspólne dążenie do praktycznego stosowania przykazania miłości bliźniego w tej trudnej specjalności zawodowej farmaceutów – przykład błogosławionej Marii Sagrario jest ważny i umacniający.

Uchylenie rąbka tajemnicy życia w zgromadzeniu

Umieszczenie relikwii w kaplicy Zgromadzenia Karmelu Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poznaniu przy ul. Święty Wojciech zachęciło do przedstawienia reguły Zgromadzenia. Błogosławiona Maria Sagrario pracowała z nowicjuszkami i dlatego, dzięki uprzejmości Siostry Izabeli od Trójcy Św. podaje treść listu do kandydatki na nowicjuskę:

„Karmelitanka, jako córka Kościoła, całkowicie zawiera swe życie poprzez realizowanie wskazań reguły i konstytucji Karmelu. Nasz Zakon tradycją i duchowością sięga do czasów biblijnych, do wielkiej postaci proroka Eliasza i pustelników zamieszkujących górę Karmel w Palestynie. „Rozpaliłem się żarliwością na chwałę Pana Zastępów” – dewiza Eliasza.

Pierwsi bracia pustelnicy ubogacają nowo tworzący się Zakon głębokim kultem Najświętszej Marii Panny, którą mianują swą Matką i Królową. Z czasem (już w Europie) właśnie Maryja była natchnieniem noszenia przez Karmelitów i Karmelitanki św. Szkaplerza jako znaku tej szczególnej opieki. Stąd Matka Boża z Góry Karmel nazywana jest M.B. Szkaplerzną i czczona 16 lipca.

Siostry Karmelitanki prowadzą życie wyłącznie kontemplacyjne, są zobowiązane do zachowania ścisłej klauzury. Oto kilka słów z naszego prawodawstwa:

1. Karmelitanka, jako córka Kościoła całkowicie zawiera swe życie poprzez realizowanie wskazań reguły i konstytucji.

Realizacja w Kościele: takne się trzeba uodlić i nigdy nie ustawać - przednia w Kościele trzeba mieć takkuistego miertotnika, gdzie jednocześnie trzeba być uodlić z... Maryją, sprawiając na cały świat Taką Ducha Św.

W Kościele i dla Kościoła pragnijcie i myślcie o Chryście, aby w pełni i jedynie dla Boga żyć i żyć - Taką i nadto Chryście Ducha Św.

Z wielką uwagą i prostą bytą przednia w sercu sercu uodlić i Gdzie myślcie ludzi, mówiąc, że w sercu Matki, Kościele to uwagą

Klauzura nie powinna oddzielać od królestwa Cięża Mistycznego, lecz raczej uwagą to, które jest pragnienie, w sercu Kościoła, z listu Ojca Św. J. P. II do Generała Konw. z okazji Roku Św. Teresy z Avily

„...Właściwością tych, które obdarzone zostały tym specjalnym powołaniem jest oddanie się samemu Bogu w ustawicznej modlitwie i gorliwej pokucie oraz naśladowanie i ukazywanie światła swoim życiem Chrystusa, oddającego się kontemplacji na Górze..., by w samotni móc rozmawiać z Ojcem... One to realizują w Kościele polecenie Chrystusa: Zawsze się trzeba modlić i nigdy nie ustawać... Nieustannie modląc się przedłużają w Kościele tajemnicę zamkniętego Wieczernika, gdzie jednomyślnie trwając na modlitwie z Maryją, Matką Jezusa upraszają na cały świat łaskę Ducha św. ...

Tę prawdę realizowali w swym życiu tacy mistycy Kościoła i Karmelu jak św. Teresa z Avila (doktor Kościoła), św. Jan od Krzyża, św. Teresa od Dzieciątka Jezus – też doktorzy Kościoła, czy bł. Elżbieta od Trójcy św., św. Teresa Benedykta (Edyta Stein) i wiele, wiele innych.

Odnośnie planu dnia. Codziennie uczestniczymy w sprawowaniu Eucharystii. Wspólnie recytujemy modlitwy kapłańskie (Liturgia Godzin) podzielone na pory dnia i wieczoru. Dwie godziny dziennie poświęcamy na medytację, oddajemy się lekturze Pisma św. Raz lub dwa razy dziennie zbieramy się na wspólną rekreację, spędzaną w atmosferze rodzinnej radości i swobody. Wspólnie spożywamy posiłki. Resztę czasu (w ciągu dnia) w milczeniu i samotności przeznaczamy na pracę w domu lub w ogrodzie.

Odnośnie warunków przyjęcia. Zapoznanie się z kandydatką przez osobisty kontakt – dojrzałość osobowościowa, intelektualna, podstawowe zdrowie. Siostrzanym sercem proponujemy odwiedzenie nas – zapewniamy rodzinom (w stylu Karmelu) ugoszczenie łącznie z noclegiem.

W imieniu Sióstr łączę dużo pozdrowień – Szczęść Boże!

S. Izabela od Ducha św.”

Na podstawie tekstu zaprezentowanego listu do kandydatki można wnioskować o sile powołania błogosławionej Marii Sagrario i jej determinacji do służenia modlitwą w trudnych czasach Europy i świata, gdy realizowała swoje powołanie. Dla dopełnienia prezentacji materiałów i przemyśleń o Patronce SFKP załączono w formie oryginalnego dokumentu wypis z listu Ojca św. Jana Pawła II do Generała Karmelu z okazji Roku św. Teresy z Avila (rękopis s. Izabeli od Ducha św.).



**Przestań mieć pretensje do innych.
Bierz odpowiedzialność za każdy swój krok.**

Rekolekcje i materiały formacyjne

Mgr farm. Sylwia Sobala
POZNAŃ

Obchody Światowego Dnia Chorego w Rzymie (10.02.2010 – 14.02.2010)

W dniach 10 lutego 2010 do 14 lutego 2010 delegacja 10 osób z Polski wzięła udział w obchodach Światowego Dnia Chorego w Rzymie. W pielgrzymce uczestniczyły trzy osoby z Koła Bydgoskiego: Felicja Goc-Pietras, Maria Pawełek, Izabela Pankowska; dwie osoby z Koła Gdańskiego: Teresa Frąckowiak, Małgorzata Prusak oraz pięć osób z Koła Poznańskiego: ks. Dr Adam Sikora, Barbara Fiklewicz-Dreszczyk, Irena Okulicz-Kozaryn, Sylwia Sobala i Alina Pacesz.

Z Warszawy wylecieliśmy samolotem do Rzymu. Tam zostaliśmy zakwaterowani u ojców Augustynianów niedaleko Piazza Navona. Wieczorem udaliśmy się na koncert wokalnie-instrumentalny w Auli Pawła VI w Watykanie. Wieczorem udaliśmy się na spacer po mieście – zobaczyliśmy Panteon, Plac Wenecki, Fontannę di Trevi, Schody Hiszpańskie, Via Condotti, Piazza Navona. Na zakończenie spaceru wzięliśmy udział w koncercie w Kościele św. Ludwika Francuskiego.

11 lutego odbyły się obchody Światowego Dnia Chorego. O godz. 9 była procesja ulicą Via Concilazione z relikwiami św. Bernadetty do Bazyliki Św. Piotra, a o godz. 10.30 została odprawiona msza św. pod przewodnictwem papieża Benedykta XVI w Bazylice św.

Piotra dla pracowników Służby Zdrowia. Wieczorem o godz. 16 odbyła się procesja z figurą Matki Bożej z Lourdes. Uczestniczyły w niej osoby chore na wózkach prowadzone przez opiekunów oraz farmaceuci z Polski i Europy. Każdy uczestnik otrzymał świeczkę z lampionem. Szliśmy odmawiając różaniec i śpiewając pieśń Ave Maria. Na placu św. Piotra odbyła się wspólna modlitwa z udziałem Ks. Arcybiskupa Zimowskiego. Po zakończonym czuwaniu modlitewnym Papież Benedykt XVI udzielił nam błogosławieństwa z okna papieskiego. Następnie odbył się pokaz fajerwerków.

12 lutego po porannej Mszy św. w Kościele św. Augustyna udaliśmy się do Bazyliki św. Piotra do grobu Papieża Jana Pawła II, gdzie w chwili skupienia oddaliśmy Jemu cześć. Po wyjściu z Bazyliki zaskoczył nas padający śnieg z deszczem. Przemoczeni wróciliśmy do miejsca zakwaterowania. Po południu

pojawiło się słońce i udaliśmy się na zwiedzanie miasta pod opieką ks. dr Adama Sikory, który wiele lat spędził w Rzymie. Zobaczyliśmy Panteon, Plac Wenecki, Koloseum, Pomnik Viktora Emanuela, kościół Kosmy i Damiana, Kościół Sopra Minera, Kościół św. Klemensa, Bazylikę św. Jana na Luteranie, Schody Święte, Bazylikę Santa Maria Magiorre.

W sobotę 13 lutego udaliśmy się do Parlamentu aby obejrzyć wystawę z obrazem Carravagio „Pokłon pasterzy”, zobaczyliśmy także wystawę upamiętniającą trzęsienie ziemi w Aquilli we Włoszech. Potem udaliśmy się do lodziarni na oryginalne lody włoskie.

Po południu część uczestników wzięła udział w obradach Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Farmaceutów w Rzymie. Pozostali uczestnicy udali się na zwiedzanie zabytków Rzymu. Poszliśmy na Zatybrze oraz wyspę Tiberina, gdzie znajduje się fragment najstarszego mostu w Rzymie. Zwiedziliśmy Bazylikę Maria di Cosmedin, przed którą znajdują się „Usta Prawdy”. Idąc do domu ulicami Rzymu natrafiliśmy na demonstrację antypapieską, która odbywała się w Rzymie.

W niedzielę 14 lutego uczestniczyliśmy na wspólnej Eucharystii w Bazylice Św. Piotra. Poszliśmy także na spacer po Piazza Navona. Po pożegnaniu się z miastem udaliśmy się na lotnisko niedaleko Rzymu skąd odlecieliśmy do Warszawy.

Mgr farm. Sylwia Sobala
POZNAŃ

Pielgrzymka SFKP do Górki Duchownej oraz wycieczka do Wrocławia (12.06.2010 r.)

Nasze tegoroczne czerwcowe pielgrzymowanie wpisało się w trzyletni okres przygotowań modlitewnych do obchodów 600-letniej obecności cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w Górce Duchownej koło Leszna, gdzie tegoroczne uroczystości jubileuszowe, połączone z 10-dniowym odpustem odbyły się pod koniec sierpnia (21-31.08.2010 r.). Kult tego wizerunku Maryi datuje się od 1410 r., kiedy w czasie panującej tu zarazy benedyktyni sprowadzili ten obraz z Lubinia i za przyczyną Matki Jezusa uproszono u Jej Syna łaskę ustąpienia tej choroby.



Matka Boża Pocieszenia
w Górcie Duchownej



Uczestnicy pielgrzymki przed Sanktuarium w Górcie Duchownej

Obecnym kustoszem tego miejsca jest ks. kan. Wieńczysław NOWAK. Przyjmuje on bardzo serdecznie wszystkich pielgrzymów, oprowadzając ich po całym sanktuarium oraz przybliżając historię i postać Maryi z Dzieciątkiem na cudownym obrazie, na głowach których widnieją korony papieskie (z 1966 r.). Zwraca przy tym uwagę na fakt, że Jezus spoczywa na prawej ręce swej Matki, tuląc się bezpośrednio do Jej twarzy. Przed wizerunkiem Matki Boskiej Pocieszenia modliliśmy się w intencji członków naszego Stowarzyszenia podczas wspólnej Eucharystii, odprawianej przez ks. dr Adama Sikorę. Każdy z nas powierzał Bogu za wstawiennictwem Maryi swoje życie, prośby i troski, a także dziękowaliśmy za dotychczas otrzymane łaski.

Przy sanktuarium w Górcie Duchownej znajduje się izba pamięci, poświęcona Wielkopolaninowi bł. Edmundowi Bojanowskiemu (1814-1871), założycielowi Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny, który spędził tu ostatni okres swojego życia. Beatyfikowany został przez Jana Pawła II w dniu 13 czerwca 1999 r.

Naszą pielgrzymkę połączyliśmy z wycieczką do Wrocławia, gdzie studiował bł. Edmund Bojanowski w latach 1832-1938, odpowiadając na zaproszenie tamtejszego Koła SFKP, któremu przewodniczy mgr farm. Danuta Lewińska. Spotkaliśmy się z serdecznym przyjęciem i dzięki uprzejmości członków

wrocławskiego Koła mogliśmy przez kilka godzin podziwiać zabytki i piękną architekturę Starego Miasta, a mianowicie Katedrę św. Jana na Ostrowie Tumskim, gotycki Ratusz i stylowe kamieniczki na Rynku, gmach dawnej Giełdy na Placu Solnym, kościół św. Marii Magdaleny oraz kościół św. Elżbiety, w pobliżu którego znajdują się dwie, sąsiadujące ze sobą barokowe trzy- i czterokondygnacyjne kamienice o nazwach: Jaś i Małgosia. Na bramie łączącej obie budowle widnieje napis: „*Mors lanua vitae*” (śmierć bramą życia), co wskazuje, że tędy prowadziła droga na cmentarz. Ciekawy element stanowi fontanna na Placu Gołębim o nazwie Zdrój. Jest to nowoczesny obiekt, powstały w 2000 roku. Jego konstrukcję stanowią pionowe szklane płyty, oblewane wodą i podświetlone od dołu. Ciekawostką z ostatnich czasów są figurki krasnoludków, które artysta wrocławski umieścił w kilku punktach miasta, np. na ul. Więziennej ten skrzat znajduje się za kratkami.

Gospodarze umożliwili nam także zwiedzenie Panoramy Raclawickiej, dzieła Wojciecha Kossaka i Jana Styki, odzyskanego w 1946 r., a które zostało namalowane na olbrzymim płótnie o wymiarach 120m x 15 m we Lwowie na przełomie lat 1893/94 dla uczczenia setnej rocznicy insurekcji kościuszkowskiej.

Pełni miłych wspomnień wróciliśmy dość późną porą do Poznania.

Alina Teszner
POZNAŃ

Osobiste spotkania z Panoramą Raclawicką

Udział w wyjeździe do Wrocławia miał dla mnie szczególne znaczenie, bo mogłam ze swoimi dorastającymi dziećmi dołączyć do grupy farmaceutów z Poznania. Pierwszy raz oglądałam Panoramę Raclawicką w 1988 roku, kiedy na 18-te urodziny zafundowano mi jej zwiedzenie. Był ze mną mój ojciec chrzestny Czesław Roman. Najbardziej zapamiętałam widok Tadeusza Kościuszki na rozpedzonym koniu i z wzniesioną szablą. W domu rodzinnym inny portret Tadeusza Kościuszki zawsze był na honorowym miejscu. W pamięci moich rodziców i dziadków Tadeusz Kościuszko i jego kosynierzy byli w szczególnej pamięci. Na obrazie panoramicznym w pobliżu Kościuszki atakują kosynierzy,

nad którymi powiewa chorągiew z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Kult walczących o wolność pod opieką Matki Boskiej to ważny znak polskości. Portret Tadeusza Kościuszki w domu rodziców, a u dziadków dodatkowo figurka Matki Boskiej z Lourdes, są tego dowodem.

Wspaniałe dzieło, jakim jest Panorama Raclawicka wywiera odczucie podziwu, dumy i grozy. I dlatego w bieżącym roku, w którym jest obchodzona 25 rocznica ponownego udostępnienia tego dzieła do zwiedzania, możliwość jego oglądania z rodziną, było ważnym przeżyciem. W domu rodziców mamy 12 fragmentów tego dzieła o formacie 30 x 40, na których prezentowane są głównie epizody bitwy. Obrazy te, razem z obliczem Jezusa z całunu turyńskiego, stanowią ważną pamiątkę rodzinną. Oczywiście, że możliwość oglądania obrazu o wymiarach 15 m x 120 m jest przeżyciem, którego się nie zapomina. Tak się złożyło, że właśnie ten „pomnik” polskiego malarstwa patriotycznego jest nam szczególnie bliski.

Warto przypomnieć, że obraz był namalowany z okazji setnej rocznicy bitwy pod Raclawicami rozegranej 4 kwietnia 1794 r. Obraz pokazano po raz pierwszy 5 czerwca 1894 roku we Lwowie. Mój dziadek Mikołaj oglądał go w latach 30. ub. wieku (był uczestnikiem wojny 1920 r. i po powrocie z Francji w 1935 r. jeździł do Lwowa i do Wilna, aby przypomnieć swoje przeżycia i podziękować za ocalenie). Ważnym szczegółem, o którym mówiono, było wyróżnienie bohatera wojny kosyniera Wojciecha Bartosza nadaniem szlachectwa i nazwiska Głowacki. Pod Raclawicami kosą, oprawioną na drzewcu, zdobył działą. Nie wiedziałam, że do czasu Insurekcji Kościuszkowskiej chłopci jako nazwisko podawali imię swojego ojca. Później, przy nadawaniu chłopom ziemi i wolności, otrzymywali również nazwisko, które określało cechy „wyzwalanego chłopca”. W rodzinie moich pradziadków w taki sposób uzyskano nazwisko Pisarczyk.

Bardzo dużo różnych myśli wynikało z losów dzieła Panorama Raclawicka. W 1944 r. zostało uszkodzone podczas bombardowania Lwowa. W 1946 r. obraz ten przekazano Polsce i po przewiezieniu do Wrocławia czekał na swoje nowe narodziny. Najpierw przechowywano go w magazynie kolejowym, a po przeniesieniu do Muzeum Śląskiego zwinięte przechowywano do 1980 r. Dopiero w 1980 r. powstał Społeczny Komitet Panoramy Raclawickiej, który podjął się opieki i społecznej kontroli nad budową pawilonu do umieszczenia tego wspaniałego malowidła. Przed wprowadzeniem do rotundy obraz był przetransportowany do Warszawy, gdzie proces konserwacji trwał półtora roku. Udostępniono go do zwiedzania 6 października 1985 r. Z przykrością odczułam, że media nie zauważyły 25-lecia tego wydarzenia.

Uważam za ważne, aby każdy Polak zobaczył to dzieło przynajmniej w miniaturze. Możemy być dumni zarówno z odwagi Tadeusza Kościuszki, zaangażowania chłopów polskich w walkach o wolność ojczyzny oraz talentu naszych ma-

larzy. W każdym zawodzie można być niezauważonym, ale jeżeli się ten zawód wykonuje z miłością jest on wówczas doceniony. Nadzwyczajne wykonanie czyni ze zwyczajnych czynów dzieło zasługujące na świętość lub na bohaterstwo – i to pragnę przekazać swoim dzieciom.

Mgr farm. Jolanta Radecka
WARSZAWA

Święci Kosma i Damian **– Sympozjum Objazdowe po Podkarpaciu**

W dniach 16-19 września 2010 r. odbyło się Sympozjum Objazdowe po Podkarpaciu pod patronatem dra Grzegorza Kucharewicza, Prezesa Naczelnej Rady Aptekarskiej i dra Aleksandra Czarniawego, Prezesa Podkarpackiej Okręgowej Rady Aptekarskiej w Rzeszowie. Sympozjum zorganizowane było przez Zespół Historii Farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski. Tematem sympozjum byli „Święci Kosma i Damian – patroni Aptekarzy i Lekarzy”. Termin sympozjum był doskonale dobrany, ponieważ poprzedzał święto Kosmy i Damiana, coraz liczniej obchodzone przez polskich farmaceutów i aptekarzy.

Należy pogratulować organizatorom bardzo pozytywnej i twórczej koncepcji zorganizowania sympozjum objazdowego. Bogactwo zabytków na Podkarpaciu i niepowtarzalne widoki połonin oderwały uczestników od codzienności i wprowadziły nastrój, w którym część referatowa była przyswajana z ogromnym zainteresowaniem.

Główną bazą pobytową był Sanok, uznany za bramę Bieszczad. Powstał on na opadającej do Sanu górce, zwanej najpierw Stróżnią, potem Aptekarką, a obecnie Górą Parkową.

Sympozjum rozpoczęło się 17 września w Farze Sanockiej (przy Placu Św. Michała) Mszą św. o godz. 9.00 pod przewodnictwem ks. dra Andrzeja Skiby. Podczas Mszy św. została poświęcona figura Kosmy i Damiana, którą w niedzielę 19 września 2010 r. przewieziono do kościoła pw. św. Kosmy i Damiana w Wujskim. To niezwykle wydarzenie było włączone w obchody odpustu w tej parafii.



Przeniesienie figury Kosmy i Damiana do kościoła w Wujskim



Kościół pw. Kosmy i Damiana w Wujskim

W części referatowej symposium podjęte zostały następujące tematy:

1. *Tradycje Święta Aptekarzy pod patronatem św. Kosmy i Damiana w Polsce* – prelegent: dr farm. Jan Majewski,
2. *Błogostawiona Maria Sagrario* – prelegent: mgr farm. Barbara Fiklewicz-Dreszczyk, prezes SFKP,
3. *Cerkwie i kościoły pw. Św. Kosmy i Damiana na Podkarpaciu* – autor: mgr farm. Lidia Czyż, prelegent: mgr farm. Dorota Mularz-Kaźmieruk – przewodnicząca koła SFKP w Rzeszowie,
4. *Apteki św. Kosmy i Damiana w Polsce* – prelegent: mgr farm. Jolanta Radeczka, właścicielka pierwszej o tej nazwie apteki w Polsce, znajdującej się na Rynku Starego Miasta w Warszawie,
5. *Św. Jan Leonardi – nowy patron farmaceutów* – autor: dr farm. Stefan Rostański, prelegent: dr farm. Kazimierz Radecki – przewodniczący Sekcji Historii Farmacji PTFarm. Oddziału Warszawskiego,



Unkatowa osobliwość w skali Karpat – Ikonostas w Górzance



Obraz św. Kosmy i Damiana w jednym z budynków skansenu



Dr Anna Baranowska z pasją opowiada o św. Kosmie i Damianie



Prezes SFKP, Barbara Fiklewicz-Dreszczyk wręcza ks. Bogdanowi Janikowi Biuletyn SFKP

6. *Historia obrazu św. Kosmy i Damiana, dzieła s. Rafaeli Szymkowiak ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Poznaniu* – prelegent: dr farm. Jan Majewski.

W części referatowej wystąpiła także dr Anna Baranowska, historyk sztuki, specjalizująca się w ikonografii ze szczególnym uwzględnieniem postaci Kosmy i Damiana. Pani doktor wygłosiła dwa bardzo interesujące referaty, które wzbogaciły naszą wiedzę o Kosmie i Damianie, o ich wizerunkach w malarstwie ikonowym.

Dzięki doskonałej organizacji sympozjum, mieliśmy również czas na zwiedzanie najcenniejszych zabytków Podkarpacia.

W Sanoku znajdują się najwspanialsze w Polsce i jedno z najznakomitszych w Europie zbiory ikon, prezentowane w Muzeum Historycznym i Muzeum



W Ogrodzie Biblijnym w Myczkowcach



Zainteresowanie wykładem dr Anny Baranowskiej było bardzo duże

Budownictwa Łądowego (Skansen). W Muzeum Historycznym wśród ikon karpackich znajduje piękna ikona Kosmy i Damiana z XVIII wieku. Znajduje się tu również szereg znakomitych prac artystycznych Zdzisława Beksińskiego – mieszkańca Sanoka.

W skansenie, gdzie znajdują się bezcenne zabytki drewnianego budownictwa Bieszczad, olśniła nas unikatowa ikona Kosmy i Damiana z XV wieku,



kąta znajdowała się w cerkwi pw. śś. Kosmy i Damiana w Jabłonicy Ruskiej. Postaci obu świętych przedstawione są wśród scen z ich życia i działalności.

Ważnym obiektem, który zwiedzaliśmy, był klasztor sióstr nazaretanek w Komańczy. Tu 29 X 1955 r. przywieziono ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Przebywał on w klasztorze do 28 X 1956 r. Był to czwarty i ostatni etap internowania Księdza Prymasa (po Rywał-

Figura Kosmy i Damiana poświęcona w Farze Sanockiej i przekazana Parafii pw. Kosmy i Damiana w Wujskim



Uczestnicy Sympozjum w Komańczy

dzie Królewskim, Stoczku Warmińskim i Prudniku Śląskim). Tu powstały Janogórskie Śluby Narodu i Program Wielkiej Nowenny, przygotowujące Naród do obchodu Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 r.

Do miejsc szczególnie interesujących, które udało się nam zwiedzić, należy także Sanktuarium Matki Nowego Życia w Zagórzcu, gdzie znajduje się obraz Zwiastowania NMP. Wizerunek ten pochodzi z drugiej połowy XV wieku, słynie nadzwyczajnymi łaskami. Zobaczyliśmy również ikonostas z około 1756 r., zrekonstruowany, konserwowany i złożony na nowo w latach 2004-2009. Znajduje się on w kościele rzymsko-katolickim pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Górzance. To unikatowa architektura Karpat! Przepiękny ikonostas można też zobaczyć w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czarnej (dawnej cerkwi greckokatolickiej pw. Wielkiego Męczennika Dymitra).

Na uwagę zasługuje Cmentarz Wojenny Żołnierzy Polskich i Radzieckich w Baligrodzie, z pomnikiem poświęconym bohaterom Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego, poległym w latach 1944-1947.

Niezwykle interesujące dzieło zostało stworzone przez ks. Bogdana Janika w Myczkowcach na terenie Ośrodka Caritas. Jest to Centrum Kultury Ekumenicznej i Ogród Biblijny, w którym prezentowana jest roślinność Ziemi Świętej. Ośrodek i Ogród niewątpliwie służy nie tylko wypoczynkowi, ale przede wszystkim kontemplacji, modlitwie i ewangelizacji.

Symposium objazdowe potwierdziło, że właśnie taka forma organizowania sesji naukowych jest niezwykle pożyteczna. Nauka połączona z pięknem przyrody i zabytków daje znakomite efekty. Pozwala odpocząć, nabrać sił, ale też rodzi nowe pomysły, sprzyja nawiązywaniu kontaktów i wymianie nie tylko zawodowych doświadczeń i wrażeń.

Mgr I. M. Poćwiardowska
PIŁA

Rekolekcje Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski w Poznaniu – Morasku

W dniach 24-26 września 2010 r. odbyły się coroczne rekolekcje SFKP. Gościnnieści użyczyły nam Siostry Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu – Morasku. Rozpoczęły się Mszą św., którą odprawił nasz opiekun duchowy ks. dr Adam Sikora. Wieczorne spotkanie poprowadziła Siostra Misjonarka, która zaznajomiła nas z powstaniem i działalnością Zgromadzenia.

Zgromadzenie powstało w 1959 r. Jego założycielem jest O. Ignacy Posady, bliski współpracownik Kard. Augusta Hlonda.

Emigracja pociąga za sobą poważne ryzyko wykorzenienia, izolacji, wyobcowania, utraty podstawowych wartości ludzkich i chrześcijańskich. Siostry Misjonarki niosą Boga Polakom na obcej ziemi, uczą ich cenić i zachowywać polską kulturę i tradycje. Pracują w kraju i za granicą: w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Brazylii i Australii oraz w siedmiu krajach Europy: Anglia z Walią, Niemcy, Włochy, Węgry, Belgia, Grecja, Białoruś.

W sobotę, 25 września, rozpoczęliśmy odśpiewaniem godzinek i modlitwami. Konferencje prowadzone przez ks. Adama pod hasłem „Będiesz miłował Pana Boga swego...” dotyczyły kolejno:

- I. Modlitwy,
- II. Czasu świętego oraz
- III. Postu i pokuty.



Uczelnicy rekolekcji przed ośrodkiem sióstr misjonarek

Konferencja I.

Modlitwa – pokazana została jako przymierze z Bogiem i relacje z Nim. Różnice w pojmowaniu zobrazował nam ks. Adam na przykładach ze Starego i Nowego Testamentu. W Starym Testamencie modlitwa kierowana była zawsze do Boga – Pana Stworzenia, ukazywanego wręcz jako „groźnego”, natomiast w Nowym Testamencie jest rozmową synowsko-ojcowską. Jezus w decydujących momentach swojego życia modli się do Ojca, uczy modlitwy „Ojcze Nasz”. Modlitwa może być indywidualna, ale także wspólnotowa (Msza św.).

Konferencja II

Przybliżyła nam znaczenie pojęć: Rok, Tydzień, Dzień. Pascha w Starym Testamencie i Zmartwychwstanie (Wielkanoc) w Nowym Testamencie wyznaczają **Rok**. Według Wielkanocy odliczane są inne święta – Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Św., ...Obchód świąt a nie tylko ich ceremonialność, daje duchowy wzrost. Pomagają w tym propozycje Kościoła np. rekolekcje, Gorzkie Żale, Rok Św. Pawła, Rok kapłański. **Tydzień** – biblijne uzasadnienie to szabat, czyli „niewykonywanie żadnej pracy”, obecnie wyznacza go niedziela – dzień poświęcony Bogu.



Spacer po Rezerwacie Meteorytów

Dzień – traktowany jako obraz życia od narodzin do śmierci, od poranka do wieczora. W krajach arabskich do dzisiaj zachowany jest cykl dnia – modlitwy w określonych porach dnia, w większości religii zaś jest to tylko tradycja zachowana jako modlitwa poranna, wieczorna, liturgia osób konsekrowanych (breviarze).

W przerwie obiadowej mieliśmy okazję zwiedzić Pokój Pamięci Założyciela Zgromadzenia usytuowany w Domu Generalnym Sióstr. O. Ignacy Posadzy często odwiedzał siostry w Morasku.

Głosił im konferencje, dzielił się swoim bogatym doświadczeniem. Zobaczyliśmy szereg zdjęć z życia O. Ignacego, w gablotach zgromadzono także szereg pamiątek z działalności misyjnej sióstr na świecie. Jan Paweł II ocenił osobę O. Ignacego i jego dzieło nazywając go „człowiekiem ukształtowanym przez łaskę, który głęboko wpisał się we współczesne dzieje Kościoła w Polsce, człowieka wiary, kontemplacji i apostołstwa”. Obecnie jest rozpoczęty proces beatyfikacyjny O. Ignacego.

Przy pięknej pogodzie poszliśmy na spacer, około 2,5 km, do umieszczonego w rejsrze niezwykłych zakątków Polski Rezerwatu Meteorytów. Miejsce to jest chronione jako rezerwat od 1976 r. Na pierwszy odłamek meteorytu natrafiono w 1914 roku. Bryła żelaza ważyła około 78 kg. Do tej pory udało się wyróżnić osiem zagłębień uważanych za krateru uderzeniowe. Największe ma 90 metrów średnicy i jest głębokie na ponad 11 metrów i jest stale wypełnione

wodą, najmniejsze ma średnicę 22 metrów i głębokość 3 metrów. Kratery te są pokryte gęstą rzeszą i otoczone pięknymi lasami dębowo – grabowymi. Na szlaku turystycznym weszliśmy również na Górę Moraską (153,8 m n.p.m.).

Konferencja III

Przed wieczorną Mszą świętą wysłuchaliśmy III Konferencję na temat „Post i pokuta”. Rozważania dotyczyły celów religijnych postu jako elementu nawrócenia się człowieka. Ważne jest właściwe podejście do postu. Słowa Jezusa „Kiedy pościecie, nie bądźcie pośepni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą.” (Mt6,16) – wyznaczają istotę postu jako aktu duchowego wyrzeczenia się. Na tej konferencji usłyszeliśmy też więcej informacji na temat ascezy, uczynków pokutnych i jałmużny.

Wieczorem po Mszy świętej odbyło się spotkanie w kręgu. Rozpoczęła je pani Jadzia rozważaniem na temat zagrożeń, jakie niosą media takie, jak radio, telewizja i internet. Ożywiona dyskusja na „tak” i na „nie” pokazała, że oprócz zagrożeń niosą one też dobrodziejstwa, chociażby możliwość zawierania nowych znajomości i wymiany poglądów przez członków SFKP w kraju i za granicą. Dyskusję refleksyjnie zakończyła nasza koleżanka deklamując wiersz Kazimierzy Iłakowiczówniej, poetki ściśle związanej z życiem kulturalnym Poznania. Deklamacja nagrodzona została wielkimi brawami.

W niedzielę wysłuchaliśmy streszczenia pracy specjalizacyjnej pani magister farmacji Joanny Blumczyńskiej pt. „Anty-klauzula sumienia”. Podjęty w pracy problem sprzeciwu sumienia występuje w zawodzie farmaceuty każdego dnia podczas sprzedaży środków antykoncepcyjnych. Autorka przedstawiła, między innymi, kalendarium powstania tabletki antykoncepcyjnej, mechanizm jej działania i zagrożenia, jakie niesie ze sobą jej stosowanie. Swoje wywody uzupełniła wnioskami dotyczącymi obowiązujących przepisów polskiego prawa, budzących wiele kontrowersji i wątpliwości. Przykładem tego mogą być takie przepisy, jak:

- uchwała Naczelnej Izby Aptekarskiej określająca, że aptekarz nie ma prawa odmówić sprzedaży leku, na który pacjent posiada receptę;
- Prawo Farmaceutyczne, które nakłada na aptekę obowiązek posiadania wszystkich leków, ale daje jej prawo odmowy wydania leku, jeżeli może on zagrozić życiu lub zdrowiu pacjenta;
- ustawa o planowaniu rodziny zobowiązująca do zapewnienia obywatelowi swobodnego dostępu do środków antykoncepcyjnych, ale placówkę realizującą to prawo określa organ administracyjny;
- Kodeks Etyki Farmaceuty-Aptekarza zobowiązujący do odmowy wydania produktów leczniczych, jeżeli ma podstawę przypuszczać, że zostaną one użyte z zamiarem zaszkodzenia w zdrowiu albo w celach nieleczniczych.



Przy wejściu na Górę Moraską (153 m npm.)

Przepisy prawa więc ani nie przyznają, ani nie dają prawa do odmowy wydania hormonalnych środków antykoncepcyjnych. Nasuwa się zatem wniosek, że trzeba bronić prawa sumienia farmaceutów zajmujących się dystrybucją tych leków. Ks. dr Adam Sikora uzupełnił te wypowiedzi informacją o pracach Komisji przy Radzie Europy. Przygotowany został list do stowarzyszeń katolickich, który po podpisaniu przez ich przedstawicieli zostanie przekazany Radzie Europy.

Przerwę na kawę wykorzystaliśmy na słuchanie poezji Marii Ellnain-Wojtaszek, która recytowała wiersze ze swojego nowego tomiku zatytułowanego „Przez liliowy cień”.

Konferencja IV

Temat ostaniej IV Konferencji dotyczył Sakramentów świętych jako widzialnych znaków niewidzialnej łaski. Kontakt z Bogiem utrzymujemy poprzez sakrament jako, że nie byliśmy świadkami żyjąc w czasach Chrystusa. Poszerzyliśmy także wiedzę o zrozumienie różnicy między Sakramentem (Chrzest, Pojednanie, Eucharystia) a sakramentaliami (pogrzeb, święcenie medalików, samochodów...).

Dyskusja toczyła się wokół możliwości przystępowania do Komunii w czasie wypraw turystycznych do różnych krajów i uczestniczenia tam w nabożeństwach.

W południe uczestniczyliśmy we Mszy świętej z oprawą muzyczną zapewnioną przez nasze koleżanki. Po obiedzie podziękowaliśmy Księdzu Adamowi za trud prowadzonych konferencji. Usłyszeliśmy również kilka komunikatów:

1. W sobotę, 2 października, o godzinie 9.30. w Poznańskiej Farze odbędą się obchody Święta Aptekarzy.
2. 24 października o godzinie 13.00. na Mszy świętej w kościele OO. Karmelitów zostanie dokonana uroczysta intronizacja relikwii bł. Marii Sagrario – farmaceutki, patronki SFKP.
3. Spotkanie opłatkowe odbędzie się 9 stycznia 2011 r.

Rekolekcje nasze zakończyliśmy wpisem do księgi pamiątkowej wyłożonej dla osób przebywających w Domu Rekolekcyjnym Sióstr Misjonarek. Zapewniliśmy Je o naszej modlitwie wspierającej ich trud niesienia Boga we wszystkich zakątkach świata.

Niech czas spędzony na rekolekcjach zaowocuje gotowością do wprowadzania w życie myśli Jana Pawła II: „Dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego, podejmują swoje codzienne obowiązki.(...) Niech nie brakuje ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego (...)”

Prof. Zyta Płotkowiak
POZNAŃ

Leki ziołowe błogosławionej Hildegardy z Bingen według klasyfikacji ATC

Postać bł. Hildegardy z Bingen (1098-1179) zasługuje na przypomnienie m. in. z uwagi na jej doskonałą znajomość nauk medycznych i przyrodniczych, zebranych w dwóch jej dziełach: „Phisica” i „Causae et curae”

Dzięki darowi wizji i nadzwyczajnej Łasce Bożej rozpoznaje właściwości lecznicze środków pochodzenia naturalnego, a więc mineralnego, zwierzęcego, a przede wszystkim roślinnego i wykorzystuje je w swojej działalności dla przywrócenia zdrowia chorym ludziom, pamiętając, że są to leki wskazane jej przez samego Boga.

Na zakończenie poprzedniej części opracowania o bł. Hildegardzie i jej ziołach (Biul. SFKP rok IX, nr 1/2 (34-35), 18-20, 2009) zapowiedziano szczegółowy opis tych środków leczniczych, zawartych w opracowaniu książkowym [2] z zastosowaniem klasyfikacji ATC (anatomiczno-terapeutyczno-chemicznej).

Poszczególne zioła bł. Hildegardy zaliczono do następujących grup:

1. Przewód pokarmowy i metabolizm (A)

1.1. Zioła stosowane w stomatologii

W bólach zębów bł. Hildegarda zalecała zażywanie barwinka, kąkolu, krwawnika, podróżnika, pokrzywy, szparaga oraz kory jesionu, korzenia szczawiu, olejka z kminku, a także dymu z ruty. Chwiejące się zęby wzmacnia grab, pięciornik i szparag. A w celu bezbolesnego usuwania popsutych zębów najlepsze jest bezpośrednie działanie na chory ząb sokiem serdecznika gęsia stopa, maku leśnego i czartowego mleka oraz mąką żytnią i korą morwy.

1.2. Zioła stosowane w zaburzeniach przewodu pokarmowego

Znaczna liczba ziół używanych przez bł. Hildegardę ma zastosowanie w zaburzeniach trawienia. Wymienić tu należy: anyż, arcydzięgiel, bazylię, bez, biedrzynek, cząber, bez, głóg, gorczycę, kminek, koper ogrodowy i włoski, lukrecję, lebidkę, len, miętę, oman, ostróżki, piolun, rozmaryn, rzeżuchę ogrodową, tarninę i tatarak, a lebidka hamuje czkawkę.

1.3. Środki przeciw bólowe

W przypadku kolki zalecała: anyż, babka, imbir, koper ogrodowy, kozłek (waleriana), pierwiosnek lekarski, roślina maciczna i sok z piolunu.

1.4. Rośliny działające przeciw wymiotnie

Tylko cztery zioła wymienione są jako przeciwwymiotne: bez (*Sambucus nigra*), babka (*Plantago maior*), biedrzynek i bylica. Natomiast wymioty powodują: duże dawki bzu, roczna kora kruszyny i serdecznik gęsia stopa.

1.5. Zioła stosowane w chorobach dróg żółciowych i wątroby

W chorobach wątroby znalazły zastosowanie: fiołki, hyzop, jabłoń, kasztan jadalny, migdał, nagietek, orkisz, perz, pietruszka, płesznik, podróżnik, rozmaryn, dzika róża, rzepik, szanta i tatarak, a działaniem żółciopędnym odznaczają się: kruszyna, mięta, podróżnik i dzika ruta.

Przeciw żółtacze – aloes, kminek, rzepik, rzeżucha ogrodowa i ziele jaśwółce.

1.6. Środki przeczyszczające

Jako środki przeczyszczające wymienić należy: aloes, kora bzu i kruszyny, fiołek, nasiona lnu, nagietek, podróżnik i serdecznik gęsia stopa.



Aaronowa broda (*Arum maculatum*)



Anyz polny (*Carum Carvi*)

1.7. Zioła stosowane przeciwbiegunkowo

Działanie przeciwbiegunkowe wykazują: boże drzewko (drzewko Panny Maryi), kora dębu, głóg, kasztan jadalny, ostróżki, pięciornik, rzepik i wierzba. Przeciw czerwonce stosowano czosnek polny albo niedźwiedzi.

1.8. Leki hamujące łaknienie

Przeciw otyłości podawała głóg.

1.9. Środki wzmacniające

Organizm wzmacniają: bluszcz, grab, goryczka, hyzop i imbir. Zmęczenie odwraca bylica, cis (kąpiel) i dziewanna z babką. Jęczmień i kapusta przyspieszają wzrost dziecka.

1.10. Zioła wiatropędne

W przypadku wzdęć stosowała jako środki wiatropędne: anyż, kminek, koper ogrodowy, lebiodkę, macierzankę, miętę i wrotycz.

1.11. Rośliny działające w cukrzycy

W cukrzycy zlecane są nasiona lnu.

2. Krew i układ krwiotwórczy (B)

2.1. Zioła przeciw krwiotoczne

Przeciw krwotokom macicznym podawała rdest wodny i kasztan jadalny, w krwawych wymiotach – babkę, w wycieku krwi z nosa – barwinek.

2.2. Środki stosowane w niedokrwistości

W anemii apetyt powoduje: arcydzięgiel, goryczka, jastrzębiec i rumianek.

2.3. Zioła działające w schorzeniach śledziony

W opracowaniach bł. Hildegardy znajdują się dość liczne zioła stosowane w schorzeniach śledziony, takich jak jej powiększenie lub ból. Są to: czosnek, fiołki, jabłoń, jodła, mięta, nagietek, pietruszka, podróżnik, pokrzywa, stokrotka, szanta, sok szpikandry ogrodowej i tatarak.

2.4. Inne

Oczyszczają krew: bez, brzoza, gorczyca i hyzop.

3. Układ sercowo-naczyniowy (C)

3.1. Zioła stosowane w chorobach serca

Serce wzmacnia dzięgiel, gorczyca, goździki, jastrzębiec i koper włoski. Drżenie serca ustępuje po zastosowaniu kopru ogrodowego. Ból serca likwidują: chrzan, olejek z drzewa lauowego, korzeń galganu, gorczyca, lilia i pietruszka.

3.2. Rośliny ochraniające ścianę naczyń

Na żylaki i hemoroidy dobra jest kora kasztana jadalnego i trzmielina.

3.3. Zioła zmniejszające stężenie lipidów

Orkisz stosowała przeciw cholesterolowi.

3.4. Środki moczopędne

Działanie moczopędne wykazują: arcydzięgiel, bazylija, bez, biedrzyca, brzoza, fiołki, irys, kwiat lawendy, lebiodka, lubczyk, nagietek, ogórecznik, oman, perz (słabe), pietruszka, podróżnik, rozmaryn, dzika róża i ruta oraz wrotycz.

4. Dermatologia (D)

4.1. Zioła stosowane w leczeniu ran i owrzodzeń

Przeciw wrzodom i wyrzutom skórny zalecała: brzoza, bukszpan, fiołki, dzika ruta, jarmuż, kasztan jadalny, macierzanka, mikołajek, perz, a na wysypki i zaczerwienienie – mysie uszko.

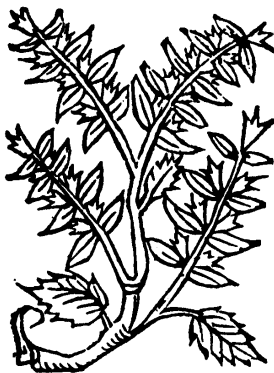
Wysypki i zaczerwienienie leczy irys i dynia.

4.2. Znamiona

Plamy, brodawki i znamiona likwidowała ziołami takimi jak grab i naciera nie zielonym jabłkiem, a piegi usuwała sokiem z babki i kminkiem.

4.3. Środki antyseptyczne i dezynfekujące

Jako środki przeciw bakteryjne podawała: dąb, groch, macierzankę, ogórecznik, oman (przeciw egzemom), pięciornik i rumianek, a na rany stosowała:



Arcydziałek (*Archangelica officinalis*)



Balsamka (*Impatiens balsamina*)

babkę, dzięgiel, dzwonec, drewno jesionu, kasztan jadalny, sok z krwawnika, siewię lniane, macierzankę, nagietek, rumianek oraz korzeń serdecznika i trzmielina.

4.4. Zioła regulujące wzrost włosów

Włosy wzmacnia tatarak, rzodkiew i napar z kwiatów chmielu, przeciwne działanie wykazuje jaskółcze ziele. Porost włosów w miejscach oparzonych podbuzza lilia.

Zmiany koloru włosów można uzyskać za pomocą wywaru z nasion żyta (rozjaśnienie) i soku z szałwi (siwe włosy na słońcu czernieją).

4.5. Środki działające na cerę

Wiele roślin miało zastosowanie w kosmetyce, szczególnie twarzy. Do nich należą: aaronowa broda, betonia (sok), dziewanna, imbir, kokornak, kucmerka (rapunkuł), lilia, mistrzownik, mięta, oman, pokrzywa, rączki (sok), rozmaryn, szczaw i tatarak, a koper włoski odmładzał starych ludzi.

5. Układ moczowo-płciowy i hormony płciowe (G)

5.1. Zioła ginekologiczne

Sprowadzają płodność: bylica, konopie, kozłek, kucmerka (rapunkuł), mistrzownik, kocia mięta, mysze uszko, ogon jeleni, pasternak, pięciornik, pokrzywa, proso, rozchodnik (u mężczyzn), rozmaryn i szałwia. Przeciwnie działają: kolendra, korzeń jeleni, dolne bulwy mietczyka, paproć, pietruszka, stokrotka, wierzba i jaskółcze ziele.

Bł. Hildrgarda знаła działanie poronne korzenia jeleniego języka, a przed poronieniem – według niej – chronią: babka, barwinek, biedrzynek, pokrzywa

i dzika róża, poród ułatwiają: betonina, dzwonec, jemiola, kokornak, kucmerka (rapunkul) i mak, menstruację regulują: biedrzynek, bylica, lebiodka i rozmaryn, a ziarno kolendry zjedzone na czczo hamuje ją o jeden dzień, dwa – o dwa dni itd.

5.2. Aphrodisiacum

Właściwości aphrodisiacum wykazują: anyż, drzewko Panny Maryi, dzięgiel, jarmuż, owoc i nasiona jesiona, karczochy, kminek, sok kokornaku, koper włoski, kucmerka (rapunkul), lebiodka, len (nasiona), lubczyk, górna część bulwy mieczyka, mistrzownik, mięta, mikołajek, olsza (korzeń), oman, orzech włoski, piołun (wódka), pokrzywa, por, proso, ruta (dla kobiet), rzepa, rzeżucha ogrodowa, serdecznik, szaflwia, szczyr, tatarak i jaskółcze ziele.

Przeciwnie działanie (*antiaphrodisiacum*) mogą wywołać: język jeleni, dzięgiel, kolendra, dzika ruta, konopie, koper ogrodowy, mak, ruta (u mężczyzn), mistrzownik, morwa, nasienie ogórka i sałata.

5.3. Środki regulujące laktację

Wydzielanie mleka zwiększają: anyż, bez, biedrzynek, kminek i koper ogrodowy, a przeciwnie działaniem wykazują opich błotny i liście balsamka.

5.4. Zioła urologiczne

W schorzeniach pęcherza i nerek bł. Hidegarda stosowała: fiołki, goździki, ogórecznik, opich błotny, orkisz, perz, pietruszkę, podróżnik, rozmaryn, rutę i ziele rzepiku. W moczeniu nocnym podawała rdest wodny i rzepik.

6. Leki stosowane w zakażeniach (J)

6.1. Środki przeciwgruźlicze

Działanie przeciw gruźlicze wykazują koniczyna, oman i rozchodnik.

6.2. Rośliny o działaniu przeciwwirusowym

Febrę leczyła nasionami babki. W ospie i odrze poprawę uzyskiwała po zastosowaniu stokrotki. Arcydzięgiel stosowała jako środek napotny w odrze. W przypadku grypy polecała mięętę i pelargonię.

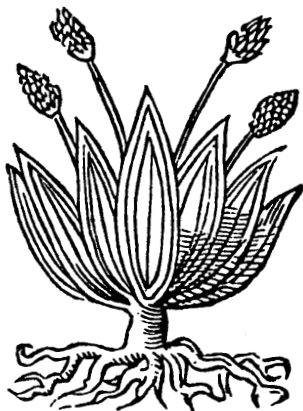
7. Leki przeciwnowotworowe i immunomodulacyjne (L)

7.1. Zioła przeciwnowotworowe

Raka leczyła dzięgielem, a guzki na szyi – mikołajkiem.

8. Układ mięśniowo-szkieletowy (M)

8.1. Zioła przeciwreumatyczne



Babka (*Plantago maior*)



Dzwonka (*Verbasci sp.*)

W reumatyzmie i artretyzmie stosowała kąpiele z derenia, rumianku i topoli, ponadto korzystne było używanie kąkolu, ogórecznika, paproci, pierwiosnka lekarskiego, rozmarynu, ruty dzikiej, tarniny, tataraku i wierzby.

Przykładanie plastrów cytryny działało przeciwbólowo.

8.2. Środki przeciw podagrze

W podagrze zalecała stosowanie fiołków, kapusty, koniczyny (kwiat), paproci, plesznika, tarniny (owoce) i topoli (drewno).

8.3. Inne

Do otwartych złamań kości dodawała por oraz korzeń drzewa oliwnego w celu ich zrośnięcia.

9. Ośrodkowy układ nerwowy (N)

9.1. Zioła przeciwbólowe

Według bł. Hildegardy działanie przeciwbólowe wykazują: bukszpan, bu-rak ćwikłowy, kąkol, łoczydło, mięta, ogórecznik, roślina mączna i rumianek, a bóle głowy znoszą: anyż, gorczyca, grusza (migrena), goździki, jabłoń (migrena), jeleni język (korzeń), koper ogrodowy i włoski, koszyszczo, kozłek, mak, ostróżki, polej, rzepa, szparag i winna latorośl (sok).

9.2. Środki przeciwdrgawkowe

Przeciw drżeniu rąk podawała: kokornak, koper ogrodowy i lawenda (zapach), a w atakach padaczki stosowała dziewięcisz, jemiolę, kozłek i oman.

9.3. Zioła działające psychotropowo

Działanie uspokajające działaniem wykazują: arcydzięgiel, bylica, chmiel (napar z kwiatów), koper włoski, kozłek, lawenda (kwiat), lipa, pasternak i dzika ruta. W stanach tzw. szaleństwa stosuje się: dynię, jarmuż, kokornak, ogon jeleni, olszę, jemiolę, korzeń róży i sok ruty. Częste używanie kolendry może stać się przyczyną tej choroby. Chmiel powoduje depresję. W stanach przygnębienia korzystne działanie wywiera wino z aaronowej brody i kwiat białej ciemierzycy.

9.4. Zioła stosowane w zawrotach głowy

W zawrotach głowy polecała: anyż, kozłek i polej.

9.5. Rośliny o działaniu nasennym

Do ziół o działaniu nasennym zaliczała: anyż, chmiel, fiołki, jastrzębiec, kozłek, mak pietruszka, polej kretański, por, korzeń jeleni, rzepik, sałata i szczyr, a przeciwne działanie wykazywał cząber i rozmaryn.

9.6. Zioła przeciwskurczowe

Skurcze łagodzą: oliwa z drzewa oliwnego, nagietek, ostróżki, pierwiosnek lekarski i dzika ruta.

9.7. Środki stosowane w paraliżu

Ludziom sparaliżowanym podawała: cebulę (do wachania), jemiolę, różę, serdecznik, tatarak, wiśnię i tatarak (paraliż języka). Łatwości wysławiania sprzyjała dziewanna.

10. Leki przeciw pasożytnicze, owadobójcze i repelenty (P)

10.1. Zioła stosowane przeciw pierwotniakom

W malarii zalecała oman.

10.2. Środki przeciworobacze

Przeciw owsikom stosowała kruszynę, a w robaczycy – aloes, piołun, dzika ruta i pestki wiśni.

10.3. Zioła świerzbobójcze

Wleczeniu świerzbu zalecała kruszynę i wrotycz.

10.4. Inne

Wiele roślin zalecane było w wszawicy (liście karczochy, lawenda, wrotycz) i w ochronie przeciw pchłom (cząber, kolendra, olsza, rdest wodny) oraz pluskwom (karczochy, kolendra).

Przeciw ukąszeniu pająka, pszczoł i osy dobra była babka. Przed komarami chronił wywar wodny anyżu polnego oraz sok z piołunu. W walce z molami przydatne były: cząber, kolendra i lawenda.

11. Układ oddechowy (R)

11.1. Zioła stosowane w chorobach nosa

W leczeniu kataru polecała burak ćwikłowy, macierzankę, dym z pelargonii i drewna jodły oraz zapach kąkolu namoczonego w occie.

11.2. Środki stosowane w chorobach gardła

Choroby gardła leczyła: dzięgielnicą, kłączem irysu, kapustą, kwiatem koniczyzny, koprem włoskim, nasionami lnu, lipą, szantą, rzepą, rzepikiem, perzem, tatarakiem i wrotyczem.

11.3. Zioła stosowane w chorobach płuc

W chorobach płuc znaczenie miały: głóg, groch, hyzop, migdał, pierwiosnek lekarski i ogórecznik.

11.4. Rośliny stosowane w kaszlu i przeziębieniu

Od przeziębienia chroniły i leczyły: cząber, kwiat koniczyzny, mięta i pelargonie. Działanie napotne wykazywały: arcydzięgiel, bez, bylica, fiołki, ziele lebiodki, lipa, lubczyk, ogórecznik, proso i rozmaryn.

Ziołami przeciwgorączkowymi były: bazylika, chmiel, fiołki, goryczka, imbir, kwiat lawendy, mięta, nagietek, rozchodnik i wierzba. Działaniem wykrztuśnym odznaczały się: anyż, biedrzyca, pierwiosnek lekarski, płesznik i wierzba.

12. Narządy wzroku i słuchu (S)

12.1. Zioła stosowane w schorzeniach oczu

W bólu oczu polecała: mysze uszko, kokornak i mistrzownik. Chore oczy leczyła nagietkiem, tatarakiem i trybulą, a w zapaleniu oczu stosowała ostróżkę.

Wzrok poprawiała: betonika, cis, cząber (z rzodkwią i bazylią), dzięgiel, jastrzębiec, kąkol (korzeń), kokornak, koper włoski, korzeń jeleni, lukrecja, lawenda (zapach), mięta, mięta kocia, nagietek, piołun, rumianek, ruta, rzepa, szparag, szpikandra ogrodowa, wiśnia (dżem) i ziele jaskółcze. Przeciwnie działały: kapusta i koper ogrodowy. Sok z stokrotki leczył bielmo na oku.

12.2. Rośliny stosowane w chorobach uszu

Na bóle ucha stosowała winną latość, a zapalenie ucha leczyła rumiankiem.

Słuch poprawiał się po zastosowaniu: kopru ogrodowego, pszenicy, rumianku, ruty, rzeżuchy ogrodowej oraz soku z rzodkwi, betonii, bluszczy i z cebuli.

13. Różne (V)

Przeciw chrapaniu stosowała koper ogrodowy, w przepuklinie – trzmielinę, w swędzeniu – mak, w chorobie św. Walentego – kokornak, opich błotny (wodny)

i piwonię, ciemę zmywała fiołkami, a lunatykom podawała goździki ogrodowe i polne oraz jarmuż.

Różne rośliny polecała także w walce ze szkodnikami takimi jak: wołek (czosnek), myszy (olsza), węże (paproć, piołun, ruta) i gąsienice (ruta).

Bł. Hildegarda stosowała zioła w postaci soku (babka, betonia, bluszcz, cebula, czartowe mleko, jesion, kapusta, kokornak, koper, krwawnik, mak leśny, ruta, piołun, rączka, rzodkiew, serdecznik, stokrotka, szaflwia, szpikandra ogrodowa, winna latorośl), olejku lub oleju (drzewo bobkowe, drzewo oliwne), wyciągu wodnego (aloes, anyż polny, dynia), naparu lub wywar (anyż polny, babka, chmiel, tatarak, żyto), dymu (jodła, pelargonja), kąpieli (cis, dereń, rumianek, topola, arcydzięgiel), okładów (anyż polny, arcydzięgiel, babka, cytryna, dynia), maści (fiołki), nacierania (jabłoń), ocet (kakol) i wina (lawenda, aaronowa broda).

Całe rośliny (barwinek, rzepik) lub ich różne części stanowiły surowiec leczniczy, m.in. liście (balsamka, babka, bukszpan, dzwonec, jesion), pąki (jabłoń), kwiat (bez, chmiel, ciemierzycza biała, dzwonec, fiołki, koniczyna, lawenda, wrotycz), owoc (anyż, arcydzięgiel, bez, chmiel, cytryna, dąb, drzewo bobkowe, jesion, tarnina, wiśnia), nasiona (babka, cząber, dynia, dzwonec, jesion, kolendra, len, mistrzownik, ogórek, wiśnia, żyto), drewno (jesion, lipa, topola), kora (bez, bukszpan, jesion, kasztan jadalny, morwa, kruszyna), bulwy (mieczyk), korzeń (arcydzięgiel, babka, chrzan, ciemierzycza biała, drzewo oliwne, galgan, jeleni język, kăkol, olsza, serdecznik) i kłącza (irysy, tatarak).

Ilustracje pochodzą z książki: *Zioła św. Hildegardy*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2004

Piśmiennictwo (dotyczy obydwu opracowań)

1. Żywoty Świętych: *Św. Hildegarda z Bilden* 6/86.
2. Czekański M.: *Zioła św. Hildegardy. Lecznicze właściwości ziół według opisu św. Hildegardy z Bingen*. Wydawnictwo M, Kraków 2004, s. 240.
3. Kuc L.: *Z historii poglądów w wieku dwunastym, św. Hildegarda z Bingen*. „Roczniki Filozoficzne KUL”, 2/3, 398-407, 1949/1950.
4. Drygas A.: *Kronika podróży – dzień po dniu*, s. 8-25; Płotkowiak Z.: *Błogostawiona Hildegarda zwana świętą (1098-1179)*, s. 26-27; Waliszewski J.: *Arsenał środków leczniczych św. Hildegardy z Bingen*, s. 28-30 ; [w:] *Apothecaria Bydgostiana. Studia z dziejów farmacji i medycyny*. Tom III (specjalny) pod red. J. Majewskiego: *Z historii aptekarstwa Europy Zachodniej na pograniczu Niemiec, Szwajcarii i Francji. Śladami prekursorów farmacji, świętych Kosmy i Damiana, bł. Hildegardy z Bingen i Paracelsusa*. Muzeum Farmacji Apteki „Pod Łabędziem”, Bydgoszcz 2006.
5. Majewska K.: *Szlakiem świętych Kosmy i Damiana oraz św. Hildegardy z Bingen*. „Biuletyn Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski” (Poznań) 3/4 (24/25), 26-31, 2006.
6. B[rzezińska] J.: *Szwajcarski Szentszta* (s. 48-49) oraz *Muzeum Polskie – Rapperswil* (s. 59-63). „Farmacja Pomorza Środkowego” (Koszalin) 6(163), 2006.
7. Budzyńska N.: *Anglik we Wrocławiu*. „Przewodnik Katolicki” 37, 26, 2006.

ANTY-klauzula sumienia

Nie wszystkie ulotki farmaceutyczne znajdujące się w opakowaniach tabletek antykoncepcyjnych zawierają pełną informację dotyczącą ich mechanizmu działania. Nierzadko znajdujemy jedynie ogólne stwierdzenie, iż „działają antykoncepcyjne” (Gravistat, Microgynon 21, Yasmine). Autorzy rzadko piszą o wpływie pigułek na śluzówkę macicy, poprzestając jedynie na enigmatycznym stwierdzeniu zmniejszenia intensywności „krwawienia odpowiadającemu menstruacji” (Logest, Jeanine, Diane). Użytkowniczki, niemające dostępu do innych opracowań, jak i farmaceuta, jeśli korzysta wyłącznie z tych ulotek, mogą nigdy nie poznać faktycznego wpływu środków hormonalnych na organizm kobiety. Poniższa praca ma na celu przedstawienie pełnego zakresu mechanizmów działania tabletek antykoncepcyjnych i wynikających stąd możliwych wątpliwości farmaceuty podczas realizowania recepty na te preparaty.

O historii współczesnej hormonalnej antykoncepcji mówi się od roku 1897, kiedy to po raz pierwszy Beard i Prenant stwierdzili, iż w ciąży nie występuje owulacja. Następne odkrycia, jak efekt progesteronu w ciąży, synteza hormonów sterydowych, czy też sterylizacja za pomocą samych estrogenów, doprowadziła do powstania tabletki antykoncepcyjnej. Jej twórcą został Gregory Pincus, który po raz pierwszy na I Międzynarodowej Konferencji Planowania Rodziny w Tokio w roku 1955 przedstawił swoje prace. Preparat ten w latach 1956-1957 badano na kobietach w Puerto Rico, optymalizując dawki hormonów dla uzyskania pewności antykoncepcyjnej oraz regularności krwawień. W rezultacie pierwsza doustna tabletki antykoncepcyjna ENOVID 10 (zawierająca 10 mg norethynodrelu i 0,150 mg mestranolu), została w 1960 roku zarejestrowana w USA, a w 1961 roku weszła na rynki europejskie (ANOVLAR) [6,8,9]. Trzy lata później pojawiła się pierwsza tabletki zawierająca etynyloestradiol (w dawce 0,050 mg) oraz norethindron (2,5 mg). Był to początek trwającej do dzisiaj ery doustnej antykoncepcji hormonalnej opartej na etynyloestradiolu jako składniku estrogenowym [6].

Obecnie spośród hormonalnych środków antykoncepcyjnych tabletki doustne są jedną z najczęściej stosowanych metod zapobiegania niepożądaney ciąży.

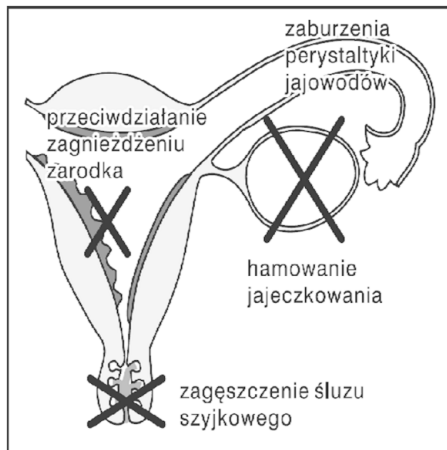
Pomimo wciąż rozwijającej się technologii postaci środków hormonalnych tabletki antykoncepcyjne nadal wiodą prym w tej grupie. Wydaje się, że jednym z czynników wpływających na ich popularność wśród kobiet jest wysoka skuteczność (ponad 90% [4,10]), łatwa dostępność w aptece po okazaniu recepty oraz stosunkowo niska cena w porównaniu z innymi postaciami tych środków (np. plastrów transdermalnych).

Pierwotnym zamierzeniem wynalazców doustnych środków antykoncepcyjnych było zahamowanie owulacji poprzez zastąpienie naturalnego cyklu hormonalnego sztucznym, naśladującym go, za pomocą wysokich dawek estrogenu i progesteronu. Pierwsze pigułki, jakie produkowano, zawierały niezwykle wysokie stężenia hormonów i rzeczywiście hamowały owulację [2]. Jednak wysokie ich stężenia wywoływały groźne skutki uboczne. W następstwie wielu przypadków udaru mózgu, zakrzepicy, zawału mięśnia serca i raka piersi producenci zaczęli obniżać poziomy hormonów. Ta stopniowa redukcja trwa do dziś.

Chociaż udało się zmniejszyć nasilenie skutków ubocznych, to nadal nie pozostają one bez znaczenia. Do najpoważniejszych należą procesy zakrzepowe w obrębie naczyń wieńcowych i mózgowych. Obserwowano również wzrost ryzyka złośliwego nowotworzenia (gruczoły piersiowe, wątroba, szyjka macicy). Wspomniana patologia szyjki macicy oraz (opisywana w literaturze) większa zapadalność na choroby przenoszone drogą płciową są związane z częstym wzrostem liczby partnerów seksualnych (dzięki pozorom zabezpieczenia przed skutkami działania seksualnego) i rosnącym w ten sposób ryzykiem zakażeń – w tym zakażenia HPV, jako podłoża procesów nowotworowych. Obserwowany u użytkowniczek środków hormonalnych wzrost odsetka niepłodności może być konsekwencją chorób wenerycznych lub dysregulacji osi podwzgórzowo-przysadkowej w okresie pokwitania. Opisywano w końcu również powikłania żołądkowo-jelitowe oraz oczne, a także zaburzenia psychiczne (depresje) i seksualne (obniżenie libido). Należy w tym miejscu jednak zaznaczyć iż, istnieją również publikacje postulujące wprost przeciwne wnioski, co przyczynia się do braku powszechnej świadomości odnośnie możliwych działań niepożądanych tabletek antykoncepcyjnych [2].

Podobne niedomówienia spotyka się w kwestii mechanizmu działania hormonalnych preparatów antykoncepcyjnych. Każda taka pigułka posiada cztery punkty uchwytu [1,2,3] – *zob. ilustracja obok na stronie*.

Działanie pigułki antykoncepcyjnej jest zatem wielokierunkowe. Hamowanie owulacji i zagęszczenie śluzu szyjkowego można zaliczyć do działania zapobiegającego poczęciu. Nie można tego jednak powiedzieć o hamowaniu zagnieżdżenia blastocysty jak również o wpływie na perystaltykę jajowodów – trudno je nazwać działaniem antykoncepcyjnym (antykoncepcja – postępowanie mające na celu NIEDOPUSZCZENIE do poczęcia [1]). W swej istocie jest



„Rozpoznawanie płodności, zestaw tablec”,
s. 34, PSNNPR, W-wa 2008

to bowiem działanie wczesnoporonne. Być może zakwalifikowanie tych tabletek jako antykoncepcyjnych wynikało z pierwotnego zamierzenia wynalazców i faktycznego hamowania owulacji poprzez wysokie stężenia hormonów. Obecnie jednak, analizując powyższe cztery mechanizmy działania pigułek antykoncepcyjnych o zredukowanych dawkach hormonów, nie można ich jednoznacznie określić jako preparaty uniemożliwiające poczęcie. W sytuacji bowiem, kiedy zawiodą mechanizmy stricte antykoncepcyjne, nie można wykluczyć ich efektu wczesnoporonnego, a więc uśmiercającego dopiero co poczętą istotę ludzką.

Należy w tym momencie zaznaczyć, iż powyższy tok rozumowania może zostać podważony w sytuacji, gdy za początek ludzkiego życia, a zarazem początek ciąży, przyjmie się zagnieżdżenie zarodka w macicy. Nieuzasadnione jest wówczas określenie mechanizmu działania pigułek antykoncepcyjnych jako wczesnoporonne.

Faktem biologicznym i medycznym jest jednak to, że życie człowieka rozpoczyna się w momencie poczęcia. Mówi o tym wielu wybitnych naukowców i lekarzy, między innymi odkrywca trisomii chromosomu 21 – przyczyny zespołu Downa – prof. dr med. Jerome Lejeune: „Dzięki nadzwyczajnemu postępowi techniki wtargnęliśmy do prywatnego życia płodu (...) Przyjęcie za pewnik faktu, że po zapłodnieniu powstała nowa istota ludzka nie jest już sprawą upodobań czy opinii. Ludzka natura tej istoty od chwili poczęcia do starości nie jest metafizycznym

twierdzeniem, z którym można się spierać, ale zwykłym faktem doświadczalnym” [7].

Stosowanie doustnych tabletek antykoncepcyjnych ze względu na mechanizm działania jest zatem kontrowersyjne i budzi wątpliwości. Również farmaceuta zapoznając się z pełną informacją o działaniu tych tabletek może odczuwać rozterki w kwestii wydawania takiego preparatu pacjentom. W tym kontekście, według Sławomira Mołody, na podstawie obecnego stanu prawnego, w sposób kategoriyczny nie można przyznać ani odmówić aptekarzom prawa do odwołania się do klauzuli sumienia [5]. Naczelna Izba Aptekarska stoi jednak na stanowisku, że aptekarz nie ma prawa odmówić sprzedaży środka, na który pacjent ma wystawioną receptę. Dodaje, że środki antykoncepcyjne są produktami leczniczymi, bo mogą zarówno zapobiegać ciąży, jak i leczyć [5]. Rozpoznanie faktycznego celu zażywania tabletek antykoncepcyjnych przepisanych przez lekarza stanowi istotny problem. Diagnoza, jak i proces leczenia, to zadanie lekarza, a przepisane leki na receptę i realizacja ich w aptece to oczywiście nieodzowny etap leczenia.

Z drugiej jednak strony, odnosząc się do obowiązku wydawania produktów leczniczych, nie można pominąć przepisu art. 96 ust. 4 Prawa farmaceutycznego. Stanowi on, że farmaceuta i technik farmaceutyczny mogą odmówić wydania produktu leczniczego, jeżeli może to zagrażać życiu lub zdrowiu pacjenta [5]. Nie istnieje racjonalny powód, dla którego można by odmówić powyższej ochrony poczętej istocie ludzkiej. To jednak nie koniec dwuznaczności. Przeciwno prawu farmaceuty do odmowy wydania produktu przywołuje się obowiązek posiadania produktów leczniczych i wyrobów medycznych w ilości i asortymencie niezbędnym do zaspokojenia potrzeb zdrowotnych miejscowej ludności, jaki prawo farmaceutyczne nakłada na apteki (art. 95 ust. 1 PF). Jednakże, jeżeli chodzi o środki antykoncepcyjne, to zaznaczyć należy, iż obowiązek zapewnienia obywatelom swobodnego dostępu do metod i środków służących świadomej prokreacji został nałożony na organy administracji, a nie na apteki (art. 2 ust. 2 z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży – DZ.U. nr 17, poz. 78 ze zm.). Biorąc z kolei pod uwagę Kodeks Etyki Aptekarza, to –choć wypowiada się on w kwestii wolności sumienia w sposób niezdecydowany – warto przywołać obowiązek wyrażony w art. 9 pkt. 4 tego dokumentu. Nakazuje on odmawiać wydania środków farmaceutycznych, jeżeli aptekarz ma podstawę przypuszczać, że zostaną użyte przez nabywcę lub osoby trzecie z zamiarem zaszkodzenia zdrowiu albo w celach nieleczniczych [5].

Niejasności w spojrzeniu na opisywany problem wynikają z całkowitego braku odniesienia do klauzuli sumienia w aktualnej Ustawie Prawo farmaceu-

tyczne. Regulacje zawarte w Kodeksie Etyki Aptekarza określają bowiem odpowiedzialność farmaceuty jedynie przed sądem aptekarskim, a nie powszechnym. Warto przy tym wspomnieć, że Ustawa o zawodzie lekarza i lekarza dentystry kwestie klauzuli sumienia definiuje precyzyjnie i dzięki temu porządkuje ten delikatny problem. Wydaje się zatem, że wprowadzenie podobnych regulacji w prawodawstwie farmaceutycznym byłoby pożądane. Celowe byłoby zatem podjęcie przez środowisko farmaceutyczne szerokiej, spokojnej i merytorycznej dyskusji w kwestii wydawania środków antykoncepcyjnych w aptekach. Tymczasem, w kontekście opisanych mechanizmów działania pigułek, każdy z farmaceutów powinien sam odpowiedzieć sobie na pytanie, czy tabletki antykoncepcyjne przepisane z myślą o zapobieganiu ciąży nie szkodzą zdrowiu pacjentów (również tych jeszcze nienarodzonych)?

Piśmiennictwo

1. Praca zbiorowa pod red. M. Troszyńskiego, *Naturalne planowanie rodziny*, PSNNPR, Warszawa 2006, s. 202-203.
2. R. Ehmann, *Problemy planowania rodziny. Antykoncepcja i jej skutki*, HLI-Europa, Gdańsk 1994, s. 8-32.
3. Praca zbiorowa pod red. T. Pisarskiego, *Położnictwo i ginekologia*, PZWL, Warszawa 2002, s. 257-258.
4. A. Danysz, *Kompendium farmakologii i farmakoterapii dla lekarzy, farmaceutów i studentów*, U&P, Wrocław 2002, s. 756-757.
5. S. Molęda, *Prawo dla aptek i farmaceutów*, Medicine Today Poland, Warszawa 2008, s. 66-68.
6. T. Paszkowski, *Czy można stosować doustną antykoncepcję hormonalną u kobiet w wieku przedmenopauzalnym*, „Przewodnik Lekarza”, 2002, 5, 11/12, s. 92-93.
7. J. Lejeune, „Wiedza i życie” 11/1989, s. 8.
8. www.cm.umk.pl/~samorząd/_download/ginekologia/antykoncepcja.doc
9. H. B. Fontenot, A. L. Harris, *The Latest Advances In Hormonal Contraception*, JOGNN, 37, 369-370; 2008.
10. E. Siuda, *Farmakologia środków wczesnoporonnych*, „Służba życiu” 1/2005, s. 6-7.



Używaj dowcipu, żeby bawić, nie ranić.



Problemy zawodowe

Mgr fil. rom. Alina Pacesz



Obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Farmaceutów Katolickich (FIPC) w Rzymie (13 luty 2010)

Propozycje dr Piero Uroda (Włochy):

- 1) Wysyłanie dwa razy w roku (Boże Narodzenie, Wielkanoc) listów do wszystkich Biskupów w celu zaznaczenia obecności Stowarzyszenia i przedstawienie specyfiki jego działalności oraz zachęcenie do podjęcia inicjatywy organizacji narodowych Stowarzyszeń Farmaceutów Katolickich,
- 2) Nawiązanie kontaktu z Chorwacją.
- 3) Raz w roku będzie opracowywane podsumowanie działalności FIPC na arenie krajowej i międzynarodowej. Będzie przekazywane każdorazowo przewodniczącemu Papieskiej Rady do spraw Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Poszczególni przedstawiciele kół z różnych krajów są proszeni o przygotowywanie takiego podsumowania działalności Stowarzyszenia do dnia 28 lutego każdego roku a w roku 2010 do 31 marca (przesłać mailem).

Propozycja Jean Paul Fischer (Luxemburg):

- 1) Próba nawiązania kontaktu z Uniwersytetem katolickim w Chile i farmaceutów Szkocji, Irlandii, Nowej Zelandii, Ghany, Słowenii.

Propozycja Ester Fonseca (Hiszpania):

- 1) Stworzenie grupy osób, która zajęłaby się opracowywaniem odpowiednich dokumentów, przedstawienie stanowiska FIPC przed Trybunałem Praw Człowieka oraz przedstawicielom FIPC poszczególnych krajów.

Wydarzenia:

- 1) W listopadzie 2009 odbyło się spotkanie Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, na którym został nawiązany kontakt z Ojcem Kamilianinem z Burkina Faso w celu zachęcenia do utworzenia Stowarzyszenia Farmaceutów.
- 2) W dniu 9 lutego 2010 odbyła się uroczystość z okazji 25 rocznicy istnienia Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Podczas spotkania dr Piero Uroda poznał farmaceutkę z Korei, która opowiedziała o organizacji farmaceutów katolickich, które działa na ich terenie i wyraziła zainteresowanie ewentualnej przynależności do FIPC
- 3) Obecność FIPC Światowej Organizacji Zdrowia. Współpraca z Papieską radą ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia w celu wypracowania wspólnego stanowiska i zabierania głosu w sprawach dotyczących farmacji, umożliwienia zrzeszania się farmaceutów, profesjonalistów w swojej dziedzinie dostrzegających konieczność pewnej autonomii w wykonywaniu zawodu farmaceuty.

Leki dla najbiedniejszych

Włochy (dr Piero Uroda): Propozycja nawiązania bezpośredniego kontaktu z biednymi krajami odpowiadając na ich potrzeby. Grupa włoska wybrała Czad, otrzymała od nich listę brakujących leków.

Francja (Isabelle Geschwind): Zaproponowała, żeby wysyłaniem leków zajęła się Rada ds. duszpasterstwa Służby Zdrowia przez kanały dyplomatyczne, aby zapobiec przechwyceniu leków przez grupy przestępcze. We Francji nie ma możliwości przekazywania leków na cele charytatywne lub ofiarom klęsk żywiołowych. Jedyna możliwość to zbieranie pieniędzy na zakup nowych leków. We Francji organizacja Tulippe podobna do Lekarzy Bez Granic to tzw. Bank leków. Zasady przekazywania leków są regulowane przez przepisy Światowej Organizacji Zdrowia (zakaz zbierania niewykorzystanych leków jest argumentowany brakiem informacji o sposobie przechowywania tych leków).

Belgia (prof. Alain Lejeune): Cumvivium – organizacja zajmująca się lobbingiem przy organizacjach zrzeszających amerykańskich prawników (w Waszyngtonie) na rzecz prawnego uregulowania dostępu leków dla najuboższych. Profesor rozmawiał z kardynałami Martino i Cordesem, którzy wyrazili zgodę na podpisanie międzynarodowej konwencji o dostępie do leków dla najbiedniejszych. Organizacje Lekarzy bez Granic (Medeciens Sans Frontieres) i Farmaceutów bez granic przeforsował tę decyzję WHO o zakazie zbiórki niewykorzystanych leków, jest mało prawdopodobne, żeby ta decyzja przegłosowana przez zgromadzenie ogólne mogła zostać zmieniona. Należy jednak podjąć rozmowy

z nowym komisarzem Unii Europejskiej w sprawie lobbingu przy instytucjach Unii Europejskiej pod hasłem „Dostęp do leków wszędzie dla wszystkich”.

Włochy (dr Piero Uroda): Propozycja wspólnego zredagowania rezolucji przeciwko marnotrawstwu leków, możliwość wystawienia nowej etykiety przez uprawnioną do tego instytucję o przydatności do spożycia niewykorzystanych leków.

Sprzeciw sumienia

Włochy (dr Piero Uroda): Jeżeli chirurg i pielęgniarka mają prawo do sprzeciwu sumienia w przypadku aborcji będącej wynikiem interwencji chirurgicznej również farmaceuta powinien mieć do tego prawo w przypadku sprzedaży leków wczesnoporonnych, gdyż dotyczy to tego samego problemu.

Francja (Isabelle Geschwind): Również we Francji prawo do sprzeciwu sumienia ma chirurg, pielęgniarka a nawet osoby sprzątające sale operacyjną, ale farmaceuci są traktowani jak maszyny do dystrybucji leków, aborcja chemiczna jest dozwolona i farmaceuta nie ma tutaj prawa do sprzeciwu sumienia. W przypadku aborcji farmakologicznej lekarz nie odgrywa żadnej roli, wszystko dzieje się przez podanie środków poronnych. We Francji nie były prowadzone żadne badania w dziedzinie wpływu antykoncepcji hormonalnej na osoby poniżej 18 roku życia. Mamy tutaj do czynienia z ingerencją w układ hormonalny, który nie został jeszcze całkowicie ukształtowany, bomba hormonalna, która może spowodować np. ogromny wzrost zachorowań na nowotwory w wieku dojrzałym. A z drugiej strony wiele się mówi o roli farmaceuty jako doradcy dla pacjenta.

Belgia (prof. Alain Lejeune): Trzeba zorganizować grupę dyskusyjną w tej sprawie. Należałoby się również porozumieć z Papieską radą ds. Służby Zdrowia w celu zorganizowania w Rzymie Dnia pod hasłem Prawa farmaceuty do sprzeciwu sumienia.

Centralizacja Wydawania Leków

Belgia (Hilde Janssens): Nowym zagrożeniem dla zdrowia publicznego jest zjawisko centralizacji wydawania leków, które można zaobserwować w Holandii. W tym systemie dawki leków dla pacjentów są przygotowywane przez specjalne maszyny a rola farmaceuty zostaje sprowadzona do osoby wydającej pudełeczka z gotowymi porcjami leków.

Sprawy organizacyjne

Następne spotkanie przedstawicieli FIPC odbędzie się 23 października 2010 w Poznaniu. Następnym Kongres odbędzie się być może w Belgii połączony

z obchodami 80 rocznicy istnienia Stowarzyszenia w Belgii. Inną propozycją jest zorganizowanie kolejnego Kongresu w Lourdes. Tematem najbliższego Kongresu będzie obrona życia, wstępnie postanowiono, że odbędzie się on w 2011 roku po letnich wakacjach.

W tej chwili kongresy są organizowane co cztery lata, a w połowie okresu pomiędzy dwoma Kongresami są organizowane Dni Federalne.

Sprawozdanie z obrad Komitetu Wykonawczego FIPC w dniach 23-24 października 2010 roku w Poznaniu

W dniu 23 października 2010 roku w poznańskim Centrum Konferencyjnym rozpoczęły się obrady Komitetu Wykonawczego FIPC. Obecni byli przedstawiciele Stowarzyszeń Farmaceutów Katolickich z Belgii, Włoch, Francji, Niemiec, Czech, Słowacji oraz z Polski.

Słowo powitania wygłosiła prezydent Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski, mgr Barbara Fiklewicz-Dreszczyk. W swoim wystąpieniu nawiązała do wydarzeń Dni Federalnych w Poznaniu, które odbyły się we wrześniu ubiegłego roku, dziękując zebranych za czynny udział i zaangażowanie w organizację Zjazdu. W obradach Kongresu wzięło udział 150 osób reprezentujących liczne kraje europejskie. Poruszono wiele ważnych zagadnień m.in. problem fałszowania leków, problemy etyczne związane ze sprzeciwem sumienia oraz monitorowanie działań niepożądanych leków.

Asystent kościelny FIPC ojciec Pierre Welsh, w swoim wystąpieniu nawiązał do pracy misyjnej w zapewnieniu opieki duchowej i medycznej w krajach afrykańskich. Zauważył, że świat dzisiejszy staje się coraz bardziej konsumpcyjny i nie dąży do postępu na drodze rozwoju moralnego. Zwrócił uwagę na konieczność odnowy duchowej oraz szukania wzorców wśród takich osobowości jak Matka Teresa. Na tej drodze Bóg powinien być naszym Mistrzem i Pastierzem. Jesteśmy wezwani, aby szukać rozwiązań oraz dawać świadectwo poprzez pracę, zaangażowanie i pogłębianie swojej wiary.



W trakcie obrad Komitetu Wykonawczego FIPC w Poznaniu

Prezydent FIPC prof. Piero Uroda zwrócił uwagę na rolę farmaceuty w kształtowaniu oblicza współczesnej farmacji. Podkreślił konieczność poszerzania członkostwa w FIPC na inne kraje europejskie. W tym celu zwracał się do biskupów Słowenii i Korei oraz do Papieskiej rady ds. Służby Zdrowia. W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność przybliżenia idei FIPC farmaceutom z Wielkiej Brytanii. Nerozwiązanym problemem jest także udział w działalności FIPC większej liczby farmaceutów włoskich i niemieckich. Dyskutowano również nt. oficjalnych uregulowań prawnych dotyczących zawodu farmaceuty w coraz bardziej zlaicyzowanej Europie.

Zarząd Główny FIPC wraz ze Stowarzyszeniami Katolickich Lekarzy i Pięlniarek wystosował pismo do Rady Europy w związku z ogłoszoną propozycją ograniczenia możliwości stosowania prawa sprzeciwu sumienia dla lekarzy i personelu medycznego. Stowarzyszenia te w swoim liście uznały takie ograniczenie za bardzo ciężkie naruszenie zasad deontologii zawodowej i wolności obywateli Europy, którzy nie mogliby uwzględniać moralnych aspektów swojej aktywności zawodowej, a stali by się zwykłymi wykonawcami dyrektyw politycznych. Rezolucja, która miała zaostriżyć możliwość stosowania klauzuli sumienia została rozpatrzona przez Radę Europy w dniu 7 października b.r. Wynik tej debaty i ostatecznego głosowania nieoczekiwanie okazał się korzystny dla obrońców życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. W dokumencie końcowym zapisano między innymi:

„Żadna osoba, żaden szpital ani żadna instytucja nie powinni być przymuszane, pociągane do odpowiedzialności lub dyskryminowane w jakikolwiek sposób z powodu odmowy wykonania, asystowania lub udzielania pomocy w aborcji, eutanazji lub jakichkolwiek działań, które mogłyby spowodować śmierć zarodka albo płodu ludzkiego z jakiegokolwiek przyczyny.”



Takie zapisy dają nadzieję na uregulowanie prawa farmaceuty do sprzeciwu sumienia odnośnie sprzedaży środków mogących uniemożliwić zagnieżdzenie zarodka w macicy. W tym celu ważna jest współpraca całego środowiska medycznego, także lekarzy i pielęgniarek, jak podkreślił prof. Piero Uroda.

Isabelle Gschwind, przewodnicząca farmaceutów katolickich z Francji, przedstawiła stanowisko w sprawie zorganizowania kolejnego Kongresu FIPC w 2011 roku, który ze względów finansowych i organizacyjnych nie może być przez nich zorganizowany. Sytuacja farmaceutów w tym kraju (podobnie jak w Belgii) staje się dramatyczna ekonomicznie, zmiany w organizacji pracy służą głównie celom komercyjnym, są także trudności z otrzymaniem pracy w zawodzie farmaceuty. Stowarzyszenie francuskich farmaceutów katolickich ściśle współpracuje z farmacją szpitalną. Wydaje także swój Biuletyn oraz organizuje comiesięczne spotkania na których podkreślana jest sprzeczność etyki zawodu z konkurencyjnym nastawieniem przemysłu farmaceutycznego w tym kraju.

Prof. Alain Lejeune, prezydent FIPC poprzedniej kadencji poruszył sprawę odpowiedzialności duszpasterskiej księży opiekunów posługującym lokalnymi kołom farmaceutów katolickich. Nawet wysoko postawieni hierarchowie kościelni doświadczają upadku grzechu. W związku z tym należy wzmoczyć wysiłek modlitewny w ich intencji o wytrwanie w powołaniu. Prof. Lejeune podkreślił złożoną i niełatwą sytuację w Belgii wynikającą z niefortunnej zmiany prawa farmaceutycznego promującą umniejszenie roli farmaceuty, przesadnej oszczędności, oraz ujednolicenia pracy w aptekach zgodnie z oczekiwaniami unijnymi. Coraz mniej farmaceutów jest w stanie utrzymać aptekę, stać na straży prestiżu zawodu i godnie zarabiać na swoje utrzymanie. Konkretny przykład tej skomplikowanej sytuacji podała mgr farmacji Ann Jansenn z Belgii, która podkreśliła



Spotkanie integracyjne
członków Komitetu
Wykonawczego FIPC
w Poznaniu

konieczność planowania, spójnego systemu ubezpieczeń dla farmaceutów oraz konieczności nakładów na kształcenie farmaceutów.

W obradach uczestniczyły także przedstawicielki Czech i Słowacji dla których bardzo istotne jest, aby utrzymywać kontakt z farmaceutami poszczególnych krajów.

Dyskutowano także nad koniecznymi zmianami w statucie FIPC. Na koniec podtrzymano wcześniejszą propozycję zorganizowania międzynarodowego zjazdu katolickich farmaceutów we Francji w Lourdes w październiku 2011 roku.

W kolejnym dniu międzynarodowego spotkania, 24 października odbyła się uroczystość przekazania Stowarzyszeniu Farmaceutów Katolickich Polski (SFKP) relikwii bł. Marii Sagarlo, farmaceutki, karmelitanki i męczennicy. Relikwie błogosławionej przyjechały do Poznania z klasztoru karmelitańskiego w Madrycie.

Uroczystość odbyła się podczas Mszy św. w karmelitańskim Sanktuarium św. Józefa w Poznaniu. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył Arcybiskup Stanisław Gądecki z udziałem asystenta kościelnego SFKP ks. Adama Sikory oraz Pierre Jean Welsch, duszpasterza FIPC. Arcybiskup Gądecki podkreślił, iż relikwie mają przypominać farmaceutom, że oni poprzez swój zawód zostali powołani do świętości.

Obecni byli prezydent FIPC prof. Piero Uroda oraz prezydent poprzedniej kadencji prof. Alain Lejeune oraz delegacje reprezentujące europejskie stowarzyszenia farmaceutów katolickich poszczególnych krajów.

Spotkanie zakończyło się spotkaniem integracyjnym połączonym z obiadem oraz koncertem nastrojowej muzyki w wykonaniu zespołu kameralnego Archetto.

Oprac. Teresa Frąckowiak, Małgorzata Prusak



Budowa chemiczna związków a ich działanie lecznicze

Część II

W pierwszej części tego artykułu (Biul. SFKP rok XI, nr 1/2, 45-47, 2009) wykazano na przykładach, że poszczególne związki o **identycznej budowie chemicznej**, w zależności od ich występowania w odpowiedniej odmianie polimorficznej albo w postaci izomerów przestrzennych lub strukturalnych, mogą wykazywać różne właściwości farmakologiczne.

Poniżej omówiono przykłady związków stosowanych w leczeniu, które różniąc się w stopniu nieznacznym budową chemiczną odznaczają się tym samym lub nieco zmienionym, albo też wręcz przeciwnym działaniem.

4. Związki o odmiennej budowie chemicznej

Związki o odmiennej budowie chemicznej mogą się różnić nieznacznie, np. budową tylko jednego podstawowego fragmentu, tzw. ugrupowaniem izosterycznym, albo też mogą zawierać dodatkowe podstawniki lub wiązania nienasycone.

Odrębnego omówienia wymagają leki o podobnym układzie przestrzennym i zbliżonym wymiarze cząsteczek, lecz należących do zupełnie różnych grup chemicznych.

4.1. Związki różniące się budową tylko jednego podstawowego fragmentu

Ugrupowaniami izosterycznymi mogą być:

- atomy tlenu, azotu, siarki lub węgla,
- grupy aminowe, iminowe, metylenowe, metinowe, etylenowe, amidynowe,
- ugrupowania estrowe, amidowe, ketonowe, eterowe i tiolowe.

POCHODNE	WZORY	R LUB X	PRZYKŁADY	DZIAŁANIE
ESTROWE I KETONOWE		-O- -CH ₂ -	AZASERYNA DON	PRZECIWI- NOWOTWOROWE
FENOTIAZINY TIOKSANTENU		-N- -C=	CHLOROPROMAZYNA CHLORPROTYKSEN	PSYCHO- TROPOWE
DIHYDRODIBENZO- AZEPINY DIBENZOAZE- PINY		-CH ₂ -CH ₂ - -CH=CH-	IMIPRAMINA OPIPRAMOL	PSYCHO- TROPOWE

Ryc. 4. Przykłady leków zawierających ugrupowania izosteryczne

Stwierdzono np., że zastąpienie ugrupowania estrowego – grupą ketonową, atom azotu – atomem węgla lub wiązania nasyconego – wiązaniem nienasyconym, w przypadku niektórych leków psychotropowych i przeciwnowotworowych nie zmienia kierunku działania.

POCHODNE	WZORY	R LUB X	PRZYKŁADY	DZIAŁANIE
AMIDOWE ESTROWE		-NH- -O-	PROKAINAMID PROKAINA	NASERCOWE MIEJSCOWO ZNIE- CZULAJĄCE
CEFEMU 1-OKSACEFEMU 1-KARBOCEFEMU		-S- -O- =C=	CEFALOTYNA 1-OKSACEFALO- TYNA —	ANTYBIOTYK ANTYBIOTYK SŁABSZE
1-OKSACEFEMU ESTROWE II-RZ. AMINOWE		-O- -NH-	MOKSALAKTAM —	ANTYBIOTYK —
MOCZNIKA TIOMOCZNIKA GUANIDYNY		=O =S =NH	TIOKARLID —	— TUBERKULOSTATYCZ- NE —
BARBITURANY TIOBARBITURANY 2-DEZOKSYBARBITURA- NY		=O =S =H ₂	BARBITAL TIOPENTAL PRYMIDON	NASENNE OGÓLNE ZNIECZULA- JĄCE PRZECIWPADACZKOWE

Ryc. 5. Ugrupowania izosteryczne


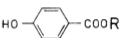
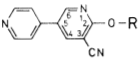
Natomiast pochodne kwasu aminobenzoowego: prokaina i proksinamid wykazują odmienne pod względem jakościowym działanie lecznicze.

Na szczególną uwagę zasługują pochodne cefemu, gdzie wymiana atomu siarki lub tlenu na atom węgla w pierścieniu sześciocłonowym powoduje zanik właściwości antybiotycznych, podobnie jak w przypadku tiokarlidu – właściwości tuberkulostatyczne wykazuje tylko pochodna tiomocznika. Również pod-

stawnik metyloaminowy (-NH-CH₃) w pozycji 7 pierścienia β-laktamowego wprowadzony na miejsce grupy metoksylovej pozbawia działania bakteriobójczego tą pochodną moksalaktamu.

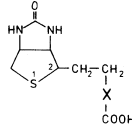
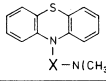
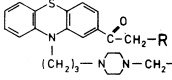
4.2. Związki różniące się budową innych elementów

4.2.1. Szeregi homologiczne

POCHODNE	WZORY	R LUB X	PRZYKŁADY	DZIAŁANIE
ALKOHOLE	$R-CH_2-OH$	-CH ₃ -C ₂ H ₅	ETANOL N-PROPANOL	PRZECIWBAKTERYJNE WZROST
FENYLOALKOHOLE		-CH ₂ - -(CH ₂) ₂ -	ALKOHOL BENZYLOWY β-FENYLOETANOL	PRZECIWBAKTERYJNE BEZ ZMIAN
ESTRY		-CH ₃ -C ₂ H ₅ -C ₃ H _{7-n}	NIPAGINA M NIPAGINA A NIPAGINA P	PRZECIWBAKTERYJNE WZROST KOLEJNY WZROST
CYJANO- PIRYDYNY		-CH ₃ -C ₂ H ₅ -(CH ₂) ₂ OH -(CH ₂) ₃ OH	V. HAGEN I INNI : PHARMAZIE 45. 189 (1990)	NASERCOWE BEZ ZMIAN NASERCOWE BEZ ZMIAN

Ryc. 6. Szeregi homologiczne

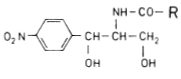
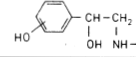
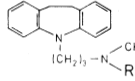
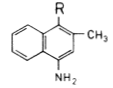
Przedłużenie łańcucha alifatycznego potęguje na ogół aktywność tych leków. Dotyczy to m.in. alkoholi i estrów kwasu 4-hydroksybenzoesowego. Podobieństwo kierunku działania w szeregach homologicznych umożliwia przewidywanie właściwości kolejnych związków.

POCHODNE	WZORY	R LUB X	PRZYKŁADY	DZIAŁANIE
BIOTYNY		-CH ₂ - -(CH ₂) ₂ - -(CH ₂) ₃ -	NORBIOTYNA BIOTYNA HOMOBIOTYNA	ANTAGONISTA WITAMINA B ₇ ANTAGONISTA
FENOTIAZyny		-CH ₂ -CH- -CH ₂ -CH ₂ -CH ₂ -	PROMETAZYNA PROMAZYNA	PRZECIWHISTAMINOWE PSYCHOTROPOWE I PRZECIWWYMIOTNE
		-H -CH ₂ CH ₃	ACETOFENAZYNA BUTAPERAZYNA	PSYCHOTROPOWE WZROST

Ryc. 7. Szeregi homologiczne


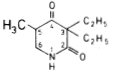
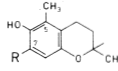
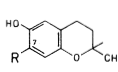
Do wyjątków należą m.in.: zmiana jakościowego działania prometazyny w stosunku do promazyny oraz antagonistycznego działania norbiotyliny i homobiotyliny względem biotyliny.

4.2.2. Związki zawierające inne podstawniki

POCHODNE	WZORY	R	PRZYKŁADY	DZIAŁANIE
CHLORAMFENIKOLU		-CHCl ₂ -CHBr ₂ -CH ₂ N ₃	CHLORAMFENIKOL BROMOMYCETyna AZYDAMFENIKOL	ANTYBIO- TYCZNE
α-FENYLO-β-AMINO-ETANOLU		-H -CH ₃	NOREPINEFRYNA FENYLEFRYNA	α-ADRENER- GICZNE
DIBENZO-AZEPINY		-H -CH ₃	DEZIMIPRAMINA IMIPRAMINA	PSYCHOTRO- POWE
4-AMINO-1-NAFTOLU		-OH -NH ₂	WITAMINA K ₅ WITAMINA K ₆	PRZECIWI- KRWOTOCZNE

Ryc. 8. Leki o niezmienionym kierunku działania

Wprowadzenie dodatkowych podstawników nie zawsze zmienia działanie otrzymanych pochodnych w stosunku do leku macierzystego, co ma miejsce m.in. w przypadku pochodnych chloramfenikolu, norepinefryny i fenylepinefryny oraz imipraminy i desimipraminy, a także witaminy K₅ i K₆.

POCHODNE	WZORY	R	PRZYKŁADY	DZIAŁANIE
PIPERYDINY			PERSEDON	NASERCOWE I USPOKAJAJĄCE KRÓTSZE
			METYPRYLON	DLUŻSZE
DIHYDRO- CHROMANU		-CH ₃ -H	α-TOKOFEROL β-TOKOFEROL	WITAMINA E SŁABSZE
		-CH ₃ -H	γ-TOKOFEROL δ-TOKOFEROL	SŁABSZE OD WITAMINY E NAJSŁABSZE

Ryc. 9. Pochodne o różnej intensywności lub różnym czasie działania

Natomiast stosunkowo często obserwuje się wystąpienie zmiany intensywności i czasu działania. I tak:

- wysycenie wiązania podwójnego w persedonie z równoczesną obecnością grupy metylowej objawia się przedłużeniem działania,
- demetylacja α -tokoferolu powoduje spadek aktywności o połowę, natomiast brak obydwu grup metylowych przy C_5 i C_7 prowadzi do zaniku właściwości farmakologicznych,
- demetylacja kofeiny w pozycji 1 osłabia działanie na centralny układ nerwowy, a w pozycji 7 – zwiększa właściwości diuretyczne.

POCHODNE	WZÓR	R	PRZYKŁADY	DZIAŁANIE
INDOLU		-CH ₃	WINBLASTYNA	PRZECIWNOWOTWOROWE
			WINKRYSTYNA	INNY ZAKRES
METYLO-KSANTYNY		-CH ₃	KOFEINA	OUN
		-H	TEOBROMINA	SŁABSZE
KSAANTYNY		-H	TEOFILINA	DIURETYCZNE
		-CH ₃	KOFEINA	SŁABSZE

Ryc. 10. Alkaloidy

Modyfikacja cząsteczki penicyliny benzylowej, wrażliwej na działanie kwasów, prowadzi do wzrostu trwałości pochodnych z grupą aminową i estrową w pozycji α .

POCHODNE	WZORY	R	PRZYKŁADY	TRWAŁOŚĆ WOBEC KWAŚWÓW
PENAMU		-H -COOH -COOR' -NH ₂ -NH-R'	PENICYLINA G KARBENICYLINA KARFECYLINA AMPICYLINA AZOCYLINA	WRAŻLIWA WRAŻLIWA TRWAŁA TRWAŁA WRAŻLIWA
3-CEFEMU		R ² - CH ₃	CEFALOSPORNYN	ODPORNOŚĆ NA β -LAKTAMAZY
		R ² - H	I GENERACJI	MIERNA
		R ² - CH ₂ -O-C(=O)-NH ₂ R ² - CH ₃	II GENERACJI	ZNACZNA
		R ¹ - H R ² - CH ₂ -S-	III GENERACJI	DUŻA

Ryc. 8. Antybiotyki

Także wśród pochodnych cefalosporyn, należących do tzw. III generacji używano antybiotyki o dużej oporności na β -laktamazy, co ma związek z charakterystycznymi podstawnikami w łańcuchu bocznym przy C_7 (oksym) i w pierścieniu dihydrotiazinowym w pozycji 3 (podstawnik metylo-tioptetrazoliowy).

Ciąg dalszy nastąpi

Od Redakcji

Problem tzw. dopalaczy stawia duże wyzwanie farmaceutom, którzy dzięki swojej szerokiej wiedzy, nabytej podczas bardzo trudnych studiów o wielokierunkowym charakterze są powołani do wykrywania tych środków w różnych produktach, do rozpoznawania ich działania oraz do ustalenia dróg ich metabolizmu w ustroju człowieka. Realizację tego zadanie ułatwia im znajomość wpływu na kierunek i siłę działania farmakologicznego nawet bardzo drobnych zmian w budowie chemicznej substancji, otrzymywanych na drodze syntezy, jak i wyizolowanych z różnych roślin. W efekcie farmaceutyci w znacznym stopniu mogą przyczynić się do zapobiegania skutkom stosowania dopalaczy i do ustalenia właściwego postępowania po zatruciu nimi.

Teresa Frąckowiak
GDAŃSK

Dopalacze – śmiertelny proceder w majestacie prawa

D e f i n i c j a

Tzw. „dopalacze” to substancje psychoaktywne, które mogą wykazywać działanie podobne do narkotyku. W rzeczywistości są to różne substancje i preparaty, które występują w legalnym obiegu handlowym, będące składnikami kosmetyków, odżywek, suplementów diety czy artykułów chemicznych.

A s p e k t p r a w n y

W Polsce problem handlu niebezpiecznymi substancjami psychoaktywnymi reguluje ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii. W świetle przepisów w niej zawartych ściganie i karanie sprzedaży narkotyków jest możliwe w odniesieniu do tych substancji, które znajdują się na listach stanowiących

załączniki do ustawy, ewentualnie na liście prekursorów narkotykowych. Ze względu na złożoność i długotrwałość procesu legislacyjnego lista zakazanych substancji nie nadała za życiem. Nieustannie powstają bowiem nieznacznie zmodyfikowane pod struktury chemicznej środki, które chociaż stają się legalnymi ze względu na zmodyfikowaną strukturę chemiczną, jednakże w dalszym ciągu są szkodliwymi kopiami nielegalnych substancji. Pomimo przypadków hospitalizacji spowodowanych zatruciem organizmu po użyciu dopalaczy, nie można zastosować sankcji karnych wobec producentów i sprzedawców tego rodzaju środków (min. na podstawie przepisów ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, prawa farmaceutycznego czy ustawy o ogólnym bezpieczeństwie produktów). Jest temu winna wyjątkowo perfidna mistyfikacja oferowania „dopalaczy” na polskim rynku jako „produktów kolekcjonerskich” albo jako nawóz do roślin pokojowych czy też do celów naukowych, edukacyjnych lub obrzędowo-religijnych.

W marcu 2010 r. minister zdrowia Ewa Kopacz wypowiedziała wojnę handlowi dopalaczami. Poinformowała, że resort zdrowia przygotował nowe przepisy prawne, pozwalające na skuteczną walkę z tzw. „dopalaczami”. Zgodnie z przyjętym przez rząd projektem nowelizacji ustawy zabronione będzie prowadzenie reklamy i promocji substancji psychotropowych lub środków odurzających. Jednocześnie nie będzie można reklamować środków spożywczych lub innych produktów poprzez sugerowanie, że posiadają one działanie takie jak substancje psychotropowe lub środki odurzające. Zgodnie z projektem dozwolone będzie posiadanie nieznacznych ilości środków odurzających lub substancji psychotropowych na własny użytek. Zakłady opieki zdrowotnej, prowadzące leczenie lub rehabilitację osób uzależnionych są zobowiązane do współpracy z Krajowym Biurem ds. przeciwdziałania narkomanii, pełniącym funkcję kontaktowego Europejskiego Centrum Monitorowania Narkomanii.

Tło społeczne problemu

Idea sprzedaży „legalnych narkotyków” z wykorzystaniem luk prawnych przysłała do Polski z Wielkiej Brytanii w połowie 2008 r.

Pierwszą, która rozpoczęła w Polsce sprzedaż dopalaczy była firma World Supplements Importer. Udostępniła ona swe produkty do przebadania Polskiemu Towarzystwu Kryminalistycznemu i na podstawie otrzymanego certyfikatu rozpoczęła legalną działalność w świetle obowiązującego prawa.

W ciągu kilku miesięcy powstało w kraju ponad 40 smart-shopów (lub inaczej fun-shopów), natomiast w okresie wakacyjnym w 2009 r. na polskim wybrzeżu funkcjonowało już 50 straganów sprzedających dopalacze.

Od 1 stycznia 2010 r. w statystykach Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi zapisano 45 pacjentów przyjętych po zażyciu dopalaczy, czterokrotnie więcej niż w roku ubiegłym. U wszystkich wystąpił klasyczny zespół objawów w tego

rodzaju przypadkach: pobudzenie, niepokój, bełkotliwa mowa, arytmia, hipertensja, nudności, wymioty, bóle brzucha, zlewne poty, drgawki i halucynacje prowadzące do psychozy oraz zaburzenia równowagi. Często nie udaje się uratować zatrutego dopalaczem chorego, bo organizm nie odpowiada na żadne podjęte próby odtrucia. Trudno jednak o skuteczne zastosowanie właściwego antidotum jako że legalnie sprzedawane „produkty kolekcjonerskie” czyli dopalacze mogą kryć w sobie wszystko.

A s p e k t e t y c z n o - i d e o l o g i c z n y

Aspekt etyczno-ideologiczny dotyczy sporu czy państwo powinno zabraniać sprzedaży tzw. miękkich narkotyków (czyli substancji psychoaktywnych), których szkodliwość przez wiele środowisk jest bagatelizowana. Dyskusje dotyczą związku między prawem i moralnością, toczą się na arenie politycznej oraz naukowej i podlegają wpływom społeczno-politycznym przychodzącym do nas z innych krajów. Jednak w obliczu takich nowych zjawisk społecznych jakimi są dopalacze, pierwszorzędną rolę muszą odegrać gruntowne badania i rzetelne publikacje z zakresu nauk medycznych, społecznych i etycznych. Konieczne jest zatem upublicznianie i popularyzowanie wyników tych badań. Ludzie powinni mieć większą świadomość zagrożeń stosowania miękkich narkotyków.

P r ó b y o g r a n i c z e n i a d y s t r y b u c j i d o p a l a c z y

Organy administracji publicznej (Sanepid, Policja) podjęły działania, mające na celu ograniczenie dystrybucji dopalaczy na terenie miasta Łodzi. Urząd Skarbowy we współpracy z funkcjonariuszami Izb Celnych sprawdził legalność pochodzenia sprzedawanych towarów. Kontrola budowlana nakazała zaprzestania sprzecznego z przeznaczeniem użytkowania lokalu w Warszawie. W Poznaniu badaniem próbek dopalaczy zajęła się prokuratura. Do kontroli sklepów włączyły się także Państwowa Inspekcja Handlowa oraz Straż Pożarna.

U w a g i k o ń c o w e

Obecne przepisy prawne, dotyczące obrotu środkami psychoaktywnymi, zawarte w nowelizowanej ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii nie są w stanie stawić czoła społecznym wyzwaniom. Aby móc skutecznie przeciwstawić się szkodliwej działalności należałoby dokonać w prawie zmian systemowych, zarówno w prawie polskim jak i międzynarodowym. Zmianom legislacyjnym powinny towarzyszyć publiczne debaty, konferencje na temat szkodliwości środków psychoaktywnych oraz rzetelna edukacja prowadzona w szkołach. Konieczny jest także profesjonalny udział farmaceutów w tworzeniu prawa, które ma chronić zdrowie i życie ludzkie.



Nie sądź, że zdrowie jest ci dane raz na zawsze.



Leki dla misji w Afryce

Opieka medyczna jest jedną z najważniejszych, a przy tym stale ewoluujących, form posługi misyjnej. Jeszcze kilkanaście lat temu misjonarze po przybyciu do docelowego miejsca swej pracy organizowali sobie mieszkanie, potem budowali kościół i szkołę, a w końcu, przychodnię i dom dla siostr zakonnych, aby w przyszłości mogły się osiedlić i roztoczyć opiekę medyczną nad tubylcami. Potrzeby zdrowotne miejscowej ludności sprawiały jednak, że sami misjonarze także włączali się w tę opiekę, kierując chorych do szpitali oraz zdobywając pieniądze na pokrycie kosztów specjalistycznego leczenia, a także pozyskując leki od zagranicznych darczyńców i – mimo braku wykształcenia fachowego – wydając je potrzebującym.

Rozwój polskiego ruchu misyjnego został zapoczątkowany na przełomie XIX i XX wieku, ale po II wojnie światowej został zablokowany przez władze komunistyczne. W 1976 roku na misjach w Afryce pracowało 263 misjonarzy i misjonek (w tym dwie osoby świeckie), lecz większość z nich wyjechała na misje jeszcze przed 1939 rokiem. Wzrost zaangażowania Polaków w dzieło misyjne był możliwy dopiero po 1989 roku, kiedy nastąpił czas transformacji politycznej naszego kraju. W tym i następnym roku do Afryki wyjechało po 78 misjonarzy, lecz od 1991 roku liczba misjonarzy wyjeżdżających do Afryki zaczęła zmniejszać się, ponieważ fundacja nowych misji okazywała się trudnym wyzwaniem finansowym.

W 2000 roku na wszystkich kontynentach pracowało już ponad 3.000 misjonarzy, w tym połowa w krajach afrykańskich. Był to okres, w którym międzynarodowe zgromadzenia zakonne wycofywały się z działalności misyjnej w krajach Trzeciego Świata z powodu braku powołań. W oczywisty sposób rosło więc znaczenie posługi misyjnej Polaków, jednak miała one słabe strony. Polscy misjonarze prawie nie znali języków obcych, a poza tym nie mieli wystarczającego przygotowania misjologicznego i niewystarczające zabezpieczenie finansowe.

Po interwencji biskupów afrykańskich, Konferencja Episkopatu Polski utworzyła w 1984 roku w Warszawie Centrum Formacji Misyjnej, instytucję odpowiedzialną za przygotowanie duchownych i świeckich misjonarzy do pracy misyjnej. Nie od razu rozwiązano problem wsparcia finansowego dla misjonarzy. Dopiero w 2000 roku Komisja Misyjna Episkopatu przyjęła zasadę przyznawania dotacji na konkretne projekty realizowane przez misjonarzy, w tym na działalność medyczną.

Można więc powiedzieć, że praca wszystkich misjonarzy ma aspekty medyczne, a podstawowym źródłem leków i środków opatrunkowych dla nich są darowizny. Wysyłka leków dla misjonarzy jest jednak skomplikowanym przedsięwzięciem, które niekiedy służy innym celom niż humanitarne. Zdarza się, że firmy farmaceutyczne pozbywają się w ten sposób dużych ilości leków o krótkim terminie ważności, aby uniknąć kosztów ich utylizacji, albo wysyłają leki nieprzydatne by dokonać odpisów podatkowych. Zdarzają się „dzikie” wysyłki leków, wynikające z szlachetnych motywów, ale narażające odbiorcę przesyłki na koszty materialne (opłaty celne i podatki) oraz moralne.

Najwięcej kłopotów sprawiają cztery rodzaje leków-darów: duże ilości leków niepotrzebnych, nie mających zastosowania w danej populacji, niezgodzonych z odbiorcą; darowizny leków z krótkim okresem ważności; darowizny leków wcześniej zwróconych do aptek, np. w uszkodzonych lub niepełnych opakowaniach, źle przechowywanych; dary w postaci próbek leków.

Zdarza się, że transport leków jest niezgodny z polityką resortu zdrowia w danym kraju, na opakowaniach są niezrozumiałe w danym kraju nazwy leków, na ulotkach leków nie ma opisów w języku znanym przez personel medyczny w danym kraju, albo że leki są nieposortowane. Nie jest prawdą, że na misjach „wszystko może się przydać” i „wszystko jest potrzebne”. W warunkach stacji misyjnych, ale też w przypadku kataklizmów, na miejscu nie ma osób potrafiących selekcjonować leki. Ponadto koszty związane z obsługą transportów leków z darowizn mogą wielokrotnie przekroczyć ich wartość. Jeżeli przesyłka taka trafi w niepowołane ręce (np. zostanie ukradziona), zasili czarny rynek leków.

Przykładem niewłaściwej darowizny leków może być akcja organizacji francuskiej Farmaceutici Bez Granic, którzy w 1991 roku zebrali z ponad 4.000 aptek tony leków, które posortowano w 88 ośrodkach. Tylko 20% z nich mogła być użyta w programach pomocy humanitarnej. Pozostałe trzeba było zniszczyć, co pochłonęło duże sumy. Inny przykład to darowizny leków na Litwę, zorganizowane w 1993 roku. Przez pomyłkę zastosowano u kobiet chorych na endometriozę lek stosowany w weterynarii, co spowodowało utratę wzroku u 11 z nich. Lek wysłano bez ulotki informacyjnej.

W 1988 roku na łamach czasopisma „Lancet” ukazał się artykuł o stratach spowodowanych wysyłką niepotrzebnych leków do Armenii, gdzie wydarzyło



Fachowa pomoc niesiona od lat przez poznańską Fundację Redemptoris Missio

się trzęsienie Ziemi. Temat złych darowizn leków przestawał być tematem tabu. W 1996 roku na Walnym Zgromadzeniu WHO przedstawiono ostateczny tekst dokumentu „Guidelines for Drug Donations”, w którym przedstawiono zasady darowizn leków do krajów Trzeciego Świata, równocześnie nie zmniejszając strumienia pomocy humanitarnej. Dokument ten przypomina instytucji ofiarowującej leki i organizacji je przyjmującej, że jest to działanie wymagające odpowiedzialności i fachowości. Globalna wartość pomocy humanitarnej wynosi kilkadziesiąt miliardów dolarów rocznie. Rośnie liczba konfliktów zbrojnych i katastrof, a poza tym w miarę zwiększania liczby mieszkańców miast narasta w nich ubóstwo i zagrożenia zdrowotne.

W „Guidelines for Drug Donations” przyjęto, że obdarowywany ma prawo odmówić przyjęcia przesyłki z lekami, jeżeli jej wcześniej nie uzgodniono. Zwrócono uwagę, że darowizny takie muszą odpowiadać modelowi ochrony zdrowia w danym kraju oraz że standardy jakości leków w obu krajach muszą zostać spełnione.

Transporty leków powinny być organizowane na życzenie odbiorcy lub przez niego wcześniej zaakceptowane (poza sytuacją klęsk żywiołowych). Wszystkie przesyłane leki powinny być dopuszczone do użytku w kraju przeznaczenia. Opis, dawka i skład podarowanych leków, jeżeli jest to możliwe, powinny być podobne do tych w kraju przeznaczenia. Afrykańczycy wiążą nazwę leku z jego siłą, dlatego wysłanie jednego generyku zamiast drugiego może spowodować skargi personelu medycznego.

Wszystkie darowane leki muszą pochodzić z pewnego źródła i odpowiadać standardom w obu krajach: wysyłki i przeznaczenia. Nie wolno wysyłać leków sprzedanych, a potem zwróconych przez pacjentów. Zaraz po dotarciu do kraju przeznaczenia leki muszą mieć datę ważności nie krótszą niż rok. Wyjątkiem są te leki, których całkowity okres ważności jest krótszy niż 2 lata albo transpor-

tów wysyłanych do konkretnych ośrodków, pod warunkiem, że ich personel jest świadomy krótkiej daty ważności. Etykieta na każdej paczce z lekami powinna zawierać niezastrzeżoną prawnie nazwę międzynarodową, numer partii towaru, postać, dawkę, nazwę producenta, ilość sztuk w paczce, warunki przechowywania i datę ważności.

WHO podkreśla, że wszystkie darowane leki powinny być oznaczone za pomocą INN (International Nonproprietary Name) lub oficjalnych nazw ogólnych. Stosowanie nazw handlowych jest niedopuszczalne. W 1977 roku WHO po raz pierwszy opracowała tzw. Listę Leków Podstawowych, złożoną z około 250 pozycji i stale aktualizowaną. Listę przyjęło ponad 80 państw.

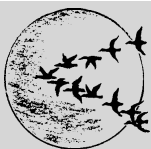
Zasadą jest pakowanie leków w duże pojemniki, bo są tańsze i bardziej poręczne w transporcie. Jeżeli przesyłka zawiera leki przeznaczone dla kilku ośrodków, należy w Polsce je odpowiednio podzielić i zapakować. Przepakowywanie transportu leków w Afryce przyczynia się bowiem do kradzieży medykamentów. Wszystkie leki muszą być odpowiednio zapakowane. Dla właściwego wykorzystania leków-darów należy również zatroszczyć się o właściwe przeszkolenie Afrykańczyków w zakresie działań ubocznych leków.

W przypadku organizowania pomocy humanitarnej dla ofiar klęsk żywiołowych, kiedy brakuje czasu na procedury porządkujące transport leków, ułatwieniem może być zestaw leków „The New Emergency Health Kit”.

Fundacja Pomocy Humanitarnej Redemptoris Missio, której Rady jestem członkiem, zleca wysyłki leków na misje wyspecjalizowanym organizacjom zachodnioeuropejskim, najczęściej Action Medeor. Zagadnienie wysyłki leków jest bowiem bardzo skomplikowane i łatwo spowodować sytuację, w której opłaty ponoszone przez obdarowanego są wyższe niż wartość przekazanych leków. Inne organizacje i instytucje pomagające w wysyłce leków dla misjonarzy to np.: Orbi-Pharma, International Dispensary Association. Zaleca się, by misjonarze sprzedawali leki-dary, gdyż pozwala to odnowić ich zasoby materialne. Zapłatą nie muszą być pieniądze, ale np. koszyk patatów.

Podsumowując, przed wysyłką leków trzeba: znać dokumenty wymagane przez władze celne w celu zwolnienia z cła; wiedzieć, czy odbiorcą stać na sfinansowanie kosztów transportu leków; wiedzieć, jakie kryteria powinny spełniać wysyłane leki oraz kto rozpoznaje potrzeby zdrowotne w danej miejscowości. Może się okazać, że lepiej jest przekazać pieniądze. Warto zaznaczyć, że organizowanie pomocy humanitarnej jest ważne dla uczestników akcji. W ten sposób uczą się postawy odpowiedzialności za ludzi cierpiących, głodnych, skrzywdzonych przez los*.

* W artykule wykorzystano publikacje zamieszczone na łamach „Annales Missiologicae Posnaniensis”, m.in. Norberta Rehlisa.



Losy farmaceutów *pisane pracą i pasją tworzenia*

Działalność Apteki Leków z Darów przy Kościele p.w. Św. Andrzeja Boboli w Poznaniu

Na wiosnę 1988 r. (czerwiec) Apteka Leków z Darów, która mieściła się u 00. Jezuitów przy ul. Szewskiej została przeniesiona do pomieszczeń dolnego Kościoła pod wezwaniem Św. Andrzeja Boboli przy ul. Junikowskiej. Zostaliśmy przyjęci dzięki otwartości i życzliwości proboszcza tej parafii księdza Włodzimierza Koperskiego.

Do pracy charytatywnej w Aptece Darów przy kościele Św. Andrzeja Boboli oprócz grupy osób związanych z uprzednią działalnością u 00. Jezuitów (mgr Wanda Roman, mgr Helena Stawińska, mgr Elżbieta Hołderna-Kędzia, mgr Irena Mielcarzewicz, mgr Róża Krysztofiak, mgr Małgorzata Rzepczyk) dołączyli dr farm. Irena Okulicz-Kozaryn, dr farm. Przemysław Mikołajczak i dr med. Janusz Rachlewicz.

W pracy Apteki uczestniczyły również osoby nie posiadające wykształcenia medycznego m.in. Pani Bogumiła Czajkowska i Bożena Kamińska, pomagając nam przy rozpakowywaniu i utylizacji przeterminowanych leków, a oprócz tego Pani Bożena Kamińska w początkowym okresie troszczyła się o naszą kondycję, serwując nam drobne przekąski. Przez cały okres działania z dużym entuzjazmem i zaangażowaniem pomagała również nam we wstępnej segregacji leków Pani Eleonora Mentkowska.

Natomiast w 1988 roku działalność apteczną zakończyli dr Maria Perz, dr Bogumił Glinka, mgr Irena Olszewska i mgr Grażyna i Wiktor Majewscy.

W przeprowadzce, jak i w przygotowaniu nowego miejsca do kontynuacji działalności aptecznej pomagały różne zaprzyjaźnione z nami osoby, m.in. Andrzej Szafarek z Katedry i Zakładu Farmakologii, który odmalował pomieszczenie, w transporcie dopomógł nam mgr Adam Maciałowicz z Katedry i Zakładu Chemii Nieorganicznej, a dzięki uprzejmości ówczesnej Dyrekcji „Polfy” w Poznaniu mogliśmy skorzystać nieodpłatnie z transportu samochodowego tej firmy.



Od lewej: opłatek w Aptece Darów oraz (z prawej:) spotkanie jubileuszowe 20-lecia istnienia

Całość wyposażenia pomieszczeń aptecznych w regały i inny niezbędny sprzęt zapewnił Ksiądz Proboszcz.

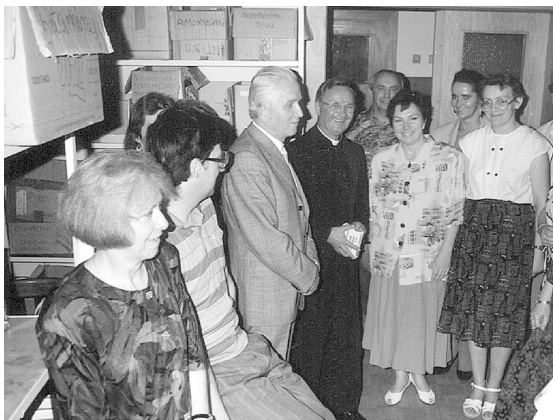
Zaopatrzenie w leki napływało z różnych źródeł: od księży emerytów z Antoninka (poprzez Ks. Stanisława Kałką), z Zakonu Kawalerów Maltańskich (poprzez dr farm. Marcina Jaruzelskiego), poprzez Ojca Fabiana, Dominikanina, ówczesnego kapelana w Szpitalu im. Franciszka Raszei. Długoletnie kontakty owocujące regularnymi dostawami od Siostry Teresy (Marii Popiel), Urszulanki z Lyonu zawdzięczaliśmy Pani Marii Górskiej. Ponadto pewną pulę leków otrzymywaliśmy z Katedry Poznańskiej współpracującej od 1983 r. z Katedrą Lyońską dzięki szczególnej aktywności małżeństwa z Lyonu, państwa Nicole i Paul'a Guerrier, później odznaczonych (w 1997 r.) tytułem „Zasłużony dla Miasta Poznania”. Większość tych leków została przewieziona do apteki dzięki uprzejmości Państwa Chuderskich, Matuszaków i Winklów, parafian Kościoła pod wezwaniem Św. Andrzeja Boboli. Innym źródłem były leki otrzymywane z Tamowa Podgórnego staraniem Państwa Małgorzaty i Kazimierza Szulców lub poprzez dr Annę Suchańską, która sprowadzała leki z Francji, dzięki swoim osobistym kontaktom.

Dostawy tych leków sprawiły, że mogliśmy kontynuować pomoc licznym osobom potrzebującym i dzięki łańcuchowi „ludzi dobrej woli” udawało się rozwijać tę działalność dalej dla dobra pacjentów.

Wznowienie wydawania leków zainaugurowaliśmy we wrześniu 1988 r. Przez pierwsze lata apteka była czynna dla pacjentów we wtorki i czwartki, od godz. 16, aż do zrealizowania wszystkich recept. W późniejszym okresie ograniczyliśmy wydawanie leków do jednego dnia w tygodniu, tj. wtorków. Leki zawsze były wydawane na receptę, zgodnie z zasadami dystrybucji leków. W każdy poniedziałek przychodziliśmy dodatkowo, aby przygotowywać i wydawać leki dla lekarzy z różnych klinik poznańskich (neurologia, psychiatria, kardiologia, gastroenterologia, okulistyka). Po zakończeniu wydawania leków, zarówno we wtorki, czwartki, jak i poniedziałki rozpakowywaliśmy kartony z lekami i segreg-



Ks. Włodzimierz Koperski



Spotkanie jubileuszowe 20-lecia

gowailiśmy je pod względem grup terapeutycznych. Interesowały nas szczególnie nowe postacie leków, a także leki niedostępne wtedy w kraju. Były wówczas one nieznanne, zarówno nam farmaceutom, jak i lekarzom, bowiem wśród nich były takie jak np. Prozac, Sermion, Trental, Vascumine, które wtedy były nowością w Polsce. Dodatkową trudnością był fakt, że leki pochodziły z różnych krajów, a więc musieliśmy je rozpoznawać, tłumacząc zawarte w nich ulotki pisane w różnych językach, min. niemieckim, francuskim, angielskim, nieraz włoskim.

Stopniowo lekarze skierowujący pacjentów do Apteki z Darów przekonywali się do tych nowości, a jeden z lekarzy (dr Mazur z Ostrowa Wlkp.) zapisywał szczególnie dużo mniej znanych w Polsce preparatów; jego wiedza w tym względzie budziła nasze uznanie.

My również staraliśmy się propagować wśród znajomych lekarzy możliwość leczenia mniej dostępnymi wówczas w Polsce lekami. Wśród tych leków były czasem rzadko spotykane a ratujące życie ludzkie, takie jak np. interferon.

Leki, które znajdowaliśmy w większej ilości i których nie byliśmy w stanie wydać przychodzącym do Apteki pacjentom, rozprawdzał nieodpłatnie mgr Wiktor Majewski poprzez swego ojca – lekarza internistę z Orchowa. W Orchowie te leki, jako leki z darów, trafiały również do Apteki prowadzonej przez magistra Niedźwiedzińskiego. Natomiast dr Przemysław Mikołajczak dostarczał leki psychiatryczne jako dary na oddział szpitala wojewódzkiego w Kościanie.

Każde opakowanie leku stemplowaliśmy pieczętką „lek z darów”, aby zabezpieczyć je przed ewentualnym handlem.

Apteka działała przez 26 lat, przez ten czas pracowaliśmy społecznie, robiąc sobie urlop w okresach letnich, co wywoływało czasem zniecierpliwienie



Spotkanie jubileuszowe
– 20-lecie działania
Apteki Leków z Darów

pacjentów i zainteresowanie „kto nam dał urlop na tak długi czas”. Jako jedyni z nielicznych wówczas prowadziliśmy rzeczywiste wydawanie leków generycznych, tj. zamiennych za oryginalne. Leki te wydawaliśmy po ich pełnym rozpoznaniu i za aprobatą lekarza; duże wsparcie mieliśmy w doktorze Januszu Rachlewiczu, który jako internista dzielił się swoją wiedzą, zwłaszcza w zakresie leków kardiologicznych, co w znacznym stopniu ułatwiało ich wydawanie pacjentom. Oprócz tego przekazywał on nadmiar leków, które posiadaliśmy w opakowanych szpitalnych, do wykorzystania na oddziałach szpitala im. Fr. Raszei. Pod względem medycznym wspomagał nas również dr med. Jerzy Łaniecki szczególnie w zakresie leków niemieckich.

Dzięki pracy w Aptece Leków z Darów mieliśmy kontakt z nowoczesnym lekiem, a korzyści były obustronne, gdyż nie tylko pacjenci korzystali z leków, ale również i my. Poznawaliśmy bowiem zarówno bardzo różnorodne postacie leków (w tym różne kształty tabletek, opakowań), jak i różne połączenia leków będące wtedy dla nas całkowitą nowością, np. połączenia inhibitorów konwertazy angiotensyny z lekami diuretycznymi. Ponadto dr Irena Okulicz-Kozaryn i dr hab. Przemysław Mikołajczak te nowe postacie leków przeterminowanych wykorzystywali jako pomoc dydaktyczną dla studentów medycyny na zajęciach z farmakologii.

Ks. Włodzimierz Koperski sprawował nad nami opiekę duchową. W spierał nas także dobrym słowem, będąc jednocześnie włączonym na bieżąco w naszą pracę. Chociaż w Aptece Darów nie było specjalnego punktu informacyjnego o jej działalności i lekach, mimo tego Ksiądz Proboszcz odbierał w różnych dniach tygodnia oraz o różnych porach wiele telefonów w sprawie leków i starał się z nami kontaktować, tak aby pomóc pacjentom.

Spotkanie
w Pniewach
zespołu Apteki
Leki z Darów
z Siostrą Teresą
z Lyonu



Oprócz wydawania leków, wspólnego rozpakowywania i segregowania, spotykaliśmy się także w innych okolicznościach, m.in. z okazji Świąt Wielkanocnych i Bożego Narodzenia, czy jubileuszy. Obchodziliśmy uroczyście jubileusz 10-, 15-, 20- i 25-lecia pracy naszego zespołu w Aptece Leków z Darów. Niestety jubileuszu 15-lecia nie doczekał dr Jerzy Łaniecki, który odszedł z naszego grona w kwietniu 1996 r. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Swarzędzu. Trzy lata później, w grudniu 1999 r. pożegnaliśmy na cmentarzu górczyńskim dra Janusza Rachlewicza.

Na zakończenie naszej pracy w Aptece Leków z Darów w sierpniu 2008 odbyliśmy pielgrzymkę razem z Ks. Kanonikiem Włodzimierzem Koperskim do Sanktuarium Siostry Urszuli Ledóchowskiej w Pniewach, gdzie uczestniczyliśmy w dziękczynnej Mszy Św. razem z Siostrą Teresą z Lyonu.

Na pokreślenie zasługuje, że praca w Aptece Leków z Darów stała się dla nas wręcz pasją, z której czerpaliśmy dużo zadowolenia, a przyjaźnie wówczas zadziergnięte trwają do dziś.

Na podstawie relacji i wspomnień spisała
mgr farm. Elżbieta Hołderna-Kędzia



Niech się stanie twoim przyzwyczajeniem
oddawanie przysług ludziom, którzy się
nigdy o tym nie dowiedzą.



Stanisława Frydel



Od Redakcji:

Każdy człowiek rodząc się otrzymuje wspaniały posąg – dar życia. Co z nim uczyni i jak go spożytkuje zależy od wielu czynników. Warto urealnić swoje zamiary, wzbogacić je formacją sumienia tak aby odróżnić to co dobre od tego co lepsze. Przygotować się do funkcjonowania zawodowego i społecznego. Wcale nie musimy czynić niczego nadzwyczajnego, wystarczy gdy działania z życia codziennego i zawodowego wykonamy z miłością – czyli nadzwyczajnie. Wówczas dajemy innym osobą szansę na wypełnianie ich życia dobrem – treścią prawdziwie nadzwyczajną. Mądra natura potrafi nam w tym pomóc, a osobisty osąd sumienia stanie się w ostateczności tożsamy z odrzuceniem i zaniechaniem zła. Żyjąc racjonalnie potrafimy zatoczyć nawet największe koło życia dobierając zadania do swoich możliwości i potrzeb. I oto wspaniały przykład. Nasza koleżanka mgr farmacji Stanisława Frydel urodzona 19 października 1920 roku osiągnęła jubileusz 90-lecia. Oto co o niej już wiemy.

Znamy ją z różnych obszarów pracy, radosnego usposobienia, nieodłącznego uśmiechu i urokliwej życzliwości. Pochodzi z Białej Podlaskiej z rodziny o nazwisku Ladwiniec. W urozmaiconej drodze do zawodu wzmocniła swoje talenty tak, że nadal je potrafi dobrze spożytkować w warunkach wymagającej Wielkopolski. Potrafi podarować swój czas środowisku farmaceutycznemu, mimo że los przedwcześnie zabrał jej męża na służbę Najwyższemu co skutkowało stresogennie – ale dzielnie wytrwała.

**Stanisława Frydel
z domu Ladwiniec
ur. 19 X 1920
w Białej Podlaskiej**



Stanisława w towarzystwie
kolegów ze studiów

Szkolę Podstawową ukończyła w Białej Podlaskiej. Tam też zaczęła w 1938 r. pracę w składzie Aptecznym (drogerii) i równocześnie uczyła w Szkole Handlowej, którą po wojennej przerwie ukończyła w 1946 roku uzyskując stopień Materialisty (drogisty). Naukę w gimnazjum ogólnokształcącym realizowała w Tajnych Kompletach, a liceum ukończyła w 1946 r. W tym samym roku zapisała się na Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dyplom uzyskała w 1950 r. Los sprawił, że już na pierwszych wykładach usiadła przy studencie Stanisławie Frydlu. I coś wówczas się zaczęło! Po studiach dostała nakaz pracy do apteki Nr 4 w Poznaniu na ul. Głogowskiej. 13 sierpnia 1950 r. wyszła za mąż za Stanisława Frydla farmaceutę (kolegę z roku studiów). Gdy w 1951 mąż dostał nakaz pracy do apteki wojskowej we Wrocławiu – przeniosła się tam razem z mężem i pracowała w jednej z aptek wrocławskich. Po powrocie z Wrocławia do Poznania była zatrudniona przez 3 lata w aptece szpitalnej Szpitala Wojskowego. W 1960 r. pracuje w aptece Kolejowej Nr 1 w Poznaniu. Po roku została delegowana do inspektoratu Kolejowej Służby Zdrowia, gdzie pracowała do emerytury – 1980 r.

Przez 10 lat była sekretarzem w sekcji historycznej PTFarm. Jest nadal członkiem tego Towarzystwa. Należy również do Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski. Jest bardzo towarzyska, koleżeńska, uczynna. Lubi turystykę i w tym roku odbyła wycieczkę do Norwegii skąd wróciła zachwycona i jak twierdzi z nowymi siłami! Z zapałem uprawia swoją działkę, do której musi dojeżdżać na przedmieście Poznania. Ma córkę Zofię, troje wnuków i czterech prawnuków. Uczuć nie dzieli, ale mnoży.

*Gratulując wspaniałego jubileuszu życzymy naszej Koleżance
dalszego aktywnego życia w zdrowiu.*

Maria Rzycka

Wyróżnienia resortowe, zawodowe i związkowe członków Poznańskiego Koła Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski

W roku 2010 kilkoro członków poznańskiego KOŁA SFKP uzyskało wyróżnienia resortowe, zawodowe i związkowe.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w uznaniu aktywnej pracy na rzecz FARMACJI POLSKIEJ nadał prof. dr hab. n. farm. Janinie GROCHMALICKIEJ-MIKOŁAJCZYK Odznakę Honorową PTFarm, którą odebrała w dniu 8 grudnia 2010 r. na zebraniu członków Poznańskiego Oddziału PTFarm. Pani Profesor pełniła funkcję sekretarza Oddziału w latach 1955-1959, skarbnika przez okres trzech lat (1964-1967), a w między czasie aktywnie uczestniczyła w pracach Zarządu Oddziału (1961-1964).

W tym samym roku dr n. farm. Jan PŁOTKOWIAK doczekał się aż trzech wyróżnień za ofiarną pracę społeczną na rzecz aptekarstwa wielkopolskiego, Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego oraz NSZZ „Solidarność”.

W dniu 12 września 2010 r. na XXI Naukowym Zjeździe Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w Gdańsku odebrał medal im. Ignacego Łukasiewicza „za wybitne zasługi dla farmacji polskiej”, przyznany przez Zarząd Główny PTFarm. Przez kilka lat był członkiem Zarządu Oddziału Poznańskiego oraz przewodniczącym Sekcji Aptek Szpitalnych.

Wśród wielkopolskich farmaceutów, którzy zostali zaproszeni do Warszawy przez Naczelną Radę Aptekarską na obchody Ogólnopolskiego Dnia Aptekarza (pod patronatem Ministra Zdrowia) w dniu 25 września 2010 r. znalazł się także dr farm. Jan PŁOTKOWIAK, któremu przedstawiciel Ministra Zdrowia wręczył Odznakę Honorową MZ „Za zasługi dla ochrony zdrowia”. O wyróżnienie to dla wieloletniego skarbnika WOIA wniosowała Wielkopolska Okręgowa Rada Aptekarska w Poznaniu.

Podobnie, na wniosek WOIA – Naczelna Rada Aptekarska przyznała mgr farm. Irmgardzie Marii POĆWIARDOWSKIEJ z Piły oraz mgr farm. Halinie SZULC, właścicielce apteki w podpoznańskim Suchym Lesie i członkini Sądu Koleżeńskiego WOIA – Medal im. prof. Bronisława Koskowskiego.

Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” w roku jubileuszu 30-lecia Związku nadał Medal Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” dr n. farm. Janowi PŁOTKOWIAKOWI, który zakładał NSZZ „Solidarność” w poznańskiej POLFIE i był delegatem regionu Wielkopolska na I Krajowy Zjazd NSZZ

„Solidarność” w Gdańsku we wrześniu 1981 r., podobnie jak prof. dr hab. n. techn. Edward DRESZCZYK (mąż Barbary FIKLEWICZ-DRESZCZYK), ówczesny pracownik naukowy Politechniki Poznańskiej. Wspomnienia większości delegatów ukazały się w książce pt. *„Oni tworzyli Solidarność – Region Wielkopolska”* (K.M. Kaźmierczak, S. Kmiecik, K. Kretkowska, P. Talaga; wydawca: Polskapresse sp. z o.o. Oddział Prasa Poznańska, 2010 r.), którą można było nabyć we wrześniu 2010 r. jako płatny dodatek do POLSKA The Times GŁOS WIELKOPOLSKI. Na zakończenie tekstów obydwóch wymienionych Panów (E.D: str. 45-49; J.P.: 137-141) dołączone są kserokopie notatki z archiwów SB na temat ich nielegalnej działalności w okresie stanu wojennego.

Medal Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” *„jako wyraz wdzięczności za udział w tworzeniu siły i etosu NSZZ „Solidarność”* otrzymała także prof. dr hab. n. farm. Zyta PŁOTKOWIAK, która była członkiem Komitetu Założycielskiego

w Akademii Medycznej w Poznaniu i reprezentowała w latach 1980-tych środowisko związkowe Uczelni w trudnych negocjacjach z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie, które trwały do dnia wprowadzenia stanu wojennego na terenie całej Polski.



*Wszystkim
wyróżnionym
składamy gratulacje*

**REDAKCJA
BIULETYNU SFKP**

Ważne dokumenty





Dyplom

pamiątkowy *TOLLE, LEGE!*

Dla

PROF. RYSZARD PIĘKÓŚ

Niech ten wzlatujący ptak będzie symbolem uznania za odczuwanie w swojej wyobraźni bezkresnych przestworzy wiedzy o zasadach zachowania dobrego zdrowia i obrony bezcennego życia



Stowarzyszenie
Farmaceutów Katolickich Polski
im. bł. Marii Sagraio

*Barbara Dębska
Lyta Potłowski
A. Sidorow*

Poznań

AD 2010

Bondy le 8 Mars 21

Cher Barbara

Droga Barbaro,

Za pośrednictwem Isabelle Gschwind otrzymaliśmy kilka tygodni temu wspaniałe, zredagowane przez Was, sprawozdanie z dni federalnych z Poznania, które na nowo obudziło w nas żal, że nie mogliśmy tam być obecni. Przeglądając je, Jean i ja, poczuliśmy ogromne wzruszenie, odnajdując w nim wzmiankę o nas, publikację naszego listu i artykuł napisany przez Panią Irenę Okulicz-Kozaryn, która przypomniła nasze pierwsze kontakty w Warszawie, przed 14 Kongresem FIPC, który odbył się we wrześniu 1977 roku w Berlinie.

Dokładnie, dnia 3 września 1977 roku poznaliśmy 3 Panie z Polski; Panią Wandę Mieszak, magistra farmacji, Panią Paderewską lekarzkę i Panią Cyran, dentystkę Kardynała Wojtyły, który był wtedy biskupem w Krakowie. Te Panie tworzyły grupę katolickich przedstawicieli służby zdrowia, działającą raczej w sposób tajny tworząc zaczątki Waszego Stowarzyszenia.

W kolejnych latach podtrzymywaliśmy ten kontakt, mieliśmy okazję gościć Panie u nas we Francji, aż w roku 1990 poznałam Ciebie, droga Barbaro oraz całą poznańską grupę.

Pierwsza podróż do Francji miała miejsce we wrześniu 1977 roku, kiedy to dotarliśmy przez Warszawę do Lublina, Krakowa, (?) i z powrotem do Berlina.

Drugą podróż odbyliśmy od 26 kwietnia do 8 maja 1990 roku (pielgrzymka do Częstochowy), w czasie której odwiedziliśmy Warszawę, Kraków, Wieliczkę, Auschwitz, Częstochowę, Wrocław i Poznań.

Spotkaliśmy się także w czasie kongresu FIPC, który odbył się w Brużes w 1985 r. i w Awignon w 1987 r., a 8 maja 1990 r., zorganizowaliśmy wielką wyprawę farmaceutów katolickich i belgijskich, która nas zawiodła aż do Warszawy, Torunia, Poznania, Wrocławia, Częstochowy, Krakowa i Wieliczki, i powrót do Paryża znów przez Warszawę. Tak wiele wspaniałych wspomnień!

Mamy nadzieję się z Wami ponownie zobaczyć przy okazji spotkania we Francji, jeśli taka jest wola Boża.

Przekazicie proszę wszystkim Przyjaciółom zapewnienie o naszej serdeczności, dziękujemy tym wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji Kongresu.

I po raz kolejny:

Niech żyje Polska!

Dziękujemy Barbaro!

Vive la Pologne

Merci Barbara!

Devin Devaux

Jean Devaux

Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych,
Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych

Szanowny Pan mgr farm. Marcin Kołakowski
Wiceprezes ds. Produktów Leczniczych

Dotyczy: Druki informacyjne – ulotka dla pacjenta

W imieniu członków Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski zwracam się z uprzejmą prośbą o zweryfikowanie pod względem merytorycznym treści druków informacyjnych – ulotek dla pacjentki, hormonalnych preparatów antykoncepcyjnych zarejestrowanych w Polsce.

Obowiązujące w Polsce przepisy w sprawie wymagań dotyczących oznakowania opakowań produktu leczniczego i treści ulotki (Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 20 lutego 2009, Dz. U. z dnia 13 marca 2009 r.) określają w sposób dostateczny zakres informacji jakie powinny być dostępne dla pacjenta w ulotce informacyjnej dołączanej do produktu leczniczego. Na podstawie tych samych przepisów jest również jasne, że treść informacji zawartych w ulotce musi być zgodna z informacjami zawartymi w Charakterystyce Produktu Leczniczego, przy uwzględnieniu troski o ich zrozumiałość dla pacjentki. Ten ostatni element powinien zostać potwierdzony badaniami czytelności ulotki.

Tymczasem ulotki dla użytkowników hormonalnych środków antykoncepcyjnych zawierają niejednolite informacje na temat mechanizmu działania dla tych samych produktów zarejestrowanych na różnych rynkach (Polska i Wielka Brytania): Femoden (Bayer Schering), Triquilar (Schering Pharma), Milvane (Schering), DepoProvera (Pharmacia), jak i dla produktów o identycznym składzie pochodzących od różnych producentów: Marvelon firmy Organon, a Rigevidon, Steridril i Regulon firmy Gedeon Richter. Są także produkty zarejestrowane w Polsce, których ulotki dołączone do opakowania nie zawierają żadnej informacji na temat ich sposobu działania czyniąc ją jednocześnie niedostępną dla użytkowniczki: Gravistat 125 (Jenapharm), Microgynon (Bayer), Ministon (Jenapharm), Logest (Schering), Yasmin (Schering), Jeanine (Schering), Evra (Janssen Cilag), Trisiston (Jenapharm), Yaz (Bayer). Te same produkty zarejestrowane w Wielkiej Brytani taką informację posiadają.

Hormonalne preparaty antykoncepcyjne mają złożony mechanizm działania. Podaje się w literaturze naukowej *, że hamują owulację (nie całkowicie), wpływają na zagęszczenie śluzu szyjkowego (nie całkowicie), zwalniają perystaltykę jajowodów oraz wywołują zmiany zanikowe endometrium powodując niewydolność wydzielniczą i zwłóknienie błony śluzowej macicy. Wszystkie te mechanizmy łącznie zapewniają wysoką skuteczność tych środków. Szczególne wątpliwości etyczne budzi wpływ tych produktów na błonę śluzową macicy, tym bardziej, że obecnie stosowane niskie dawki hormonów nie zawsze w pełni zatrzymują owulację. Nie można więc podczas stosowania tych środków wykluczyć działania przeciwnaznieżdzeniowego, o czym piszą tylko niektórzy producenci.

W dostępnych na rynku polskim preparatach zapisy w ulotkach na temat ich wpływu na błonę śluzową macicy są bardzo ogólnikowe, nie podają konsekwencji tych zmian, zapisane są w sposób niejednoznaczny lub nie zrozumiały dla pacjentki. Używa się terminów fachowych bez wyjaśnienia: implantacja, zagnieżdżenie lub nieprecyzyjnych: “zagnieżdżenie komórki jajowej”, gdzie zagnieżdżeniu ulega zarodek (blastocysta).

- zmniejszenie możliwości implantacji w endometrium (błonie śluzowej macicy): Rigevidon (Gedeon Richter);
- zmniejszanie prawdopodobieństwa implantacji zarodka: Steridil (Wyeth);
- zapobieganie przyjęciu zapłodnionej komórki jajowej: Mercilon (Organon);
- zmniejszenie możliwości implantacji: Novynette (Gedeon Richter), Regulon (Gedeon Richter);
- zmniejszenie prawdopodobieństwa implantacji komórki jajowej: Harmonet (Wyeth);
- zmiany w błonie śluzowej macicy: Cilest (Janssen);
- takie zmiany w śluzówce macicy, że utrudnione jest zagnieżdżenie się tam zapłodnionej komórki jajowej: Mirena (Schering)
- zmiany w błonie śluzowej macicy które zmniejszają możliwość zagnieżdżenia zapłodnionej komórki jajowej w macicy: Escapelle (Gedeon Richter).

W niektórych preparatach nie wspomina się o wpływie na błonę śluzową macicy: Marvelon (Organon); Femoden (Bayer); Anteovin (Gedeon Richter); Trinordiol 21 (Wyeth), Triquilar (Schering), Milvane (Schering); Nuva Ring (Organon); Azalia (Gedeon Richter), Cerazette (Organon), Depo-Provera 150mg/ml (Farmacia).

To samo dotyczy nowego produktu Ellaone, firmy HRA Pharma. Informacja odnośnie sposobu działania zawarta w ulotce dla pacjentki nie odzwierciedla w pełni mechanizmu działania tej pigułki: „uważa się, że działa poprzez zatrzymanie uwalniania komórki jajowej przez jajniki i być może także poprzez zmiany w macicy”. Substancja czynna, octan uliprystalu (podobnie jak mifepryston – składnik znanej w Europie pigułki aborcyj-

* W załączeniu kopia artykułu: *Mechanizm działania hormonalnych preparatów antykoncepcyjnych. Porównanie informacji zawartych w ulotkach dla pacjentek i w podręcznikach akademickich*, „Życie i Płodność”, nr 3, 2009, s. 39-51.

nej RU486) blokuje receptory progesteronowe. Oznacza to, że jej mechanizm działania będzie zależny od fazy cyklu płciowego kobiety przyjmującej ten środek, jeśli będzie to w okresie około owulacyjnym, gdzie prawdopodobieństwo poczęcia dziecka jest największe, środek ten może zadziałać przeciwnagnieźdzeniowo niedopuszczając do koniecznych zmian w błonie śluzowej macicy lub też poprzez zahamowanie produkcji protein koniecznych do zakończenia procesu implantacji zarodka. Nie można nie zauważać faktu, że podjęcie decyzji o zastosowaniu lub nie tego produktu jest również decyzją o charakterze etycznym i w związku z tym jesteśmy zdania, że kobiety stosujące ten preparat mają prawo do takiej wiedzy.

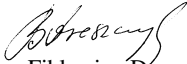
Mechanizmy działania zawarte w ulotkach często nie zawierają informacji podawanych w podręcznikach akademickich lub są wręcz pomijane. Nierzetelne opisy lub ich brak (co uważamy, za szczególnie niedopuszczalne) w ulotkach dołączonych do opakowania hormonalnych preparatów antykoncepcyjnych mogą wpływać na etyczną ocenę stosowania poszczególnych środków. Jest to niezmiernie ważne dla osób, które przyjmują zasadę, że człowiek jest od zapłodnienia odrębną i niepowtarzalną osobą ludzką.

Brak informacji, niepełne lub niezrozumiałe zapisy pozbawiają pacjentki należytej i kompetentnej wiedzy. Poza tym, nie pozwalają użytkownikom na w pełni odpowiedzialne podjęcie decyzji o stosowaniu tych środków, gdyż nie mają oni dostatecznej informacji odnośnie następstw etycznych wynikających z ich stosowania (uniemożliwienie implantacji zarodka). Taki stan rzeczy budzi też wątpliwość odnośnie intencji twórców tych zapisów, to znaczy producentów tych środków, a także należytej troski o zdrowie pacjentek organów je zatwierdzających. Warto przypomnieć w tym miejscu, że właśnie troska o zdrowie publiczne wynikająca z niedostatków informacji zawartych w ulotkach dla pacjentów stanowi częsty problem kłopotów rejestracyjnych firm rejestrujących swoje produkty w procedurach międzynarodowych.

Zdajemy sobie sprawę, że problem harmonizacji zapisów w ulotkach dla pacjentek nie jest problemem prostym do realizacji, ale nie podejmowanie tego typu działań może prowadzić do tego, że pacjentki stosujące te same produkty różnych firm mogą dojść do błędnego wniosku, że jeżeli zapisy są różne to ten produkt, który ma mniej informacji może być uważany za lepszy, a przecież wiadomo, że tak nie jest.

Brak takiego działania może być w przyszłości postrzegany jako zaniechanie należytej troski o zdrowie publiczne. W związku, z tym zwracamy się o rozpatrzenie naszej prośby oraz o ustosunkowanie się do naszych zastrzeżeń. Pozostajemy z nadzieją, że tak samo jak my, kierujecie się Państwo troską o rzetelność informacji, jak również o związaną z przekazywaniem tych informacji odpowiedzialność.

Z poważaniem,


Barbara Fiklewicz-Dreszczyk
mgr farmacji



**URZĄD REJESTRACJI
PRODUKTÓW LECZNICZYCH, WYROBÓW MEDYCZNYCH
I PRODUKTÓW BIOBÓJCZYCH**

UL. ZĄBKOWSKA 41; 03 – 736 WARSZAWA; TEL. +48 22 492 11 00; FAX. +48 22 492-11-09

Warszawa, dnia 21.07.2010 r.


PL/OD/69610

Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich Polski
Apteka Osiedlowa „Pod Zodiakiem”
61-255 Poznań, Os. Rusa 12

W odpowiedzi na pismo z dnia 10 maja 2010 r. dotyczące ulotek hormonalnych preparatów antykoncepcyjnych zarejestrowanych w Polsce, Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych uważa za niezbędne zamieszczenie w treści ulotek hormonalnych środków antykoncepcyjnych pełnej informacji o mechanizmach ich działania, w tym informacji o możliwości usunięcia zarodka z organizmu kobiety.

Zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami w sprawie wymagań dotyczących oznakowania opakowań produktu leczniczego i treści ulotki (Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 20 lutego 2009, Dz.U. z dnia 13 marca 2009) informacja ta powinna być zapisana w sposób zrozumiały dla pacjentki.

Pragniemy Państwa poinformować, że Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia, pismami z dnia 08.12.2009 i 16.06.2010, zwrócił się do podmiotów odpowiedzialnych za wprowadzanie do obrotu preparatów Harmonet (Wyeth) a także Postinor Duo i Escapelle (Gedeon-Richter) z prośbą o umieszczenie w treści druków informacyjnych szczegółowych informacji dotyczących mechanizmu działania ww. preparatów.

WIEŁEPREZES
ds. Produktów Leczniczych

mgr farm. Marcin Kołakowski

Załącznik:

Ogłoszenie w sprawie druków informacyjnych hormonalnych preparatów antykoncepcyjnych zarejestrowanych w Polsce.

O księdzu prałacie Stefanie Schudym pierwszym duszpasterzu farmaceutów katolickich w Poznaniu, w latach tłumionej nadziei

Był rok 1984. Umówiłam z księdzem proboszczem drem Stefanem Schudym grupę naszych farmaceutów. Ksiądz proboszcz zmobilizował też kilka osób z parafii. Na pierwsze spotkanie przybył z gitarą. Po wstępnej modlitwie i swobodnej rozmowie zaśpiewaliśmy kilka piosenek harcerskich oraz ulubioną przez księdza Casablanke, której refren nuciliśmy często:

Tu jest twoje miejsce.
Tu masz swój ciasny,
ale własny kątek.
Tu jest twoje miejsce.
Tu jest twój dom.

I tak to się zaczęło. Po każdej mszy św. za Ojczyznę zbieraliśmy się w salce lub na probostwie na śpiewanie pieśni patriotycznych. Spotkania były oczekiwane i bardzo miłe. Mimo napięć wywołanych męczeńską śmiercią ks. Jerzego Popiełuszki, nadal się spotykaliśmy. W 1985 r., akurat w Dzień Matki, przypadła 25 rocznica kapłaństwa naszego duszpasterza. W 1992 r. opiekę nad grupą farmaceutów przekazał ks. dr Stefan Schudy swojemu ziomkowi ks. dr. Adamowi Sikorze, który po otrzymaniu nominacji od ks. Prymasa kardynała Józefa Glempa, służy nam posługą duszpasterską nadal. Natomiast ks. prałat dr Stefan



Jubilat ks. prałat Stefan Schudy podczas Mszy św. jubileuszowej w kościele pw. św. Rocha w Poznaniu

MAGNIFICAT

za **50** lat

postugi kapłańskiej

ks. Stefan Schudy

Wikariusz

Poznań, parafia p.w. Chrystusa Odkupiciela /1960-1962

Duszpasterz Akademicki

Poznań, parafia p.w. Św. Rocha /1974-1975

Duszpasterz poznańskiego Koła SFKP / 1984-1991

Proboszcz

Poznań, parafia p.w. Św. Andrzeja Boboli /1974-1975

Poznań, parafia p.w. Św. Rocha /1975-1992

Poznań, parafia p.w. Wniebowzięcia NMP / 1992-1997

Pełnione funkcje

Wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu,
Wikariusz biskupi ds. Akcji Katolickiej i Ruchów kościelnych,
Asystent Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu,
Kapelan Sióstr Miłosierdzia i Domu Pomocy Społecznej w Poznaniu

26 maja 1960 – POZNAŃ – 26 maja 2010



Składanie życzeń Jubilatowi przez wspólnoty i stowarzyszenia

Schudy pamięta o nas, a my o Nim. I oto w dniu 29 maja 2010 r. uczestniczyliśmy we wspaniałym Złotym Jubileuszu Kapłańskim tego dynamicznego duszpasterza poznańskiego. Na Mszy św. jubileuszowej uczestniczyły tłumy jego uczniów i współpracowników. Kościół p.w. Św. Rocha był wypełniony, a Jubilat z niezwykłą skromnością mówił: „Jestem zdziwiony, że doczekałem się Złotego Jubileuszu swoich święceń i mojej posługi jako kapłana”.

Na spotkaniu okolicznościowym, gromadzącym ponad 200 osób, liczne grupy uczniów otoczyły Jubilata i w serdecznych słowach wyrażały podziękowania, składały życzenia i z podziwem stwierdzały, jak wspaniałe są efekty Jego kapłaństwa przy różnych zadaniach powierzonych Mu w Kościele. Jubilat z widocznym wzruszeniem powtarzał „Magnificat – Wielbi dusza moja Pana”, a przy



Ks. Jubilat w otoczeniu uczestników spotkania



Ks. Jubilat wśród organizatorów uroczystości

pożegnaniach pozdrowiał słowami: „Sursum Corda – W górę serca”. Wielki kapłan miał w sobie tyle ciepła i szczerej radości, że mimo zmęczenia dotrwał do późnych godzin wieczornych, włączając się do śpiewu ulubionych pieśni i piosenek, które przepelnione silnymi głosami wyrażały energię i duchowość tego duszpasterza. Wystarczy kilka tytułów: *Śpiewałem o Boże swą pieśń; Jak długo w sercach naszych; Que sera, sera; Co jest najważniejsze; Piosenka o Poznaniu*, no i ta ukochana *Casablanca* z refrenem: “Tu jest twoje miejsce...”. Wypowiadano różne ważne słowa. Zapamiętałam słowa Jubilata: “Zostańcie apostołami uśmiechu. Jeżeli chcesz kogoś obdarować najbardziej, to poświęć obdarowywanemu swój czas. Czas darowany to znak miłości największy. Nie marnuj czasu, ale go podaruj”.

Trudno mi wyrazić wszystko co czuję w związku z tym Jubileuszem i wiem, że właśnie ten kapłan był moim dobrym pasterzem w parafii, w mojej rodzinie, w moim życiu zawodowym. Raduje mnie jego pasja i różnorodność zainteresowań oraz to, że pamięta i osoby, i zdarzenia, i imiona moich dzieci i wnuków, nazwiska przyjaciół. Jak w tej przypowieści o talentach, pomnożył je wielokrotnie i pomnaża w miarę upływu lat. Oby Bóg mu nadal dawał siły, bo umie ich użyć dla dobra ludzi i dla chwały Bożej. Ten odważny kapłan i dobry pasterz jest przykładem tworzenia wzorca osobowego na trudne czasy.

Oprac. Barbara Fiklewicz-Dreszczyk

C.V. JUBILATA

**Schudy Stefan Robert,
pseudonim Artur, ksiądz
prałat, wikariusz biskupi,
asystent diecezjalny Akcji
Katolickiej.**



Urodzony 2.08.1936 r. W Bralinie, jako 7-me dziecko w rodzinie rolniczej. Osierocony od 1943 roku. Ślad w jego pamięci pozostawiły okupacja i wejście do Polski Armii Czerwonej, lata stalinowskie i naciski ideologiczne oraz studia filozoficzno-teologiczne i święcenia kapłańskie (1960).

Studiował w Arcybiskupim Seminarium Duchownym (1954-1960), oraz na KUL (1962-1965 i 1968-1970). Doktorat z teologii 1971 r. Był wikariuszem w poznańskiej w parafii na os. Warszawskim, 1960-1962, oraz duszpasterzem akademickim w parafii św. Rocha (1965-1968 i 1970-1974). Pełnił obowiązki proboszcza na Junikowie (1974-1975), w parafii św. Rocha (1975-1992), i w Kobylempolu (1992-1997). W 1996 r. mianowany wikariuszem biskupim ds. Akcji Katolickiej i ruchów kościelnych oraz diecezjalnym asystentem Akcji Katolickiej. Jest wykładowcą teologii pastoralnej w Arcybiskupim Seminarium Duchownym i na Papieskim Wydziale Teologicznym od 1972 r., autorem licznych artykułów naukowych i popularnych z dziedziny duszpasterstwa. Kanonik honorowy Kapituły Katedralnej od 1997 r.

Interesuje się muzyką klasyczną, poezją, turystyką górską. Czas wolny lubi spędzać na koncertach lub na rowerze. Za swe najwyższe osiągnięcie uważa to, że z młodzieżą studencką z lat 1965-1970 ma nadal kontakt. Prawdopodobność i miłość bliźnich to cnoty dla niego najważniejsze; pragnie nadal dobrze wykonywać zleczone mu zadania.

**Serdeczne podziękowanie
Drogiemu Księdzu Proboszczowi**

ANDRZEJOWI OTYSZECKIEMU



**za opiekę duszpasterską, wsparcie i pomoc
w latach 2007-2010
składają**

**Członkowie Warszawskiego Koła
Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski**



Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich Polski

Apteka Osiedlowa "Pod Zodiakiem"

Poznań, 30.08.2010 r.

Jego Ekscelencja
Ks. bp Kazimierz Górny
Ul. Zamkowa 4
35-032 Rzeszów

Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich Polski uprzejmie informuje, że na terenie Diecezji Rzeszowskiej powstało Koło Stowarzyszenia – zgodnie ze statutem Stowarzyszenia.

Uprzejmie prosimy o wyznaczenie przez Waszą Ekscelencję opiekuna Koła. Przewodnicząca Koła, p. mgr Doroa Mularz-Każmierczuk, poinformowała nas, że w tej sprawie nawiązała już kontakt z ks. Tomaszem Nowakiem z par. Św. Krzyża w Rzeszowie. Gdyby Wasza Ekscelencja uznał za właściwe, to prosimy o zamianowanie ks. Tomasza Nowaka opiekunem Koła w Rzeszowie.

Z wyrazami należnego szacunku

Prezes
Stowarzyszenia Farmaceutów
Katolickich Polski

Barbara Fikawicz Dreszczyk
Barbara Fikawicz Dreszczyk
mgr farmacji

Załączniki;

1. Kopia rejestracji sądowej Stowarzyszenia
2. Zgoda Episkopatu Polski na rejestrację Stowarzyszenia

Os. Rusa 12, 61-245 Poznań

tel. 061/ 87-69-955



KURIA DIECEZJALNA W RZESZOWIE

ul. Zamkowa 4, 35-032 RZESZÓW
tel. 17 852 44 19, fax 17 852 17 83, e-mail: kuria@rzeszow.opoka.org.pl
REGON: 040009197, NIP: 813-29-47-456

Rzeszów, 15.11.2010 r.

L. dz. 1752/2010

**Przewielebny
Ks. dr hab. Andrzej Garbarz, Profesor URz
w Rzeszowie**

Mając na uwadze kierowane prośby farmaceutów oraz wiadomość o powołaniu Koła Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski w Diecezji Rzeszowskiej, mianuję Księdza duszpasterzem koła diecezjalnego tegoż Stowarzyszenia i proszę o podjęcie opieki duszpasterskiej nad środowiskiem farmaceutów w naszej Diecezji.

Na posługę duszpasterską z serca błogosławie

Kazimierz Gorny
-Kazimierz Gorny
Biskup Rzeszowski

Ks. Jan Buczek
Kancierz Kurii



KURIA DIECEZJALNA W RZESZOWIE

ul. Zamkowa 4, 35-032 RZESZÓW
tel. 17 852 44 19, fax 17 852 17 83, e-mail: kuria@rzeszow.opoka.org.pl
REGON: 040009197, NIP: 813-29-47-456

Rzeszów, 15.11.2010 r.

L.dz. 30.08.2010

**Szanowna Pani
Barbara Fiklewiec Dreszczyk
Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich Polski
Poznań**

W odpowiedzi na prośbę z dnia 30.08.2010 r. uprzejmie informuję, iż niniejszym wyrażam zgodę na powołanie Koła Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski na terenie Diecezji Rzeszowskiej. Uprzejmie informuję, iż duszpasterzem tegoż koła mianowałem Księdza dra hab. Andrzeja Garbarza, profesora Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Z błogosławieństwem

Ks. Jan Buczek
Kancierz Kurii



Kazimierz Gorny
Biskup Rzeszowski



Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich Polski

Apteka Osiedlowa "Pod Zodiakiem"

Poznań, 04.10.2010

Prof. Jacek Łuczak

Ordynator Hospicjum Palium

Oś. Rusa 12

61-245 Poznań

Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich Polski przekazuje dla Hospicjum Palium leki, które w postaci darów były niesione do ołtarza podczas uroczystej Mszy Św. odprawionej przez Księdza Arcybiskupa Metropolite Stanisława Gądeckiego i kapłanów zaangażowanych w duszpasterstwo środowiska farmaceutycznego, w kościele OO. Karmelitów w Poznaniu w dniu 24 października br. W czasie tej Mszy św. dokonana została uroczysta intronizacja relikwii bł. Marii Sagraio – farmaceutki, męczenniczki wojny domowej w Hiszpanii, która jest patronką naszego Stowarzyszenia.

Z wyrazami szacunku i poważania
mgr Barbara Fiklewicz-Dreszczyk
prezes SFKP

Barbara Fiklewicz-Dreszczyk
mgr farmacji

Os. Rusa 12, 61-245 Poznań

tel. 061/ 87-69-955

apt.podzodiakiem@o2.pl

Od: "Irena Okulicz" <okulicz@ump.edu.pl>
Do: "Adam Sikora" <sikoraks@amu.edu.pl>, "Alina Pacesz" <alinapacesz@gmail.com>
Wysłano: 27 października 2010 11:38
Temat: Fw: MERCI

----- Forwarded Message -----
From: Alain Lejeune <a338456@skynet.be>
To: "Irena Okulicz-Kozaryn (okulicz@ump.edu.pl)" <okulicz@ump.edu.pl>
Adam Sikora <sikoraks@amu.edu.pl>
Cc: Hilde Janssens <Hilde.Janssens@hp.com>, Sven Braekman <sven.braekman@telenet.be>, Ann Janssens <ipc.sec@gmail.com>, Julien - Claire <degsi@skynet.be>
Sent: Tue, 26 Oct 2010 17:58:46 +0200
Subject: MERCI

Chers Ami(e)s,
Le séjour à Poznan a été une fois de plus extraordinaire. Et je tiens à vous demander d'être mon porte-paroles pour remercier tous ceux et celles qui ont fait de ces quatre jours des souvenirs mémorables. Accueil extra dès l'aéroport, par Irena et son Professeur de Pharmaco, séjour au séminaire remarquable tant pour le logement que les repas, salle des Congrès pour la réunion, les repas au Palais en restauration, la visite au Musée de la Pharmacie... que de joies vécues ensemble.... sans compter la Messe de réception des Reliques.... si belle et si bien chantée....
Un tout grand MERCI à vous Toutes et Tous.... pour tant de chaleur humaine et de dévouement.

Je vous embrasse ainsi que tous les membres de notre petite équipe de l'ABPC-NVKA, les Pharmaciens Catholiques de Belgique....
Amitiés
Alain Lejeune
Président du Nationaal Verbond der Katholieke Apothekers - Association Belge des Pharmaciens Catholiques

----- End of Forwarded Message -----

--
Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu

Drodzy Przyjaciele,

po raz kolejny spędziliśmy w Poznaniu wspaniałe chwile. Pragnę Was prosić o przekazanie moich podziękowań wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, że wspomnienie tych dni tak miło zapisze się w naszej pamięci. Wspaniałe przyjęcie już na lotnisku przez Irenę i Pana Profesora z wydziału Farmacji, przesympatyczny pobyt w seminarium zarówno pod względem zakwaterowania jak i posiłków, sali wykładowej na nasze spotkania, jak również posiłki w Pałacu, zwiedzanie Muzeum Farmacji, tak wiele niezapomnianych, wspólnie przeżytych chwil... Nie wspomina-



Członkowie FIPC podczas zwiedzania Muzeum Farmacji w Poznaniu
Od lewej: Edward Dreszczyk, Alain Lejeune, Claire Degbmont-Simonet, Julien Degbmont, Ann Janssens, Hilde Janssens, Barbara Fiklewicz-Dreszczyk, Pierre Welsch, Jan Majewski, Zbigniew Skrzypczak, (klęczący:) Irena Okulicz-Kozaryn, Stanisław Pic – kustosz Muzeum Farmacji

jąc o Mszy Św, w czasie której odbyło się uroczyste wprowadzenie Relikwii, tak pięknej i z tak wspaniałą oprawą muzyczną...

Wszystkim Wam składam serdeczne podziękowania za tak wiele ciepła i zaangażowania. Przesyłam serdeczne uściski wraz ze wszystkimi członkami naszego małego zespołu ABPC-NVKA Farmaceutów Katolickich z Belgii.

Pozdrawiam

Alain Lejeune

Przewodniczący Belgijskiego Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



W dniu 23 marca 2010 r. zmarła

Śp. Emilia BILLERT

z domu CIEMNOCZOŁOWSKA
mgr farmacji

członkini Koła Archidiecezji Poznańskiej i współzałożycielka
Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski,
ceniony Nauczyciel akademicki i serdeczny CZŁOWIEK
przeżywszy 82 lata
wypełnione pracą na rzecz najbliższej rodziny
i poznańskiego środowiska aptekarskiego.

Członkowie Poznańskiego Koła SFKP uczestniczyli w pogrzebowej Mszy św., którą odprawił ks. dr Adam Sikora w kościele parafialnym pw. Najświętszego Zbawiciela w Poznaniu oraz w Jej pogrzebie w dniu 29 marca 2010 r. na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej EMILII przekazujemy wyrazy serdecznego współczucia.

ZARZĄD
Koła Archidiecezji Poznańskiej
Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski



Wspomnienie o śp. Emilii Billert

z domu Ciemnoczołowskiej

Najtrudniejsze są pożegnania osób, którym zawdzięczamy stałą gotowość do czynienia dobra i dzielenia się czasem w chwilach trudnych i bez względu na własną sytuację. Taką Osobą była Śp. magister farmacji Emilia Billert należąca do założycieli Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski.

Nawet w chwilach słabości czy choroby czuwała nad „biegiem spraw”. Pomagała pokonywać bariery urzędnicze przy rejestracji Stowarzyszenia i przy korektach statutu – czasem pochopnie wprowadzanych przez innych. Zawsze sumienna informowała czy będzie obecna lub w jaki sposób będzie mogła pomóc, gdzie można przekazać dla niej informacje, jaki ma numer telefonu itp. Złożona chorobą zapewniała o modlitwie za „Nasze Sprawy i za Wasze zdrowie” – jak to jasno określała.

Wspaniała Wielkopolanka – zapobiegliwa, życzliwa, gospodarna i uparta. Zawsze miała przygotowane znaczki, które wycinała ze starych kopert – „bo to na misje” – jak prosił śp. O. Marian Żelazek. Zawsze potrafiła zachęcić dobrym słowem, zainteresować się, podziękować za Biuletyn, pochwalić, a czasem i zwrócić na coś uwagę. Określając najzwyczajniej była Dobrym człowiekiem i farmaceutą z powołania. Potrafiła uczyć innych jak starannie i „po mistrzowsku” wykonywać wymagane w zawodzie aptekarskim czynności. W celu przybliżenia cech osobowości i ważniejszych faktów z życia Śp. Emilii Billert z domu Ciemnoczołowskiej zwróciliśmy się do najbliższej rodziny o takie dane. Oto słowo Jej dzieci, które publikujemy na następnej stronie

Nasza Mama

mgr Emilia Billert z d. Ciemnoczołowska

Bardzo trudno jest pisać wspomnienie o Mamie. Mama jest bowiem zawsze, na co dzień, a kiedy jej zabraknie trudno się z tym pogodzić. Niełatwo jest mówić o Mamie w czasie przeszłym.

Właściwie nie wiem dlaczego Mama wybrała farmację. Na pewno jednak był to wybór świadomy.

Oboje rodzice Mamy, a nasi dziadkowie, byli nauczycielami. Dziadek Edmund Ciemnoczołowski był kierownikiem szkoły w Gołańczy, a babcia Anna nauczycielką, mieszkali w budynku szkoły. Mama urodziła się w Gołańczy 7 czerwca 1927 roku. W 1938 roku rodzina Ciemnoczołowskich przeniosła się do Wągrowca, ponieważ dziadek po ukończeniu Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie został nauczycielem w Liceum Pedagogicznym. W sierpniu 1939 roku Edmund Ciemnoczołowski jako porucznik rezerwy wyruszył na wojnę. Zginął w Katyniu.

Zapewne po swoim Ojcu Mama odziedziczyła zdolności plastyczne. Siostra Babci, która przed wojną posiadała sklep kolonialny i kamienicę, namawiała Mamę, aby kształciła się w kierunku artystycznym. Ponieważ małżeństwo Cio-ci było bezdzietne, Ciocia zamierzała sfinansować zagraniczne kształcenie Mamy w tej dziedzinie. Mama jednak wybrała farmację. Ciocia pogodziła się z tym wyborem Mamy i stwierdziła, że w takim razie sprzeda kamienicę i kupi aptekę. Oczywiście do kupna apteki nigdy nie doszło, ponieważ kiedy w 1950 roku Mama ukończyła studia, apteki przejmowane były przez państwo. Tak się historycznie ułożyło, że kiedy Mama przeszła na emeryturę, rozpoczął się proces prywatyzacji aptek.

Po studiach Mama pracowała w Katedrze Farmacji Stosowanej Akademii Medycznej w Poznaniu. Chyba przydał tu się bardzo talent pedagogiczny odziedziczony po Rodzicach, ponieważ Mama jest wspomniana przez swoich dawnych studentów jako bardzo dobry nauczyciel w zakresie pracy aptekarskiej.

Chcąc zająć się lepiej wychowaniem nas dzieci, Mama zrezygnowała na kilka lat z pracy i dopiero kiedy byliśmy już bardziej samodzielni, powróciła do zawodu. Pracowała w kilku poznańskich aptekach; przy ul. Strzeleckiej, przy Rynku Wildeckim, na Sołaczu i na końcu jako kierownik apteki na Śródcie. Była to bardzo ciekawa apteka, ze starymi meblami, która zachowała klimat przedwojennego aptekarstwa. Również Śródka, była i jest nadal ciekawym miejscem. Posiada swój specyficzny mikroklimat społeczny małego miasteczka, którym

zresztą kiedyś była, zanim przed wiekami nie została włączona do Poznania. W tej aptece Mama pracowała do czasu przejścia na emeryturę.

Ten nowy okres w życiu Mamy zaowocował rozkwitem jej talentów artystycznych, a szczególnie malarstwa i hafciarstwa. Mama zapisała się również na Uniwersytet Trzeciego Wieku i z wielką przyjemnością, dopóki siły pozwalały, uczestniczyła w licznych zajęciach, szczególnie w tych o charakterze artystycznym. Nie zerwała jednak zupełnie z farmacją. Na prośbę Państwa Majewskich przez kilka lat pracowała w ich aptece „Pod Złotym Lwem” na Starym Rynku w Poznaniu, później jeszcze dwukrotnie podejmowała się prowadzenia apteki w Rogoźnie, w ramach zastępstwa wakacyjnego.

Mama bardzo mocno interesowała się historią farmacji. Zawsze chętnie zapoznawała się z licznymi publikacjami Pana doktora Jana Majewskiego dotyczącymi tego tematu. Również i my, dzieci, jakoś bliżej poznaliśmy wtedy tradycję i piękno tego niezwyklego zawodu farmaceuty-aptekarza.

Mama była zawsze bardzo religijna, nic więc dziwnego, że z wielką chęcią zaangażowała się w działalność Duszpasterstwa Farmaceutów oraz Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia, który uniemożliwiał w ostatnich latach bardziej czynne angażowanie się w prace Związku, Mama bardzo interesowała się jego działalnością. Żałowała ogromnie, że nie może bezpośrednio uczestniczyć w 26 Dniach Federalnych Międzynarodowej Federacji Farmaceutów Katolickich w Poznaniu. Chcąc podkreślić jak wielkie znaczenie miał dla niej ten Światowy Kongres Farmaceutów Katolickich skierowała na ręce jego Organizatorów pismo, w którym zapewniała o swoim duchowym uczestnictwie w Kongresie. Było to chyba ostatnie czynne (choć w sposób ograniczony) zaangażowanie Mamy w życie farmaceutyczne.

Nasza Mama zmarła 23 marca 2010 roku i została pochowana na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu.

Barbara i Andrzej Billert

Poznań, grudzień 2010 roku

Fotografia prezentowana na str. 131 wykonana została w 80-te urodziny



Przesłanie Bożonarodzeniowe 2010 dla F.I.P.C.

Drodzy przyjaciele!

Sądzę, że Boże Narodzenie, święto urodzin naszego Pana, rozświeca naszą pracę jako aptekarzy w sposób szczególny i że pośród wszystkich zawodów związanych z leczeniem nasze konkretne zadanie do spełnienia pozwala nam odczuć głęboki sens tego Święta.

W samej rzeczy nasze współuczestnictwo w całym procesie terapeutycznym jest raczej dyskretne: odbywa się ono po znacznie bardziej poważanej wizycie lekarskiej i towarzyszy działaniu i codziennej uspokajającej obecności osoby pielęgnującej. Poza tym środek leczniczy działa w sposób ukryty i w ogólności wymaga wiele czasu. Cóż działałaby sztuka lekarska bez nas? I choć jest to widoczne, to jednak nasza praca wymaga od nas skromności. Ja sądzę, że właśnie ten aspekt powinien nas skłonić do głębokiego zastanowienia się nad sensem Święta Bożego Narodzenia.

Dwa wydarzenia pomogły mi uświadomić sobie, że Bóg wybrał nowy sposób mówienia do nas. Oba wydarzenia miały miejsce w roku 2008.

W czasie jednej z podróży do południowych Włoch miałem okazję zwiedzić Matera. Połowa domów w tym mieście znajduje się w zboczach góry, a domy wykute są w skale. Każdy dom jest niewielkich rozmiarów i składa się z dwóch części: z tyłu wykute w wulkanicznej skale pomieszczenie, a przed nim pomieszczenie mieszkalne wykonane z cegieł. Każdy dom stanowi w istocie grotę, którą zamieszkuje nie tylko rodzina, lecz również zwierzęta domowe, przeważnie osioł. Tak więc każdy dom wygląda jak...stajenka.

Odwiedziny te umożliwiły mi inne zrozumienie tajemnicy stajenki Bożonarodzeniowej: ubóstwo w wykonaniu pozostało, jednak nie jako nędza, ale o wiele

bardziej jako prostota, małe pomieszczenie, ale osłonięte, gdzie uwaga zwrócona jest na radość i intymność. Nic dziwnego więc w tym, że miejsce to zostało wybrane przez przemysł filmowy do stworzenia dwóch wielkich filmów religijnych: „Historia Męki Pańskiej wg Mateusza” Pasoliniego i „Chrystus zatrzymał się w Eboli”.

Drugim przeżyciem była podróż wzdłuż Nilu, gdzie egipska tradycja kładzie wielki nacisk na pobyt Świętej Rodziny w Egipcie. „W tym dniu sam Jezus znalazł schronienie nad brzegami Nilu, ze swoją rodziną, która była prześladowana wskutek rozkazu Heroda Wielkiego” (patrz też Mt.2, 13-20). Z dumą pokazywane jest w Matariyah, w Ma’adi, w Zetoun miejsce, w którym według tradycji zatrzymali się Maryja i Józef z Dzieckiem.

I od razu narodzenie Chrystusa i następujące po nim dni przybierają wyraźną postać, są konkretnie zarysowane. Tak, jak przy każdym przyjściu na świat, człowiek musi przedsięwziąć szereg kroków, w niekoniecznie korzystnych historycznych warunkach; jednak ludzka pomysłowość pokona wszelkie przeszkody. W Ma’adi pokazano nam nawet miejsce, w który Święta Rodzina wsiadła na statek..(oczywiście było to tam, lub gdzie indziej).

To jest więc droga, którą wybrał Bóg, aby do nas dotrzeć.

Grota w Betlejem jest wypełniona miłością, ukryta przed światem, która jednak rozświetli świat nowym światłem i jest w stanie zmienić skostniałe serca ludzi. „Urodziła swojego pierworodnego, zawinęła go w pieluszkę i położyła w żłobie.”[Lk.2,7] Żłób, który służył Dziecięciu za kołyskę, był w istocie nieką kamienną, która służyła zwierzętom jako misa do wydzielania paszy.

Aby otworzyć oczy ludzi, którzy żyją w ciemności, postanowił Bóg, żeby jego Syn narodził się w naszym świecie. On staje się człowiekiem. Nie myślimy, że Bóg milczy: On mówi przez te Narodziny, właśnie przez te Narodziny!

Aby poruszyć serce człowieka, Bóg nie mógł wybrać lepszej drogi. Aby mógł być zrozumiany przez człowieka i abyśmy mogli mówić o nim jako o Ojcu, Wieczny Syn przyjmuje proces wzrostu człowieka, ten proces, w którym styka się energia z kruchością, siła i równowaga. I dlatego może On nas cierpliwie uczyć miłości, mocniejszej niż cała nasza nędra.

Dzięki swemu narodzeniu Bóg rzeczywiście jest dla nas osiągalny. Stąd zachwyty świętego Jana: „To, co słyszeliśmy, na co patrzyliśmy własnymi oczyma, co widzieliśmy i czego dotykały nasze ręce, to jest Słowo Życia!” [1 Jan 1.1].

Nie mniej ważne są okoliczności jego Narodzin. Grota w Betlejem, przy całej swej prostocie pokazuje nam łatwy, otwarty dostęp do tego Objawienia. Narodziny Chrystusa odbyły się nie w pałacu, za osłoną wysokich murów i zaryglowanych bram, strzeżone przez służących i stróżów. Betlejem promieniuje radością w najwyższej prostocie, łagodności i tkliwości, ciszy i świetle. W skrócie jednym słowem: skromność.

Odkrywanie tych okoliczności ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia Bożej mocy, dla zrozumienia, jak potężnym jest Bóg oraz dla zrozumienia, dlaczego te Narodziny otwierają nam drogę do zbawienia.

Nie ma nic dziwnego w tym, że poświęca się specjalną uwagę tradycji Kościoła tej grotty w Betlejem. Nie tylko to, że jej lokalizacja sięga 2 wieku naszej ery, ale że była odwiedzana przez znamienitych gości: święty Justyn około roku 150, Orygenes z Aleksandrii w 215 roku, święty Hieronim, który przybył w 386 roku i pozostał tam aż do swojej śmierci w roku 420, w tych miejscach, które ukształtowała cesarzowa Helena, matka Konstantyna i dozorowała prace przy bazylice w latach 326 do 333. Jeśli dzisiejsza bazylika jest tą od Justyniana z VI wieku, to zachowane zostały oryginalne nawy i użytkowane są nadal kolumny. Persowie oszczędzili ją w roku 614, również jeźdźcy Allacha nie ruszyli świętości. Krzyżowcy dodali przypory, co budynkowi nadało wyglądu twierdzy. Na końcu Srebrna Gwiazda z 1717 wskazuje tradycyjne miejsce narodzin.

Dzięki tej drodze skromności wybranej przez samego Boga przyjęcie tego nowego Króla i jego królestwa nie jest trudniejsze niż wzięcie w objęcia nowonarodzonego dziecka z całą troskliwością, delikatnością, radością. Jest to dokładnie to samo, co chciał powtórzyć w Greccio trzynaście wieków później święty z Asyżu. Gdy my sami przychodzimy do stajenki, razem z pasterzami i magami, dajemy Bogu możliwość odnowienia i odrodzenia na nowo naszej duszy.

Jest moim największym życzeniem w tym roku, abyśmy dzięki tajemnicy Żłóbka, w naszym zawodzie jako aptekarze wzrastali w radości i skromności oraz w coraz większym szacunku dla człowieka.

Abbé Pierre Welsch

9/12/2010

(Tłumaczenie tekstu przesłania uzyskano z pierwotnego tłumaczenia przez pana Paula Fischera na język niemiecki, a następnie ze względów organizacyjnych na język polski tłumaczyła pani Halina Gólska)



Zawsze miej przed oczami coś pięknego,
nawet jeżeli to będzie stokrotka w szklance.

Message de Noël

Chers Amis,

Je crois que Noël, qui fête la naissance du Seigneur peut éclairer notre travail de pharmaciens de manière très particulière et que, parmi les autres professions médicales, le concret de notre tâche peut nous ouvrir au sens profond de cette fête.

En effet, dans l'ensemble du processus thérapeutique, notre intervention est plutôt discrète : elle vient souvent après la visite bien remarquée du médecin, et elle accompagne le geste et la présence quotidienne et rassurante de l'infirmier. De plus, le médicament lui-même produit son effet réel de manière cachée et demande en général beaucoup de temps. Que pourrait l'art médical sans nous ? Et pourtant, en visibilité, notre travail nous force à l'humilité. Je crois précisément que cette condition nous ouvre plus que d'autres au sens le plus profond de la fête de Noël.

Deux expériences m'ont aidé à prendre conscience de la merveille du chemin choisi par Dieu pour nous parler de manière nouvelle. Elles se sont passées toutes les deux en 2008.

Visitant l'Italie du Sud, j'ai eu l'occasion de me rendre à Matera, une ville qui a la particularité d'être à moitié constituée de maisons creusées dans la roche, à flanc de colline. Chaque maison, aux dimensions modestes, est faite de deux pièces : celle du fond creusée dans la roche, très friable car d'origine volcanique, devant laquelle une première pièce d'accueil a été construite en briques. Chaque maison est en fait une grotte qui abritait non seulement la famille mais aussi l'animal du logis, le plus souvent un âne. C'est chaque maison qui est comme ... une crèche.

Cette visite m'a permis de relire autrement le mystère de la crèche de Noël : la pauvreté des moyens reste au rendez-vous, mais pas comme misère; plutôt la simplicité dans les moyens, un espace petit certes, mais protégé, manifestant l'attention, ouvert à la joie et à l'intimité.

On ne s'étonnera pas que ce lieu ait été choisi par l'industrie du cinéma pour tourner deux grands films religieux : „La passion selon Saint Matthieu” de Pasolini, et „Le Christ s'est arrêté à Eboli”.

La deuxième expérience est une visite le long du Nil où la tradition égyptienne fait grand cas du séjour de la Sainte Famille en Egypte. „Or en ce jour-là, Jésus lui-même trouva refuge sur les bords du Nil, avec sa famille que poursuivait la vindicte d'Hérode le Grand.” (Mt 2, 13-20) Et l'on vous montre avec fierté à Matariyah, à Ma'adi, à Zeitoun, les lieux où s'arrêtèrent, selon la tradition, Marie et Joseph avec l'enfant.

Et tout d'un coup, la naissance de Jésus et les jours qui ont suivi, prennent un relief particulier, une épaisseur concrète : comme toute entrée dans le monde, l'humain doit prendre toute une série de dispositions dans des circonstances historiques pas nécessairement favorables, mais l'ingéniosité humaine peut venir à bout de tous les obstacles. A Ma'adi, on vous montre même l'endroit où la Sainte Famille prit le bateau ... (ce fut là, ou ailleurs bien entendu).

Voilà donc le chemin pris par Dieu pour nous rejoindre !

La grotte de Bethléem contient un amour caché au creux du monde, qui va éclairer le monde d'une lumière nouvelle, capable de changer le cœur des hommes qui se sont endurcis. „Elle mit au monde son fils premier-né, l'enveloppa de langes et le coucha dans une mangeoire”. La crèche qui servit de berceau à l'enfant Jésus devait être une anfractuosité de rocher aménagée en mangeoire pour les animaux, comme à Matera.

Pour ouvrir les yeux des hommes qui vont dans la nuit, Dieu décide de faire naître son Fils dans notre monde. Il devient Homme. Ne pensons pas que Dieu se tait : il se dit par cette naissance, par cette naissance-là !

Pour toucher le cœur des hommes, Dieu ne pouvait choisir meilleur chemin. Pour avoir une chance d'être entendu des hommes et nous parler du Père, le Fils éternel entre lui-même dans ce processus de croissance qu'est l'humain, processus où se côtoient énergie et fragilité, force et équilibre. Et c'est de là qu'il va patiemment nous réapprendre l'amour plus fort que toutes nos misères.

Par sa naissance, Dieu nous redevient vraiment accessible. D'où l'émerveillement de Saint Jean : „Ce que nous avons entendu, ce que nous avons contemplé de nos yeux, ce que nous avons vu et que nos mains ont touché, c'est la Parole de Vie !”

Le style de sa naissance n'est pas moins important. La grotte de Bethléem, dans sa grande simplicité, dit l'accès facile, ouvert, de cette révélation. La naissance du Christ ne survient pas dans un palais, à

l'abri de hauts murs et de portes verrouillées, gardées par des serviteurs et des majordomes. Bethléem respire la joie dans l'extrême simplicité, la douceur et la tendresse, le calme et la lumière. Bref, en un mot, l'humilité.

La découverte de ce style est fondamentale pour comprendre la puissance divine, pour comprendre comment Dieu est puissant, et comprendre en quoi cette naissance nous ouvre un chemin de salut.

On ne s'étonnera pas que la tradition de l'Eglise ait entouré cette grotte de Bethléem d'une attention spéciale. Non seulement sa localisation remonte au II^e siècle, mais elle a été maintes fois visitée par des hôtes prestigieux : Saint Justin vers 150, Origène d'Alexandrie en 215, Saint Jérôme qui y arrive en 386 et y séjourne jusqu'à sa mort en 420, dans les lieux aménagés par la mère de Constantin, l'impératrice Héléne qui supervisa les travaux de la basilique de 326 à 333. Si la basilique que nous voyons aujourd'hui est celle de Justinien du VI^e siècle, les nefs originelles ont été conservées et les colonnes réutilisées. Les Perses l'épargnèrent en 614 et les cavaliers d'Allah ne touchèrent pas au sanctuaire. Les croisés y ajoutèrent des contreforts, donnant à l'édifice une allure de forteresse. Enfin, l'étoile d'argent de 1717 indique l'endroit traditionnel de la naissance.

Grâce à ce chemin d'humilité choisi par Dieu lui-même, l'accueil de ce nouveau roi et de son Royaume n'est pas plus difficile que de prendre dans ses bras un enfant nouveau-né, avec tout le soin, toute l'attention, toute la délicatesse, toute la joie requise. C'est précisément ce que le Saint d'Assise voulut réitérer à Greccio treize siècles plus tard. En nous approchant nous-mêmes de la crèche, avec les bergers et les mages, nous donnons l'occasion à Dieu de refaire à neuf notre âme et de renaître.

Mon vœu le plus cher cette année, c'est que, grâce au Mystère de la crèche, grandisse en notre profession de pharmacien une attention toujours plus grande au concret de l'humain, dans une joyeuse humilité.

abbé Pierre Welsch

9/12/2010

Christmas Message 2010

Dear Friends,

I think Christmas, which celebrates the birth of the Lord may enlighten our work as pharmacists in a very particular way and that amongst other medical professions, our concreteness of our task can open us to the deeper meaning of this feast.

Indeed, throughout the therapeutic process, our intervention is more discreet: it often comes well after the noticeable visit of the doctor, and it accompanies the gesture and the daily reassuring presence of the nurse. In addition, the drug itself produces its real effect in obscurity and usually requires much time. What could the art of medicine without us? And yet, in visibility, our work forces us to humility. I think that precisely this condition gives us more than others in the deepest sense of the feast of Christmas.

Two experiences helped me realize the wonder of the path chosen by God to speak to us in new ways. They both happened in 2008.

Visiting southern Italy, I had the opportunity to go to Matera, a town which has the particularity of being half made up of houses carved into the rock hillside. Each house, with modest dimensions, is made of two parts: the back dug into the rock, very brittle because of volcanic origin, the front of the house was built of brick. Each house is actually a cave that housed not only the family but also the animal of the house, usually a donkey. That every house that is like ... a manger.

This visit allowed me to read differently the mystery of the nativity scene: the poverty of means remains at the rendezvous, but not like misery but rather in the simplicity of the means, a small space, but protected, demonstrating the Attention, open to the joy and intimacy.

It is not surprising that this place was chosen by the film industry to shoot two great religious films: "The Passion According to St. Matthew" by Pasolini, and "Christ took a halt at Eboli."

The second experiment is a tour along the Nile where Egyptian tradition makes much of the residence of the Holy Family in Egypt. "But in that day, Jesus himself took refuge on the banks of the Nile, with his family chased by the condemnation of Herod the Great." (Mt 2: 13-20) And you watch with pride Matariyah to Ma'adi at Zeitoun, locations where, according to tradition, Mary and Joseph paused with the child.

And suddenly, the birth of Jesus and the days that followed, gain a particular relief, a concrete meaning: as to any entry into the world, the human must take

a series of provisions in the historical circumstances not necessarily favourable, but human ingenuity can overcome all obstacles. A Ma'adi, it even shows you where the Holy Family took the boat ... (It was here or elsewhere of course).

So that's the path taken by God to join us!

The cave of Bethlehem has a hidden love in the palm of the world, who will enlighten the world in a new light, capable of changing the heart of men who were hardened. "She brought forth her firstborn son and wrapped him in swaddling clothes and laid him in a manger." Which served as the cradle to the infant Jesus must have been a rock crevice turned into manger for animals, as in Matera.

To open the eyes of men who go into the night, God decides to give birth to his Son into our world. He became Man. Do not think God is silent: he speaks by this birth, by this particular one!

To touch the heart of man, God could not choose a better path. To have a chance to be heard by men and talk to us about the Father, the eternal Son enters himself in the process of growth which is the human, a process which combines power and fragility, strength and balance. And that's where he will patiently teach us that love is stronger than all our miseries.

By his birth, God becomes truly accessible. Hence the wonder of St. John: "What we have heard, what we have seen with our eyes, what we have seen and our hands have handled, is the Word of Life!"

The style of his birth is no less important. The cave of Bethlehem, in its great simplicity, the easy access, opens to this revelation. Christ's birth does not occur in a palace, protected by high walls and locked doors, guarded by servants and butlers. Bethlehem breathes the joy in extreme simplicity, the sweetness and tenderness, calm and light. In short, in a word, humility.

The discovery of this style is fundamental to understanding the divine power, to understand how God is powerful, and understand how this birth gives us a way of hello.

It is not surprising that the tradition of the Church has surrounded the cave of Bethlehem special attention. Not only its location going back to the second century, but also the repeated visits by distinguished guests: about 150 St. Justin, Origen of Alexandria in 215, St. Jerome, who arrived there in 386 and stayed there until his death in 420, in the place arranged by Constantine's mother, Empress Helena who oversaw the work of the Basilica of 326 to 333. If the church we see today is that of Justinian in the sixth century the original nave has been preserved and the columns reused. The Persians spared in 614 and the horsemen of Allah did not touch the sanctuary. The Crusaders added buttresses, giving the building the appearance of a fortress. Finally, the silver star of 1717 shows the traditional place of birth.

Thanks to this path of humility chosen by God himself, welcoming the new king and his kingdom is no more difficult than taking in her arms a newborn child, with all due care, the attention, all the delicacy, all the joy required. This is precisely what the Holy Saint of Assisi would reiterate Greccio thirteen centuries later. As we approach ourselves to the manger, with shepherds and wise men, we give God the opportunity to remake our soul to nine and be reborn.

My biggest wish this year is that through the mystery of the manger; grow in our profession of a pharmacist ever greater attention to the concrete of the human, in joyful humility.

Abbé Pierre J. Welsch

9/12/2010

International ecclesiastical assistant
of Catholic Pharmacists

Translated by Hilde Janssens



F.I.P.C. – Weihnachtsbotschaft 2010

Liebe Freunde!

Ich glaube, dass Weihnachten, das Fest der Geburt des Herrn, unsere Arbeit als Apotheker auf ganz besondere Weise erhellen kann und dass unter den andern Heilberufen das Konkrete an unserer Aufgabe uns den tiefen Sinn dieses Festes fühlen lassen kann.

In der Tat ist unser Mitwirken im therapeutischen Gesamtverlauf eher diskret: es kommt oft nach der viel beachteten Visite des Arztes und es begleitet das Tun und die tägliche und beruhigende Präsenz des Krankenpflegers. Außerdem wirkt das Medikament auf verborgene Weise und verlangt im Allgemeinen viel Zeit. Was täte die ärztliche Kunst ohne uns? Und obwohl sichtbar, zwingt unsere Arbeit uns dennoch zur Bescheidenheit. Ich glaube dass gerade dieser Umstand uns mehr als andere für den tiefsten Sinn des Weihnachtsfestes aufmacht.

Zwei Erlebnisse haben mir geholfen des wundervollen Weges bewusst zu werden, den Gott gewählt hat um auf neue Weise zu uns zu sprechen. Beide fanden statt im Jahr 2008.

Bei einer Reise nach Süditalien hatte ich die Gelegenheit Matera zu besuchen. Diese Stadt hat zur Hälfte an der Bergflanke Häuser, die in den Felsen gehauen sind. Jedes Haus, von bescheidenen Ausmaßen, besteht aus zwei Teilen: nach hinten ein in vulkanischen Fels gegrabener Raum, davor ein aus Ziegeln errichteter Vorbau als Wohnraum. Jedes Haus ist in der Tat eine Grotte, welche nicht bloß die Familie beherbergt, sondern auch das Haustier, fast immer einen Esel. So sieht jedes Haus aus wie . . . eine Krippe.

Dieser Besuch hat mir erlaubt das Mysterium der Weihnachtskrippe anders zu verstehen: die Armut der Ausführung bleibt bestehen, jedoch nicht als Elend, vielmehr als Einfachheit, ein Raum, wohl klein aber geschützt, Aufmerksamkeit äußernd, offen für Freude und Intimität. Kein Wunder dass dieser Ort von der Filmindustrie ausgewählt wurde für zwei große religiöse Filme: „Die Leidensgeschichte nach Matthäus“ von Pasolini, und „Christus hat Halt gemacht in Eboli“.

Das zweite Erlebnis ist eine Reise entlang des Nils, wo die ägyptische Überlieferung großen Wert legt auf den Aufenthalt der Heiligen Familie in Ägypten. „An diesem Tag aber fand Jesus selbst Zuflucht an den Ufern des Nils, mit seiner Familie, welche durch die von Herodes dem Großen befohlene Suche verfolgt wurde,, (siehe auch Mt. 2, 13-20). Voller Stolz zeigt man in Matariyah, in Ma'adi, in Zeitoun, die Stelle wo, nach der Überlieferung, Maria und Josef mit dem Kind Halt gemacht hatten.

Und auf einmal nehmen die Geburt Jesu und die darauf folgenden Tage deutlich Gestalt an, erscheinen in einer konkreten Dichte. So wie bei jedem Eintritt in die Welt muss der Mensch eine Reihe von Vorkehrungen treffen, in historisch nicht notwendigerweise günstigen Umständen; jedoch der menschliche Einfallsreichtum kann mit allen Hindernissen fertig werden. In Ma'adi wird uns sogar die Stelle gezeigt wo die Heilige Familie das Schiff bestieg ... (es war dort, oder anderswo, selbstverständlich).

Das also ist der Weg den Gott genommen hat um uns zu erreichen.

Die Grotte von Bethlehem ist erfüllt von einer Liebe, vor der Welt verborgen, die aber die Welt mit einem neuen Licht erhellen wird und fähig ist die verhärteten Herzen der Menschen zu verändern. „Sie gebar ihren erstgeborenen Sohn, wickelte ihn in Windeln und legte ihn in eine Krippe.“ [Lk.2,7]. Die Krippe die dem Jesuskind als Wiege diente, wird eine Felsenmulde gewesen sein welche, so wie in Matera, als Futtertrog für die Tiere diente.

Um die Augen der Menschen zu öffnen die im Dunkeln leben, beschließt Gott, dass sein Sohn in unserer Welt geboren werde. Er wird Mensch. Denken wir nicht Gott würde schweigen: Er spricht durch diese Geburt, durch eben diese Geburt!

Um das Herz der Menschen zu rühren konnte Gott keinen besseren Weg wählen. Um die Möglichkeit zu haben von den Menschen verstanden zu werden und uns vom Vater zu sprechen, steigt der Ewige Sohn selbst ein in diesen Wachstumsverlauf des Mensch werden. ein Verlauf in dem Energie und Fragilität, Stärke und Gleichgewicht sich berühren. Und von dort her wird Er uns geduldig die Liebe, stärker als all unser Elend, wieder lernen.

Durch seine Geburt wird Gott uns wirklich erreichbar. Daher das Entzücken des heiligen Johannes: „Was wir gehört haben, was wir mit eigenen Augen angeschaut haben, was wir gesehen haben und was unsere Hände berührt haben, das ist das Wort des Lebens!“ [1Joh.1,1].

Die Umstände seiner Geburt sind nicht weniger wichtig. Die Grotte von Bethlehem, in ihrer großen Schlichtheit, zeigt uns den leichten, offenen Zugang zu dieser Offenbarung. Die Geburt Christi geschieht nicht in einem Palast, im Schutze hoher Mauern und verriegelter Tore, bewacht von Dienern und Haushofmeistern. Bethlehem strahlt Freude aus in äußerster Einfachheit, Sanftmut und Zärtlichkeit, Stille und Licht. Kurz, in einem Wort: Bescheidenheit.

Das Entdecken dieser Umstände ist fundamental um die göttliche Macht zu begreifen, um zu begreifen wie Gott mächtig ist und zu begreifen worin diese Geburt uns einen Weg zum Heil öffnet.

Man wird sich nicht wundern, dass die Überlieferung der Kirche dieser Grotte von Bethlehem eine besondere Achtung erwiesen hat. Nicht nur geht ihre Lokalisierung ins 2 te Jahrhundert zurück, auch wurde sie öfter von angesehenen

Gästen besucht: der heilige Justinus um 150, Origenes von Alexandria 215, der heilige Hieronymus, der 386 ankam und dort blieb bis zu seinem Tode 420, an den Orten welche die Kaiserin Helena, die Mutter Konstantins, gestaltete und die Arbeiten an der Basilika von 326 bis 333 überwachte. Wenn die heutige Basilika diejenige von Justinian aus dem 6ten Jahrhundert ist, so sind jedoch die Original-Schiffe beibehalten und die Säulen weiterhin verwertet worden. Die Perser verschonten sie 614, und die Reiter Allah's rührten das Heiligtum nicht an. Die Kreuzritter fügten Strebepfeiler hinzu, was dem Gebäude das Aussehen einer Festung verliehen hat. Schlussendlich zeigt der Silberne Stern von 1717 die überlieferte Stelle der Geburt an.

Dank dieses von Gott selbst gewählten Weges der Bescheidenheit ist die Annahme dieses neuen Königs und seines Königreiches nicht schwieriger als ein neugeborenes Kind in die Arme zu nehmen mit aller nötigen Sorgfalt, allem Zartgefühl, aller Freude. Es ist genau das was 13 Jahrhunderte später der Heilige aus Assisi in Greccio wiederholen wollte. Wenn wir selbst zur Krippe treten, zusammen mit den Hirten und den Magiern, geben wir Gott die Gelegenheit unsere Seele zu erneuern und wiedergeboren zu werden.

Es ist mein größter Wunsch dieses Jahr, dass, Dank dem Mysterium der Krippe, in unserm Beruf als Apotheker, in Freude und Bescheidenheit eine stetig größere Achtung vor dem Menschen wachse.

Abbé Pierre Welsch

9/12/2010

(aus dem Französischen übersetzt von Paul Fischer)



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia

życzymy wszystkim czytelnikom, wszystkim farmaceutom i ich rodzinom wzruszających przeżyć wśród życzliwych osób, uniknięcia trosk i pośpiechu, zadumy nad tajemnicą narodzin w Betlejem, nabrania dystansu do spraw na które wpływu nie mamy, ale spełnienia wszystkich zamierzeń, które będziemy podejmowali i o których marzymy.

Niechaj te święta będą wypełnione radością, miłością i spokojem a łamanie się opłatkiem niech wzmocni więzi dobrej, bezinteresownej i wiecznej miłości tak, aby nadchodzący Nowy Rok był Dobrym Czasem, wypełnionym Bliskością i Życzliwością.

Zarząd SFKP

Redakcja Biuletynu



O opłatku wigilijnym

Gdy jesienne szarugi wydłużają w nieskończoność oczekiwanie na wigilijny opłatek warto sięgnąć po tomik poezji księdza Jana Twardowskiego i wtulić w ciepło słów, Jego prawdziwie serdecznego języka. Jak sam opowiadał „o promocji” tej poezji:

„Kiedyś wybrałem się do Spowiedzi świętej poza Warszawę. Jako pokutę ksiądz polecił mi przeczytać kilka wierszy księdza Twardowskiego”. Wtajemniczeni twierdzą, że w dalszej rozmowie spowiednik polecał wiersze o porach roku, o kolejności słów w życzeniach świątecznych, o opłatku drżącym w pocztowej kopercie i o Bogu co się nie wstydzi, że jest taki mały. Pięknie to odczytywała ciężko chora moja siostra Maria, która poprzednich świąt nie doczekała umierając 17 grudnia. Opłatek dotarł z opóźnieniem w pocztowej przesyłce. Oto pastisz słowny „Na święta Bożej Dzieciny”:

*Jest w Polsce sześć pór roku
chyba więcej ich nie ma
przedwiosnie, wiosna, lato, dwie jesienie
jedna ze złotem ucieka, a w drugiej kalosz przecieka
i zima z Bożym Narodzeniem.
Grudzień, choinka, osioł zaszczycony i wół zarozumiwały
tylko Bóg się nie wstydzi
że taki mały...
Ale ty Matko Najświętsza spod betlejemskiej gwiazdy
otwierasz na nas oczy jak weneckie okna
i przyjmiesz poza kolejką, nie jak u lekarza
bo tam opłatek drży w pocztowym liście
i szepce najserdeczniej Zdrowia i szczęścia...
bo w tej kolejności jest sens naszego życia
a szczęście choremu nie zawsze pomoże.
A ja wierzę, że na tę betlejemską porę
każde wiersze są dobre
bo wszystkie jednakowo
są na serce chore.*

Niezwykłym symbolem wspólnotowego przeżywania Świąt Bożego Narodzenia jest dzielenie się opłatkiem. W naszej, polskiej rzeczywistości, gdzie

historia rozrzuciła Polaków w różne zakątki świata, opłatek był śladem Ojczyzny. Wyrażał najgłębiej sens więzi rodzinnej i narodowej, skłaniał do darowania win i oskarżeń, wzmacniał więzi międzyludzkie, a zasadom chrześcijaństwa nadawał sens odnawiania braterstwa. Wszystkie obyczaje świąteczne są tylko elementami nadającymi podniosłości misterium dzielenia się opłatkiem. Stół wigilijny staje się miejscem, przy którym opłatek nabiera znaczenia przedziwnego chleba miłości wzajemnej dla rodziny lub społeczności, która jest zgromadzona przy wspólnym stole. Dla ludzi wierzących opłatek dodatkowo jest odwzorowaniem konsekrowanego komunikantu, co wzmacnia jego znaczenie. Przywołuje lata dzieciństwa, wspomnienia rodziców, przyjaciół z różnych krajów i z różnych lat. Nastraja do łączności duchowej z osobami zmarłymi. Jest najbardziej polskim wyrażeniem pojednania i braterstwa oraz przypomnieniem Betlejem, co znaczy „Domu chleba”. Skłania do przeżywania wspólnoty z ubogą Świętą Rodziną i stanowi wyznanie wdzięczności za trud narodzin Jezusa.

Łamanie się opłatkiem jest zwyczajem znanym tylko w niewielu krajach świata. Historycznie łączy się z judaizmem, gdyż Prawo Mojżeszowe Starego Testamentu nakazywało złożenie w ofierze dwunastu praśnych placków (pieczonych bez zakwasu), które po leżakowaniu przez 7 dni spożywano w żydowskie święto Praśników (przed Świętem Paschy). Chleba praśnego użył Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy. Praktyka pieczenia takiego chleba zachowana została w niektórych obrządkach chrześcijańskich: rzymskim, ormiańskim i maronickim. W okresie wczesnochrześcijańskim liturgia mszalna nazywana była łamaniem chleba, a nazwa opłatek pochodzi od łacińskiego słowa *oblatum* (dar ofiarny).

Początkowo wypiekanie opłatków było podniosłą ceremonią pozaliturgiczną, której towarzyszyły śpiewy i modlitwy. Na mąkę wybierano najdorodniejszą ziarną, które starannie płukano. Podobnie dokładnie oczyszczano kamienie młyńskie, a mąkę przesiewano przez nowo wykonane sita. Wypiekaniem zajmowali się kapłani, a później organiści.

Do Polski opłatek przybył wraz z chrześcijaństwem i do XV w. służył do sprawowania mszy świętej oraz do wytwarzania komunikantów. Od połowy XV w. opłatki wypiekane były przez rzemieślników, przyczyniając się do rozwoju żelazorytnictwa form wypiekowych ze scenami z szopki betlejemskiej. Wprowadzono również barwienie opłatków. Przysmakiem stały się opłatki z miodem.

Technologia wypieku jest prosta, ale wymaga doświadczenia. Używa się mąki bez glutenu i bez otrąb. Do pojemnika z miazdłem wlewa się wodę i wysypuje mąkę i mieszając uzyskuje się ciasto o konsystencji zbliżonej do ciasta naleśnikowego. Po rozmieszaniu ciasto precedza się przez sito. Pieczenie wykonuje się w matrycach (dwie płyty – dolna nieruchoma). Na rozgrzaną ma-

trycę nalewa się ciasto z pojemnika przez kilka lejków (4 lub 5) i przyciska układem dźwigowym górną płytę. Pieczenie trwa około jednej minuty. Płaty wypieczonego ciasta nawilża się rozpyloną wodą, aby ograniczyć łamliwość. Ostateczne wykrawanie i pakowanie wykonuje się automatycznie.

W Polsce od wieków opłatek wigilijny jest najważniejszym symbolem miłości i pojednania. W rodzinach zawsze dążono do spotkań całych rodzin przy wigilijnym stole, gdzie misterium łamania się opłatkiem było głównym wydarzeniem wigilijnym. Opłatek podany osobie bliskiej wzmacniał uczucia miłości, a dla osób nieprzyjaznych lub skłóconych stanowił zaczyn pojednania i przebaczenia urazów. Skłaniał do gościnności i godnego świętowania.

prof. Edward Dreszczyk

Opracowano na podstawie: *Wigilia w rodzinie*, Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników, Włocławek 2006. W pastiszu użyto fragmentów wierszy śp. Jana Twardowskiego.



Radości, której nic nie może odebrać
Pokoju jakiego świat dać nie może
Nadziei wbrew nadziei
Miłości co serce na dłoni podaje
jednemu z tych najmniejszych

Stowarzyszenie Farmaceutów Katolickich w oczach duchowego opiekuna

Ciągle aktualnym jest pytanie o specyfikę zawodowych ruchów i stowarzyszeń z przydomkiem „katolicki”. Nie trudno usłyszeć pytanie: jaka jest różnica między katolickim a niekatolickim dziennikarzem, inżynierem, lekarzem, farmaceutą... Z tego faktu musi sobie zdawać sprawę zwłaszcza duchowy opiekun katolickiego stowarzyszenia, którego sama obecność duszpasterza w stowarzyszeniu zawodowym w jakiś sposób określa specyfikę tego stowarzyszenia, ale ona sama nie wystarcza. Obecność duchowego opiekuna musi dać stowarzyszeniu możliwość odkrycia chrześcijańskiej tożsamości grupy ludzi związanych ze sobą przynajmniej podwójnym węzłem: katolicyzmem i profesją.

Piszę o tym mając za sobą ponad dwudziestoletnie doświadczenie działalności w Stowarzyszeniu, co upoważnia do pewnych refleksji, podsumowań, wniosków z przeszłości i wniosków na przyszłość.

Jak z tej perspektywy czasowej jawi się działalność Stowarzyszenia i jak widzi ją duchowy opiekun?

Najpierw należy – w największym skrócie – powiedzieć co było robione w tym okresie. Istotnym elementem działalności SFKP była płaszczyzna *sacrum*, a więc czysto religijne, modlitwne i sakramentalne doświadczenia. Są one zawsze istotnym punktem programu każdego naszego spotkania - zarówno tzw. spotkań niedzielnych, jak i dorocznych rekolekcji zamkniętych. Można chyba powiedzieć, że ten pobożnościowy wymiar działania Stowarzyszenia jest właściwie traktowany i doceniany.

Drugim elementem naszej działalności było tworzenie wymiaru kulturowego, w którym chodzi przede wszystkim o zbudowanie możliwie pełnego obrazu człowieka, co jest konieczne dla właściwego rozwiązywania kwestii etycznych interesujących środowisko. W ten sposób dotykamy kolejnego wymiaru pracy opiekuna duchowego wymiaru etycznego. Ten kierunek działania wyrażał się w podejmowaniu podstawowych zagadnień filozoficznych etycznych i teologicznych.

Wszystkie wymienione płaszczyzny działań opierały się na szeroko pojętej myśli chrześcijańskiej, której odszukać można zarówno w wypracowanych przez chrześcijańską etykę jak i teologię moralną rozwiązaniach, jak i w podstawowym dla katolika źródle moralnej prawdy jakim jest nauczanie Kościoła odnoszące się do współczesnych problemów bioetycznych.

Formy pracy były różne – referaty, wykłady, prelekcje gości, dyskusje. Czasami zapraszani byli goście – specjaliści w określonych dziedzinach. Gośćmi Stowarzyszenia byli teologowie, lekarze, prawnicy, działacze społeczni. Muszę jednak przy-

znać, że pisząc te słowa jestem w dosyć delikatnej sytuacji, gdyż muszę stwierdzić – proszę tego nie traktować jako mało skromne przypisywanie sobie zasług że większość z tego, co zostało w tych kwestiach zrobione było moim udziałem. Jeżeli do takiego wniosku dochodzę po tak długim okresie pracy w Stowarzyszeniu, to oznacza to – niestety – że Stowarzyszenie jakoś potwierdza stereotyp podziału na aktywny kler i pasywny laikat. Nie jest to oskarżenie kierowane pod czymś adresem, ale stwierdzenie faktu.

Pojawia się pytanie czy taka sytuacja jest właściwa. Przy czym właściwość sytuacji nie zależy od tego kto coś robi w Stowarzyszeniu, tylko od tego czy to, co jest robione jest robione dobrze, czy jest robione najlepiej. Aktywność duchowego opiekuna, czy aktywność członków Stowarzyszenia nie są wartościami samymi w sobie. Wartością jest wspólne odkrywanie prawdy, wspólnotowe doświadczenia wiary, poszerzanie wiedzy, budzenie wrażliwości i wreszcie zewnętrzna aktywność. Ten więc powinien podejmować działania, kto dzięki swej kompetencji, najlepiej potrafi te zadania zrealizować i osiągnąć cele.

Są dziedziny pracy, które z natury swej wymagają bezpośredniego i wyłącznego zaangażowania opiekuna duchowego. Trzeba podkreślić, że wszyscy członkowie Stowarzyszenia wykazują znaczne zapotrzebowanie na czysto religijne – modlitewne i sakramentalne doświadczenia i przeżycia. Jest to coś niezwykle cennego. Można powiedzieć, że Stowarzyszenie nie uległo magii aktywizmu - tak częstego w dzisiejszym świecie nastawionym na działanie i zewnętrzną skuteczność.

Są dziedziny, które wymagają kompetencji teologiczno-etycznych. Czy na te zapotrzebowania musiał niemal zawsze odpowiadać sam duchowy opiekun? Pozostaje to kwestią otwartą.

Są wreszcie działania, które wymagają zupełnie innych kompetencji. I w tych zaangażowani winni być odpowiedni specjaliści. Byli zapraszani goście, zabierali głos członkowie Stowarzyszenia. Czy nie było tego za mało? Myślę, że tak.

Przykładem takiego zaangażowania były doświadczenia ostatnich kilkunastu miesięcy. Mam na myśli spotkanie Międzynarodowej Federacji Farmaceutów Katolickich, które odbyło się w Poznaniu we wrześniu 2009 i spotkanie Egzekutywy połączone z intronizacją relikwii bł. Marii Sagrario, co miało miejsce w październiku 2010. Obydwa te wydarzenia pokazały możliwości zaangażowania się przynajmniej niektórych członków Stowarzyszenia i wykazani się kompetencjami, które zaowocowały doskonałym zorganizowaniem i wysokim poziomem merytorycznym tych wydarzeń.

Zaprezentowana ocena działalności Stowarzyszenia jest – z konieczności – oceną subiektywną; inną być nie może. Być może jest oceną kontrowersyjną, a z pewnością prowokującą do dokonania własnej oceny i podjęcia dyskusji. To z kolei winno prowadzić do wyciągnięcia odpowiednich wniosków na przyszłość, a wszystko po to, by Stowarzyszenia coraz lepiej spełniało wyznaczone zadania i służyło członkom i całemu środowisku farmaceutycznemu wnosząc w nie wartości, zasady i wrażliwość, których uczy nas odwieczna prawda Ewangelii.

KOMUNIKATY WYDAWNICZE

- W dalszym ciągu zachęcamy do przysyłania na adres redakcji znaczków pocztowych z przeznaczeniem na Misje Święte. Prosimy samemu nie odklejać stempelowanych znaczków! Każdy znaczek należy wyciąć z półcentymetrowym marginesem – jeśli jest to niemożliwe, to tak go wyciąć, aby nie uszkodzić. Chętnym i cierpliwym proponujemy segregację na znaczki polskie i zagraniczne. To bardzo ułatwi pracę. W Pieniężnie działa grupa misyjna, która bezinteresownie nadesłane znaczki przygotowuje, sortuje i sprzedaje, a uzyskane fundusze przekazuje na misje. Brak tylko wystarczającej ilości znaczków.
Wszystkim, którzy odpowiedzieli dotychczas pozytywnie na nasz apel składamy *Bóg zapłać*, a w szczególności absolwentom poznańskiej Akademii Medycznej: prof. dr n. farm. Danucie Malejka-Giganti z St. Paul (USA) i mgr Romanowi Babinie z Berlina (Niemcy).
- Przypominamy, że miesięczna składka członkowska wynosi 3 zł, a wpisowe nowych członków 10 zł. Na konto Stowarzyszenia Koła przekazują 1 zł z miesięcznej składki każdego członka oraz 10 zł wpisowego nowego członka.
Nasze konto: PKO BP S.A. I Oddział w Poznaniu
Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski
Apteka „Pod Zodiakiem”, Osiedle Rusa 12, 61-245 Poznań
Aktualny numer konta: 94 1020 4027 0000 1902 0366 6740
- **PILNE: Prosimy zarządy Kół o pilne przekazywanie sprawozdań ze swej działalności i szczegółowego sprawozdania finansowego za poprzedni rok (wpływy – składki, wpisowe, darowizny oraz wydatki – z uwzględnieniem kwot przekazywanych na konto Stowarzyszenia z odpowiednimi dokumentami – kserokopie) oraz o przesłanie planów działalności na rok następny.**
- Korespondencję prosimy kierować na adres:
Mgr Barbara Fiklewicz-Dreszczyk, apteka „Pod Zodiakiem”, Osiedle Rusa 12, 61-245 Poznań, tel./fax (0-61) 876 99 55, e-mail: apt.podzodiakiem@o2.pl

Komunikat Zarządu

Międzynarodowej Federacji Farmaceutów Katolickich (FIPC):

Zgodnie z postanowieniem podjętym w Poznaniu, najbliższe zebranie Komitetu Wykonawczego odbędzie się 26 lutego 2011 r. w biurze UCFI (Rzym, Via della Conciliazione 10).

Propozycja porządku obrad:

1. Słowo i modlitwa duszpasterza.
2. Przemówienie Przewodniczącego FIPC.
3. Zatwierdzenie sprawozdania z posiedzenia Komitetu Wykonawczego w Poznaniu.
4. Głosowanie nad zmianami w statutach FIPC.
5. Powołanie zgromadzenia ogólnego (zmiana w statutach, zdefiniowanie zadań Stowarzyszenia).
6. Kongres w Lourdes.
7. Sytuacja finansowa.
8. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszeń Narodowych.
9. Inne.



F.I.P.C.

Kościół Karmelitów Bosych
w Poznaniu, miejsce intronizacji
relikwii bł. Marii Sagraio



Kościół pw.
Najświętszego
Zbawiciela,
ul. Fredry
Poznań

SIEDZIBY
STOWARZYSZENIA
FARMACEUTÓW
KATOLICKICH
POLSKI

Kościół pw.
św. Rocha
w Poznaniu

